

We Lwowie, dnia 27. listopada 1906.

Aleg. 59

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego z obrad ankiety w przedmiocie podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk krajowych — oraz z projektem noweli do ustawy z dnia 4 listopada 1891 Nr. 80. dz. u. kr. urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

### Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 15. listopada 1905. ls. 3959 Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w sprawie zdrojowisk i uzdrowisk krajowych a następnie przedłożenie sprawozdania z tej ankiety i odpowiednich wniosków.

Wykonując polecenie powyższe, Wydział krajowy zaprosił do współdziałania w tej ankiecie delegatów c. k. Namiestnictwa, Akademii umiejętności w Krakowie, Towarzystw lekarskich we Lwowie i w Krakowie, Towarzystwa balneologicznego, Towarzystw technicznych i delegatów Wydziału krajowego.

Obrady ankiety odbyły się w dniach 7-go i 8-go maja b. r. w Wydziale krajowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Szefa Departamentu sanitarnego Mieczysława Onyszkiewicza.

Protokół obrad ankiety przedkładamy pod %.

Przed zebraniem ankiety Wydział krajowy rozesał zaproszonym do tejże członkom odpowiedni kwestyonaryusz jako substrat dla odnośnych obrad.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi nad wszystkimi punktami kwestyonaryusza oraz omówieniu poszczególnych stosunków zdrojowisk i uzdrowisk w kraju, — której przebieg dla ważności przedmiotu ujętym został w stenograficzne sprawozdanie, streściła ankietą wynik obrad w szeregu postulatów i wniosków, zamieszczonych na stronicach 44 i 45 dołączonego sprawozdania.

Ponieważ podniesione przez ankietę postulaty poruszają ogólnikowo sprawy i życzenia, odnoszące się do rozlicznych działów administracyi krajowej

jako to : sprawy gminne, komunikacyjne, bankowe, melioracyjne, a nadto także sprawy należące do zakresu administracji państwowej — zatem stosownie do indywidualnych potrzeb każdego uzdrowiska (zdrojowiska) specjalnie zbadane i rozważane być muszą, — Wydział krajowy dopiero po należytem dla każdego wypadku sprecyzowaniu i po specjalnem rozpatrzeniu będzie mógł przystąpić do odpowiednich zarządzeń, względnie — gdzie zajdzie tego potrzeba — odpowiednie wnioski Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Co się zaś tyczy podniesionej przez ankietę potrzeby utworzenia przy Wydziale krajowym posady referenta lekarza dla spraw zdrojowych, Wydział krajowy zaznacza, iż dla zebrania odpowiednich dat i materyałów, tudzież celem zbadania stanu zdrojowisk i uzdrowisk krajowych poruczy kraj. inspektorowi szpitali zwiedzenie tychże, o ile to obok obowiązkowych lustracyi szpitali będzie możliwem, a następnie przedłożenie Wydziałowi kraj. sprawozdania o poczynionych spostrzeżeniach, tudzież wniosków, jakie zarządzenia byłyby wskazane celem usunięcia panujących braków i wadliwości.

Pragnąc zapewnić zdrojowiskom i uzdrowiskom naszym należytą opiekę, poprzeć ich rozwój i prawidłową gospodarkę, Wydział krajowy odczuwając pewne braki w dotychczasowej ustawie zdrojowej z d. 4. listopada 1891 r. Nr. 30. Dz. u. kraj., przedłożył Wys. Sejmowi w roku zeszłym projekt noweli do tej ustawy a mianowicie sprawozdaniem z d. 23. września 1905 do LW. 89481.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o powyższym projekcie opracowane d. 20 listopada 1905 do ls. 4434 nie przyszło jednak pod obrady Wys. Sejmowi i przesłaniem zostało Wydziałowi krajowemu łącznie z uchwałą, na wstępie niniejszego sprawozdania przytoczoną.

W dalszem tedy wykonaniu tej uchwały, tudzież stosownie do opinii wyrażonej w odnośnej rezolucyi ankiety, iżby ustawa zdrojowa zawierała postanowienia ramowe, w której granicach nadaćby można każdemu zdrojowisku (uzdrowisku) Statut, odpowiadający miejscowym stosunkom i właściwościom. — Wydział krajowy przedkłada niniejszem pod B. Wys. Sejmowi ponownie projekt ustawy, urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk, oparty na projekcie komisji administracyjnej, oraz uwzględniający zapatrywania wyrażone przez ankietę.

Projekt powyższy zmienia postanowienia projektu przedłożonego w roku zeszłym przez komisję administracyjną zasadniczo tylko w §§. 4, 5 i 10, zastrzegając odnośne postanowienia statutowi dla poszczególnych zdrojowisk, uzdrowisk (stacyi klimatycznych) wydać się mającemu, uzupełnia zaś §§. 6, 7, 13 i 15 postanowieniami, które Wydział krajowy za wskazane uznał.

Wydział krajowy uprasza :

### Wysoki Sejm raczy uchwalić :

- 1) Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.
- 2) Sejm uchwała dołączony pod B) projekt ustawy.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Marszałek krajowy :

**St. Badeni**, w. r.

Sprawozdawca :

**Mieczysław Onyszkiewicz**, w. r.

*Członek Wydziału krajowego.*

Aleg. B.

# Sprawozdanie stenograficzne

z obrad

Ankiety w sprawie podniesienia zdrojowisk i uzdrowisk krajowych

odbytej w dniach 7. i 8. maja 1906 r.

## Pierwszy dzień obrad

7. maja 1906.

(Początek o godzinie 10. rano).

Skład ankiety:

### Ze strony Wydziału krajowego:

Pp. Mieczysław Onyszkiewicz, członek Wydziału krajowego;  
Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego;  
Dr. Józef Łuszczkiewicz, krajowy inspektor szpitali,  
Bronisław Schworm, sekretarz Wydziału krajowego;  
Władysław Słomkowski, sekretarz Wydziału krajowego.

### Ze strony c. k. Namiestnictwa:

Dr. Józef Merunowicz, protomedyk i c. k. Rada Dworu;  
Antoni Grodzki, c. k. starosta.

### Z Towarzystwa lekarskiego we Lwowie:

Prof. Dr. Antoni Mars.

### Z Politechniki lwowskiej:

Prof. Leon Syroczyński.

### Z Akademii umiejętności jako właścielki zakładu zdrojowego w Szezawnicy:

Prof. Dr. Tadeusz Browicz;  
Prof. Dr. Leon Marchlewski.

### Z Towarzystwa technicznego:

Prof. Tadeusz Sikorski;  
Marcin Maślanka, inżynier.

Jako delegaci Towarzystwa balneologicznego w zastępstwie właścicieli zdrojowisk i lekarzy:

Konstanty br. Brunicki,  
Jan hr. Potocki,  
Dr. Maksymilian Cercha,  
Dr. Antoni Chramiec,  
Prof. Dr. Kazimierz Kaden,  
Prof. Dr. Ludomił Korczyński,  
Dr. Edward Krzyżanowski,  
Adolf Grabowski,  
Dr. Edmund Supiński,  
Józef Mazurkiewicz,  
Dr. Zygmunt Wąsowicz,  
Dr. Stanisław Wróblewski.

**Przewodniczący:** Mieczysław Onyszkiewicz, członek Wydziału krajowego.

**Prowadzi pióro** Władysław Słomkowski, sekretarz Wydziału krajowego.

Porządek dzienny:

*Kwestyonaryusz w sprawie zdrojowisk krajowych.*

1. Jakimi środkami możnaby przyjść z pomocą materialną naszym zdrojowiskom, w szczególności:
  - a) w jakiej formie byłyby pożądanе ulgi podatkowe?
  - b) jakie ulgi w taryfach przewozowych na kolejach?
  - c) czy potrzebne jest utworzenie wspólnych subwenyconowanych składów wód mineralnych i wyrobów zdrojowych?
  - d) czy zachodzi potrzeba utworzenia centralnego (ewent. krajowego) biura porady technicznej, któraby dawała opinię co do planów i kosztorysów na prace balneotechniczne i asanacyjne w zdrojowiskach?

e) w jaki sposób mogłoby nastąpić ułatwienie kredytu dla zdrojowisk w instytucjach finansowych?

2. Czy przepisy budowlane dla naszych zdrojowisk zawarte w ustawie budowniczej dla wsi i miasteczek (z 13 października 1899 dz. u. kraj. 133) są wystarczające dla zapewnienia rozwoju zdrojowisk, ewentualnie w jakim kierunku należałoby je zmienić lub uzupełnić?

3. Czy potrzeba Komisje zdrojowe (klimatyczne), ustanowione na zasadzie ustawy krajowej z 4. listopada 1891 (dz. u. kr. 80), znieść:

a) natomiast za wzorem ustawy czeskiej z 27. października 1868 oddać załatwianie spraw zdrojowych Zwierzchnościom gminnym w poręczonym zakresie działania, a po drugie

b) czy w takim razie dążyć do złączenia gminy z obszarem dworskim?

c) ewentualnie, czy za wzorem ustawy krajowej dla Niższej Austrii z 8. grudnia 1902 pozostawić Komisje zdrojowe (klimatyczne), a w takim razie w jaki sposób zmienić ich skład?

d) jakie ewentualne zmiany należałoby wprowadzić w ustawie zdrojowej, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie Komisji zdrojowej (klimatycznej)?

e) czy w razie pozostawienia Komisji zdrojowych (klimatycznych) należałoby dopuścić w pojedynczych wypadkach możliwość odjęcia tym Komisjom władzy wykonawczej.

4. Czy nie zachodzi potrzeba zmiany dotychczasowego przeznaczenia funduszu zdrojowego (§. 12. ustawy zdrojowej).

5. Czy według dotychczasowego doświadczenia fundusz zdrojowy bywa używany stosownie do swego przeznaczenia, czy nie zachodzi potrzeba jakiego ustawowego rygору w razie powtarzających się przekroczeń?

6. Czy sposób zapobiegania chorobom zakaźnym w zdrojowiskach i uzdrowiskach jest dostateczny?

W szczególności:

a) jak zabezpieczyć odpowiednią czystość w otoczeniu domów mieszkalnych dla gości zdrojowych oraz mieszkań samych i urządzenia wewnętrzne?

b) czy sposób wykonywania desyngfikacji jest celowi odpowiedni?

c) jak postępować w razie wybuchu choroby zakaźnej w zdrojowisku?

7. Czy dotychczasowy sposób udzielania koncesji na zakłady lecznicze jest wystarczającym dla zabezpieczenia należytego

utrzymania w dobrym stanie wszystkich urządzeń leczniczych i higienicznych, czy zachodzi potrzeba jakich obostrzeń na wypadek zaniedbania tych urządzeń?

8. Czy przepisy górnicze i sposób ich wykonywania zabezpieczają dostatecznie istnienie źródeł leczniczych?

9. Sprawa ulg kąpielowych dla lekarzy, wojskowych, nauczycieli i nauczycielek ludowych i urzędników publicznych.

10. Sprawa ubogich w zdrojowiskach.

11. Czy zachodzi potrzeba utworzenia związku zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich? czyli też towarzystwa balneologicznego? czy jednego i drugiego?

**Przewodniczący.** Mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego powitać Panów i podziękować, żeście Panowie na zaproszenie nasze w tak licznym komplecie jawić się raczyli.

Wydział krajowy zaprosił Panów celem wysłuchania opinii mężów fachowych stojących w bliskich stosunkach z zakładami kąpielowymi i uzdrowiskami, celem wysłuchania opinii Panów o środkach i sposobach, za pomocą których należałoby uchylić liczne braki w naszych zdrojowiskach, usunąć te przeszkody, które hamują prawidłowy rozwój naszych zdrojowisk i uzdrowisk, a wreszcie zapewnić warunki rozwoju jak największego tych zakładów.

Wydział krajowy pragnąc jak najszybciej zaradzić najpilniejszym potrzebom, przedłożył na ostatniej sesji Sejmowi projekt zmiany ustawy o zdrojowiskach i uzdrowiskach. Sejm jednak nie załatwił naszego przedłożenia, a natomiast udzielił Wydziałowi krajowemu polecenie zwolnienia i wysłuchania opinii ludzi fachowych w tym względzie.

Zadaniem naszym będzie odpowiedzieć na kwestyonyaryusz przez Namiestnictwo ułożony a dyskusja Panów i odpowiedzi będą cennym materiałem dla Wydziału krajowego w tej sprawie.

Zapraszając Szan. Panów do objawienia Waszych cennych opinii na pytania zawarte w tym kwestyonyarzu, pozwolę sobie zauważyć, że nad kwestyami natury merytorycznej głosowania przeprowadzać nie będziemy, natomiast nie mam zamiaru krępować członków ankiety pod względem formalnego traktowania przedmiotu, co do porządku obrad nad pojedynczymi pytaniami kwestyonyaryusza tudzież nad sprawami, któreby się w toku dyskusji wyłoniły.

Zanim przystąpimy do rozpoczęcia obrad muszę zadość uczynić prośbom wyśtosowanym do mnie ze strony „Przeglądu zdrojowego“ i ze strony prof. Dr. Korczyńskiego, ażebym kazał odczytać otrzymane dwa pisma. Proszę tedy o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Słomkowski** (czyta).

**Przewodniczący.** Ponieważ pisma te treścią swą nie dotyczą przedmiotu obrad lecz składu ankiety, przeto do protokołu ankiety dołączone nie będą.

**Przewodniczący.** Przystępujemy do porządku dziennego a mianowicie do punktu pierwszego kwestyonaryusza.

Obrady prowadzić będziemy w tym porządku, jak pytania zawarte są w kwestyonaryuszu, chyba, gdyby ankieta objawiła inne zdanie, a wtedy oczywiście zastosują się do życzenia Panów.

**P. Korczyński.** Sądzę, że Szan. Panowie nic nie będą mieli przeciw temu, aby całą tę masę pytań porozdzielać na grupy.

Jako pierwszą grupę uważałbym pytania odnoszące się do spraw ekonomicznych, jako grupę drugą pytania odnoszące się do spraw administracyjnych, trzecia zaś grupa tyczyłaby się spraw lekarskich.

Te trzy rzeczy odnosiłyby się specjalnie do zdrojowisk.

Nadto zaś sprawy zdrojowe wymagają współdziałania innych jeszcze czynników jak np. między innymi współdziałania ustawy budowlanej górniczej i tp. Te sprawy możnaby postawić, jak sądzą, na ostatnim planie.

Na pierwszym planie powinny stanąć sprawy ekonomiczne, do których się odnosi pytanie 1. lit. a) do e) tudzież do pewnego stopnia pytanie 11.

**Przewodniczący.** Już poprzednio oświadczyłem, że nie będę kępować swobody obrad W Panów i dlatego porządek obrad zależeć będzie wyłącznie od szan. Panów. Życzenie prof. Dr. Korczyńskiego zmierza do tego, aby nad punktem 1. i nad punktem 11. jako odnoszącymi się do spraw ekonomicznych przedewszystkiem przeprowadzić dyskusję i aby przedewszystkiem co do tych spraw wysłuchać opinii pp. Ekspertów.

**P. Brunicki.** Jabym zaproponował, ażeby zanim przejdziemy do dyskusji szczegółowej, rozwinąć dyskusję ogólną nad sprawami zdrojowisk, a dopiero po przeprowadzeniu dyskusji ogólnej zgo-

dziłbym się na wniosek prof. Korczyńskiego.

**P. Kaden.** Wobec tego, że kwestyonaryusz, który mamy przed sobą, został rozesłany już bardzo dawno, bo od dwóch lat mamy go już w rękę i wobec tego, że każdy dostatecznie się już nad tą sprawą zastanowił, sądzą, że dogodniej może będzie pójść w tym kierunku, jak p. Przewodniczący zaproponował, tzn. przejść punkt za punktem wszystkie pytania kwestyonaryusza, który mamy w rękach i przy tej sposobności poruszyć wszystkie kwestye, które Panowie chcą poruszyć lub które się w toku dyskusji wyłonią.

To jest o tyle lepiej, że każdy z nas zastanawiał się nad kwestyonaryuszem w tym porządku, w jakim są pytania postawione.

**Przewodniczący.** Czy p. br. Brunicki obstaje przy tem, ażeby była dyskusja ogólna przeprowadzona?

**P. Brunicki.** Ja sądzą, że byłoby lepiej przeprowadzić w pierw dyskusję ogólną a dopiero potem przejść do dyskusji szczegółowej.

**Przewodniczący.** Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym? (nikt). Wobec tego wniosków formalnych więcej nie ma. Jest przedewszystkiem wniosek p. br. Brunickiego, ażeby wprzód przeprowadzić dyskusję ogólną, który podaje do uchwały. Kto ten wniosek przyjmuje zechce łaskawie rękę podnieść (mniejszość). Wniosek nie uzyskał większości, czyli, że ankieta nie życzy sobie dyskusji ogólnej.

Wniosek p. Kadena różni się o tyle od wniosku p. Korczyńskiego, że p. Korczyński chce w dyskusji połączyć punkt 1 z punktem 11., p. Kaden zaś ażebyśmy obradowali w porządku tym, jak pytania są umieszczone w kwestyonaryuszu. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Korczyńskiego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (Mniejszość). Wniosek p. Korczyńskiego upadł, wobec czego będziemy obradowali w tym porządku, jak pytania są umieszczone w kwestyonaryuszu.

Otwieram rozprawę nad punktem pierwszym, który opiewa:

1. Jakimi środkami możnaby przyjść z pomocą materialną naszym zdrojowiskom a w szczególności:

a) w jakiej formie byłyby pożądane ulgi podatkowe?

b) jakie ulgi w taryfach przewozowych na kolejach?

c) czy potrzebne jest utworzenie wspólnych subwencyonowanych składów wód mineralnych i wyrobów zdrojowych?

d) czy zachodzi potrzeba utworzenia centralnego (ewent. krajowego) biura porady technicznej, któraby dawała opinię co do planów i kosztorysów na prace balneotechniczne i asanacyjne w zdrojowiskach?

e) w jaki sposób mogłoby nastąpić ułatwienie kredytu dla zdrojowisk w instytucjach finansowych?

**P. Krzyżanowski.** Mając odpowiedzieć na pytanie pierwsze kwestyonaryusza, muszę stwierdzić, że jak długo nie będzie funduszu osobnego, przeznaczonego na podniesienie zdrojowisk, tak długo o istotnej poprawie stosunków w zdrojowiskach naszych mowy być nie może. Tak samo, jak Sejm utworzył fundusz dla podniesienia chowu bydła, fundusz dla podniesienia przemysłu, fundusz dla budowy dróg, szpitali i t. p., fundusz dla zakładania pewnych fabryk jak cementu, dachówek i t. p., tak samo musi być utworzony pewien stały fundusz, z któregoby krajowe zakłady kąpielowe mogły czerpać zdrowy a tani kredyt. Bez tego funduszu żadna akcja nie da sobie rady, bez tej wydatnej pomocy krajowej zakłady nasze zdrojowe nigdy się nie rozwinią.

Kraj może objąć naczelny nadzór nad wszystkimi zakładami i w tym celu musi mieć stałego referenta dla tej sprawy, musi mieć biuro techniczne dla spraw zdrojowisk krajowych.

Dlatego stawiam wniosek, aby w odpowiedni sposób odnieść się do Sejmu, aby Sejm objął naczelny nadzór nad zdrojowiskami i ażeby utworzył fundusz stały, z któregoby nasze zdrojowiska czerpać mogły kredyt w formie dogodnej.

Co do ulg podatkowych, to należałoby dążyć do tego, iżby właściciele nie płacili podatków za cały rok, mimo, że pobierają czynsz tylko za 3 miesiące.

Ważną sprawą dla podniesienia zdrojowisk jest także i ta, ażeby domy w zdrojowiskach były uwolnione od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, — a mianowicie te domy, które powstaną na podstawie planów przez biuro zatwierdzonych.

Dalej Sejm powinien dążyć do tego, aby drogi do zdrojowisk były odpowiedniejsze, aby koleje żelazne dochodziły aż na miejsce, gdyż to jest wprost barbarzyń-

stwem kazać ludziom słabym jechać milami prawie wśród kurzu i prochu po złych drogach. Tak samo i ulgi frachtowe są konieczne.

Co do punktu c) pytania pierwszego, że utworzenie wspólnych subwencyonowanych składów wód mineralnych i wyrobów zdrojowych nie jest potrzebne.

Co do punktu d) zdaje mi się, że utworzenie centralnego biura porady technicznej jest koniecznie potrzebne.

Nadzór jest niezbędny, inspektor powinien co najmniej 2 razy w roku być w każdym zakładzie, a bez jego wiedzy żadna willa, żaden budynek stanąć nie powinien, gdyż inaczej żaden zakład się nie rozwinię.

Co do punktu e) sędzę, że taksy zdrojowe powinny służyć przede wszystkim na gwarancję kredytu.

Część długów umarzanoby z taks — drugą zaś część płaciliby właściciele.

**P. Korezyński.** Ja pozwolę sobie sprawę objętą pytaniem pierwszym przedstawić w ogólnym zarysie.

Za punkt ciężkości spraw finansowych, spraw ekonomicznych jabym uważał utworzenie krajowej Komisji przemysłowej, która byłaby odrębnem ciałem dla siebie, albo podporządkowaną była krajowej Komisji przemysłowej, już istniejącej.

Toby był pierwszy kardynałny postulat. Ta Komisya objęłaby całość spraw odnieszających się do zdrojowisk.

Gdyby chodziło o to, jakie zadania ma spełniać ta Komisya zdrojowo-przemysłowa, to pozwolę Panowie, że po prostu odczytam ustęp z artykułu, który był wydrukowany w „Gazecie Narodowej“ z 4., 5. i 6. maja b. r. (czyta:) „Oddział przemysłowy miałby za zadanie:

1. czynić wnioski o udzielanie pożyczek. czyto z funduszków inwestycyjnych krajowych, czy też z funduszków instytucyj finansowych, względnie
2. wypracowywać plan amortyzacyi pożyczek;
3. kontrolować wydatkowanie kwot pożyczonych;
4. czynić wnioski co do ulg podatkowych;
5. wskazywać potrzebę i wyjednywać ulgi w taryfach przewozowych na kolejach, w przyszłości także na drogach wodnych;
6. ułatwiać w odpowiedni sposób zbył wód mineralnych i przetworów zdrojowych, otwierać nowe rynki zbytu i wskazywać je zarządom zdrojowisk.“

Co do kwestyi ulg podatkowych, poruszonej przez p. Krzyżanowskiego, to na

to najchętniej naturalnie godzę się, bo istotnie podatkami są nasze zdrojowiska bardzo obciążone.

Władze podatkowe nie zwracają na to uwagi, że utrzymanie zdrojowisk więcej kosztuje, aniżeli np. innego jakiego folwarku.

Zdrowiska leżą w górach, gdzie ludność wcale nie odznacza się pracowitością i pilnością. Ta ludność górską najczęściej wyjeżdża za granicę kraju lub nawet za ocean, pozostaje zaś na miejscu materiał gorszy, który w dodatku każe sobie za swoją pracę nadmiernie płacić.

Należy także uwzględnić i tę okoliczność, że w górach wszelkie nawałnice i deszcze czynią daleko większe spustoszenia, aniżeli w nizinach.

Dlatego myśl p. Krzyżanowskiego, aby uwalniać od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych domy powstające w zdrojowiskach, zasługuje na wszelkie poparcie.

Ale jabym był za uwolnieniem podatkowym nie tylko domów ale w pierwszym rzędzie wszelkich zakładów leczniczych i na sposób nowoczesny odbudowanych i urządzonych.

To są najważniejsze szczegóły, które mi się w tej chwili nasuwają.

**P. Brunicki.** Ja chciałbym się trochę praktyczniej nad tem zastanowić.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa jest: Jak należałoby podnieść nasze zdrojowiska?

Jeżeli idzie o to, aby zdrojowiskom poradzić, trzeba zastanowić się nad tem, jakie są przyczyny, że nasze zdrojowiska nie rozwinęły się tak, jak powinny?

Tu są trzy czynniki, które wspólnie działają i tak są związane ze sobą, że się oddzielić nie dadzą.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn leży w zdrojowiskach samych, mianowicie niedostateczność urządzeń zdrojowisk.

Jeżeli się zapatrzymy temu, jak zdrojowiska wyglądają za granicą, to łatwo przyjdziemy do przekonania, że nam jeszcze dość daleko do tamtejszych i że nasze zdrojowiska w porównaniu do zagranicznych pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

W związku z tem stoi oczywiście względny brak poparcia ze strony pp. lekarzy. Bo jest rzeczą naturalną, że jeżeli zdrojowisko na poparcie nie zasługuje, to lekarz nie jest w stanie je popierać tak, jakby chciał. Nie chcę generalizować, ale są takie wypadki.

Trzecia przyczyna leży w tem, że kraj się zdrojowiskami naszymi dotąd prawie nie interesował, a to jest rzeczą bardzo ważną.

Jeżeli byśmy uznali te przyczyny za stoju, o których wspomniałem, to przede wszystkim usunąć nam należy braki dotychczasowe w kierunku dodatnim.

I w tym względzie opieka kraju może być niesłychanie ważną i skuteczną. Ja tę opiekę pojmuję w ten sposób, że kraj powinien się interesować rozwojem jego zdrojowisk, powinien dawać wskazówki tak pod względem urządzenia, jak pod względem higieny i t. d., a co najważniejsza, powinien się starać o ułatwienie kredytu w tych wypadkach, gdzie właściciel zdrojowiska względnie zarząd nie jest w stanie pomimo najlepszych chęci postawić zakładu na takiej stopie, jakby należało, a to z powodu braku kapitału.

To jest rzecz jasna i prosta i w tem leży cała przyczyna, dlaczego nie jesteśmy w stanie zdrojowiska naszą odpowiednio podnieść i rozwinąć tak, jak powinny być rozwinięte.

Ponieważ nie mamy odpowiednich funduszów na to, aby zrobić u nas to, co zagranica u siebie już dawno zrobiła i ponieważ wiem z doświadczenia, że instytucje finansowe nie bardzo chętnie udzielają pożyczek na tego rodzaju przedsiębiorstwa, byłoby rzeczą wskazaną, ażeby Wydział krajowy a względnie Bank krajowy udzielał w jakiejś możliwej formie pożyczek na tego rodzaju przedsiębiorstwa. A w takim razie będzie rzeczą zrozumiałą, że kraj dając pomoc dla takich przedsiębiorstw, miałby naturalnie także prawo badania, co się z tym włożonym kapitałem stało i byłoby niejako obowiązkiem instytucji krajowej Wydziału krajowego, czy Sejmu wglądać w to, czy pieniądze użyte w taki sposób, na jaki zostały przeznaczone.

To jest kwestya najważniejsza. Co do innych spraw a w szczególności co do ulg podatkowych, to naturalna rzecz, że godzę się na zdanie prof. Korczyńskiego, o ileby się to dało przeprowadzić. Ale zdaje mi się, że choćbyśmy uchwalili nie wiedzieć jaką rzecz, to zachodzi jeszcze pytanie, czy władze podatkowe zechcą wykonać to w praktyce.

Co się tyczy ulg taryfowych, to na tem się nie rozumiem i o tem nie wspomnam.

Ale chciałbym wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że człowiek prywatny, choćby i najzamożniejszy, nie jest w stanie w zdrojowiska takie wkłady poczynić, jakby należało i dlatego zagranicą prawie wszędzie potworzyły się w tym celu towarzystwa akcyjne. Dlatego też sądzę, że byłoby wskazaniem i u nas, gdyby Wydział krajowy się sprawą zdrojowisk zaopiekował, przystąpić do utworzenia towarzystwa akcyjnego.

**P. Merunowicz.** Mam tu przed sobą ustawę węgierską z roku 1876, ustawę, którą przed dwoma laty Namiestnictwo otrzymało w drodze urzędowej, ustawę zatem, która dotychczas obowiązuje.

I w tej ustawie węgierskiej §. 103 powiada, że nietylko domy mieszkalne, ale wszystkie domy w zdrojowiskach mają dwudziestoletnią wolność podatkową (rozumnie się, że nie są wolne od dodatków). Sądzę przeto, że i tu w naszym kraju możnaby tentować to, ażeby nowe budowle były nie jak dotąd przez 12 lat wolne od podatków, ale przez 20 lat.

Uczyniłbym tylko jedno zastrzeżenie, aby nie były budowane jak kto chce, ale aby były wykonane ściśle wedle przepisów ustawy budowlanej i w linii regulacyjnej.

Można tego wymagać od kraju, aby to zrobił.

Gdyby rząd ze względu na większe zdrojowiska, jak Karlsbad, Francensbad itp. nie chciał robić takich precedensów, to w każdym razie byłoby zupełnie słusznem, aby wszelkie budowle w zdrojowiskach, opłacały podatek tylko za taki czas, w jakim funkcjonują lub są w użyciu, a nie za cały rok, jak się tego słusznie domagali pp. Krzyżanowski i Korczyński.

Sądzę, że jeżeli coś podobnego jest możliwem na Węgrzech, to byłoby możliwem także i u nas, a sądzę, że takie 20 letnie uwolnienie od podatków bardzoby się przyczyniło do rozwoju naszych zdrojowisk, a w szczególności na rozwój ruchu budowlanego, który dotychczas jest u nas bardo zaniedbany.

Wiemy, że w niektórych zdrojowiskach bywają szopy, stajnie itp. przemieniane na domy mieszkalne, jednakże tego rodzaju budowy nie mogą być dla zdrojowiska ani pożądane ani pożyteczne.

Dlatego żądając tych ulg, byłoby, wedle mego zdania, rzeczą bardzo ważną zastrzeżenie, że tylko budowle wykonane wedle ustawy budowlanej i odnośnej u-

chwały Rady gminnej mogą liczyć na uwolnienie podatkowe.

Co się tyczy ulg taryfowych, to o tem mówić nie będę, bo się na tem nie rozumiem, ale sądzę, że te ulgi byłyby bardzo ważne dla eksportu wód mineralnych, który niestety coraz bardziej upada.

Co do utworzenia centralnego składu wód mineralnych, to o tem mówić nie będę, gdyż to musi być pozostawionem inicjatywie prywatnej.

Co do ustępu d) a mianowicie co do utworzenia centralnego biura porady technicznej, to Namiestnictwo miało za wzór monachijskie biuro krajowe do porady we wszystkich pracach asanacyjnych.

W Monachium jest takie biuro wyposażone w odpowiednie siły fachowe, które wypracowuje plany, a jeżeli nie ma na to czasu, to tylko opiniuje plany opracowane przez inżynierów prywatnych, podaje wskazówki i kosztorysy, aby gminy nie były wyzyskiwane.

Coś podobnego istnieje także i u nas, choć nie w tym celu, ale dla spraw rolniczych tzw. biuro melioracyjne.

Jednakże co do melioracji pozwolicie Pałowie, że opowiem własne doświadczenie, jakie zrobiło Towarzystwo lekarskie z Morszynem.

Mieliśmy tam kilka morgów mokrej łąki, i aby je osuszyć, podaliśmy do Wydziału krajowego prośbę, ażeby nam udzielił swoich sił technicznych na osuszenie tej łąki i byliśmy tyle nieostrożni, iż powiedzieliśmy, że to jest w celach nie gospodarczych ale w celach zdrojowiska. I to wystarczyło, aby nam Wydział krajowy odmówił pomocy bezpłatnej, twierdząc, że to nie jest melioracja rolnicza tylko w celach asanacyjnych.

Robota została wykonaną bardzo dobrze, i mamy z tej roboty bardzo piękną korzyść, coż kiedy niestety musieliśmy bardzo drogo zapłacić a rekurs nie odniósł żadnego skutku. Ta melioracja kosztowała nas więcej, aniżeli, gdybyśmy byli przyjęli prywatnego inżyniera.

Dlatego chodzić nam powinno w pierwszym rzędzie, ażeby takie prace asanacyjne, prace balneotechniczne, jak ujęcie źródeł i tp. miały swoje biuro fachowe, miały kogoś, kto by się z ramienia kraju tem zajmował.

To byłaby jedna sprawa.

O kredycie mógłbym także coś powiedzieć również z doświadczenia na Morszynie uzbieranego.



Towarzystwo lekarskie ma wprawdzie fundusze, ale których na cele Morszyna użyć nie chciało, wychodziło bowiem z założenia, że fundacja morszyńska sama opłacać się powinna.

Chcąc wybudować dom mieszkalny i łazienki, staraliśmy się o pożyczkę. Skonwertowaliśmy pożyczkę Kasy oszczędności na Bank krajowy, ale niestety tylko tyle nam majątek ten szacowali, ile wart jest grunt, a niestety grunt jest dość lichy. Dlatego też pożyczka wypadła dość nisko.

Że to jest przemyśłem, tego nikt nie zaprzeczy, ale to Banku nie obchodzi.

Jeżeli ktoś chce robić gwoździe, śrubki lub inne przedmioty przemysłowe, wnet ma kredyt z funduszu przemysłowego, dlaczegoż przemysł zdrojowy nie ma mieć kredytu jako przemysł!

Z tego powodu sędzę, że ważną jest rzeczą rozszerzenie atrybucji Banku krajowego, aby mógł pożyczać nietylko na grunta, nietylko na realności, nietylko na szopy lub stajnie, jeżeli są ogniotrwale kryte, ale także na łazienki jako należące do wykonywania przemysłu zdrojowego.

Sędzę, że to jest rzeczą niezbędną, aby i przemysłowi zdrojowemu kraj przyszedł z pomocą materialną.

Także powinniśmy się starać o większe popieranie spraw zdrojowych ze strony ministerstwa handlu przez poczty i telegrafy.

Każdy z Panów, kto był w zdrojowiskach, wie z doświadczenia, że urządza się pocztę, telegraf lub telefon tylko wtedy, jeżeli właściciele, przedstawiciele gminy lub przedsiębiorca ze swojej strony dość znaczne czynią świadczenia.

Przed kilku miesiącami urząd pocztowy przyszedł do namiestnictwa z żądaniem, ażebyśmy się przyczynili znacznym kosztem do urządzenia telefonu do Krynicy.

Musieliśmy się na to zgodzić, bo to było w interesie gości i Namiestnictwo podpisało subwencyę 4000 K.

Ale to nie jest rzeczą zdrojowiska, to jest rzeczą rządu, aby w tej formie zdrojowiska wspierał.

Tu odwołuję się na ustawę węgierską, w której jest powiedzianem, że w każdym zdrojowisku ma być urządzona poczta i urząd telegraficzny. A więc na Węgrzech jest to już ustawy obowiązek i nie można tego uczynić zależnem od tego, czy właściciel zechce się przy-

czynić czy nie, pewną kwotą lub zechce dać słupy telegraficzne za darmo.

W ustawie węgierskiej jest powiedziane, że ministerstwo ma się o to starać, aby były „die erforderlichen Post- und Telegraphen-Stationen“ a to „zum Behufe der Hebung der Curorte“.

Dlatego sędzę, że możemy się domagać przynajmniej tego rodzaju ulg materialnych i tego rodzaju urządzeń dla zdrojowisk naszych, jakie już dawno są przewidziane w ustawie węgierskiej.

**P. Kaden.** Proszę Panów

Według mego zdania ustawy istniejące obecnie zupełnieby wystarczyły, aby nam się dobrze działo, trzeba tylko dobrej woli w wykonywaniu tych ustaw. Trzeba tylko pewnej życzliwości, i dlatego widzę we fakcie zwołania dzisiejszej ankiety pewien krok naprzód.

O tem, aby Rada państwa uchwalała 20-letnią wolność podatkową, o tem nawet marzyć nie można, ale i to jest dobre, jeżeli nowe domy są uwolnione przez lat 12 od podatków rządowych.

Wydział krajowy ma prawo według ustawy zeszłorocznej wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe, czy to nowo powstające, czy to rozwijające się uwolnić od dodatków krajowych, trzeba tylko ten przepis ustawy zastosować.

Rząd uwalnia nowe domy zawsze od podatku, kraj zaś uwalnia tylko wtedy, jeżeli się ktoś zgłosi.

Do uwolnienia od dodatków krajowych trzeba pewnych formalności i dotąd nie doszło do mojej wiadomości, aby ktokolwiek od dodatków krajowych był uwolniony, bo nikt się nie zgłasza.

O tem, aby powstała specjalna ustawa dla zdrojowisk, mowy być nie może.

Odnosnie do tego, co powiedzieli pp. Krzyżanowski i Korczyński, abyśmy płacili podatki tylko za ten czas, kiedy gości przyjmujemy, muszę zauważyć, że faktycznie tak jest. Oni nam rozkładają podatek na cały rok, ale urzędy podatkowe wcale nie wymierzają podatku za cały rok, tylko za te miesiące, w których goście przebywają.

Pod tym względem Panowie rekurs zawsze wygraają.

Rozchodzi się jednak o sposób wymierzania tego podatku.

W tym kierunku ustawa czynszowa jest niesłychanie elastyczną, jeden paragraf zbija paragraf drugi i jest się na łasce lub niełasce urzędników podatkowych.

Gdyby duch był inny, to mybyśmy się na podatki skarżyć nie potrzebowali.

Podatki muszą być i trzeba płacić, chodzi tylko o obywatelskie zastosowanie ustawy.

Władze podatkowe nie uwzględniają wyjątkowego położenia zdrojowisk i wymierzają podatki bezwzględnie.

Dlatego koniecznym jest, aby Sejm uchwalił jakąś rezolucję do rządu, aby zdrojowiska ze względu na to, że mają niesłychanie większe świadczenia, większe od innych właścicieli, nie przekraczały normy danej miejscowości.

Co do uwolnień od dodatków krajowych, to byłoby to dobre, a co do zabudowań gospodarskich bardzo potrzebne.

Co do ulg taryfowych, to są one dla zdrojowisk rzeczą nie bardzo wielkiej wagi.

Odnosnie do pytania, czy potrzebne jest utworzenie wspólnych subwencyonowanych składów, to jestem zdania, że nie tylko nie są potrzebne, ale wprost byłyby szkodliwe.

Najpierw, ileby tych składów było potrzeba? Jeden skład wspólny w Krakowie, drugi we Lwowie, trzeci w Warszawie, w Wilnie itd. Na czele takiego składu trzeba by postawić człowieka bardzo bezstronnego, by taki pan nie forytował jednego zdrojowiska kosztem drugiego.

Na pytanie, czy zachodzi potrzeba biura porady technicznej, odpowiadam: Bezwarunkowo potrzeba! Rabka np. wiele inwestowała, potrzebowała porady technicznej i dziś jej potrzebuje, a nie ma się kogo poradzić, nie ma inżynierów specjalistów.

A jednak byłoby rzeczą łatwą przy technicznym biurze krajowym utworzyć posadę referenta fachowo wykształconego, któryby po odbyciu studyów za granicą udzielał porady fachowej.

Chodziłoby tylko mogło o to, czy ta porada miałaby być bezpłatną. Jestem zdania, że należałoby mu zapłacić, wprawdzie nie tyle co inżynierowi prywatnemu, ale np. koszta podróży i dyety.

Że takie biuro jest koniecznie potrzebne, to kwestyi żadnej nie ulega.

Co do ułatwienia kredytu w instytucjach finansowych, zdaje mi się, że w Banku krajowym jest osobny dział pożyczek t. zw. gotówkowych, ale żadne zdrojowisko ich nie otrzyma.

P. Korczyński ogłosił był niedawno mój wypadek.

Niedawno starałem się o pożyczkę na Rabkę.

O pożyczce hipotecznej w ścisłym znaczeniu nie może być mowy, bo przy pożyczce hipotecznej wydaje się listy zastawne, a więc papiery, które muszą mieć bezpieczeństwo popularne.

Co do pożyczek przemysłowych, to te są dostępne dla każdego, są jednak zwykle bardzo małe a przy takiej Rabce trudno określić, na jaki cel, zwłaszcza, że poza Rabką jest wszystko porzucane.

Forma pożyczek gotówkowych jest najwięcej odpowiednią. Powiedziano mi, abym się podał, i dlatego podałem się, prosząc o 300.000 K. Dyrekcja uchwaliła 200.000 K., lecz Rada nadzorcza ze względów zasadniczych odmówiła.

Zatem brak tu dobrej woli względnie brak zrozumienia interesu.

Bo cóż jest taki zakład kąpielowy? Zbiór domów, urządzeń itp., które polegają na źródłach. Ale jeżeli źródła wyschną? konkludują ci panowie.

Jeżeli w Rabce przez 8 wieków, jak to skonstatowano, były źródła i nie wyschły, to raptem mają wyschnąć wtedy, kiedy Bank krajowy pożyczkę udzieli.

Chodzi więc o to, aby Sejm zwrócił tym panom w Banku uwagę, że zakład kąpielowy jest przemysłem pewniejszym, aniżeli gwoździarnia lub cegielnia. Na każdą fabrykę, na każde dobro, nie wiadzie jak zniszczone pożyczkę uzyskać łatwo, zakład zaś zdrojowy pożyczki nie uzyska.

Trzeba zatem w tym kierunku zrozumienia rzeczy i dobrej woli.

Co do poczt i telegrafów, o których mówił p. Radca Dworu Merunowicz i porównywał nasze stosunki z węgierskimi, to muszę stwierdzić, że na każdym punkcie na Węgrzech jest inaczej. Ot np. jakkolwiek to nie należy do spraw zdrojowisk, ale wspomnę tu jako charakterystyczne: pewna fabryka farb w Krakowie prosiła, aby Rada szkolna poleciła te farby szkołom. Rada szkolna odmówiła. Założono fabrykę w Budapeszcie i tam Rada szkolna nie tylko że kazała te farby brać, ale nadto miasto dało mu grunt, siłę elektryczną, a to wszystko za darmo!

Oto jest porównanie!

Co do poczt i telegrafów, to prawda, że żądają świadczeń dość wysokich, ale te funkcjonują jako tako. Co do telefonów, to nasze miejsca kąpielowe i zdrojowiska są bardzo po macoszemu traktowane. I pod tym względem sędzę, że rezolucya sejmowa pewnie odniosłaby jakiś skutek.

P. Krzyżanowski. Proszę Panów, trzeba nam koniecznie starać się o to, by coś się

przecież zrobiło dla naszych zdrojowisk, to tak jak jest obecnie doprawdy dalej być nie może.

Jeżeli proszę Panów inspektor zdrojowy nie zajmuje się losem zdrojowisk, to doprawdy trudno wymagać od wójta w Truskawcu lub w Lubieniu, ażeby coś zrobił. I dlatego w pierwszym rządzie musi być przedewszystkiem egzekutywa.

W takiej Serbii np. jest komitet zdrojowy, w każdym zdrojowisku jest inżynier, który tam cały rok mieszka, zupełnie inaczej aniżeli u nas.

U nas proszę Panów zdarza się nieraz, że się pisze do starostwa, starostwo przez 3 lata trzyma taki kawałek u siebie, a potem odpowiada post festum.

Ten szlendryan jest wielką tamą w rozwoju naszych zdrojowisk.

Co p. kol. Kaden powiedział, że urzędy podatkowe biorą podatek tylko za 3 miesiące, to wydaje mi się optymizmem. Ja np. jestem lekarzem w Buczaczu a w sezonie ordynuję w Truskawcu. Otóż mnie władza podatkowa wymierza dwa podatki od obu miejscowości. Rekursa moje pod tym względem nie odnosiły skutku.

Krótko mogę powiedzieć, że podatki są tak wysokie, że są po prostu straszne.

A teraz co do postulatów dalszych, to uważałbym za rzecz konieczną, aby przynajmniej przez pół roku mieszkał stale w zdrojowisku inżynier, bez którego wiedzy nicby się stać nie mogło.

Do rozwoju zdrojowisk przyczynia się także w wysokim stopniu taność w miejscach kąpielowych. Proszę Panów, dziś są u nas w restauracjach zdrojowych ceny tak wysokie, że wprost płacić nie można tak drogo. I dlatego dziś każdy woli pojechać za granicę, bo ma lepsze wygody i o wiele taniej. Jeżeli mam wysłać chorego do kąpiel, to wobec Boga i sumienia muszę go posłać za granicę.

A nadto u nas przy zimnie chorych nie powinno się wysłać przed 1. czerwcem, bo klimat już jest tego rodzaju.

Nadto jestem także tego zdania, że powinno się utworzyć stały fundusz pożyczkowy dla zdrojowisk, gdyż bez tego funduszu mimo najlepszych chęci sprawy nie posuniemy naprzód i stanu zdrojowisk naszych nie poprawimy, bez pomocy bowiem i najlepsze chęci właściciela niczego nie dokażą.

Powiedział p. Kaden, że na śrubki lub cegielki Bank krajowy daje pożyczki a na zdrojowiska odmawia, bo się boi straty, że źródła mogą przypadkiem wy-

schnąć. A czy myślicie Panowie, że kraj nie traci na śrubach i cegielniach? Kraj traci nieraz, ale to ludzka rzecz. Jeżeli źródła uciekną, to uciekną, wówczas kraj straci, ale mimo to nie powinien odmawiać pomocy.

Należałoby tylko poczynić dokładne analizy wód naszych, abyśmy wiedzieli, co właściwie posiadamy.

Dlatego stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi nad punktem pierwszym.

**Przewodniczący.** Sądzę, że zamknięcie dyskusyi jest w tym wypadku nieodpowiednie, gdyż nie możemy odjąć możliwości wypowiedzenia zdania tym Panom, którzy dotąd jeszcze nie przemawiali. Dlatego sądzą, że zamknięcie dyskusyi nie jest wskazanem, tem bardziej, że nie mamy tu wcale nad niczem głosować.

**P. Syroczyński.** Co do punktu 1 b) muszę zwrócić uwagę Panów, że nie tyle ważne są dla naszych zdrojowisk ulgi taryfowe na kolejach, ile utworzenie dobrych dojazdów od stacyi kolejowej do zdrojowiska. Pod tym względem musimy się domagać, aby to połączenie było lepsze i tu Wydział kraj. może i powinien wiele zrobić. Są wprawdzie stacje Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, ale proszę do nich dojechać!

Należałoby tedy z wielkim naciskiem przedstawić Wydziałowi krajowemu, że dobre połączenie stacyi kolejowych ze zdrojowiskami jest nadzwyczajnie pożądane i konieczne.

**P. Marchlewski.** Na razie chciałem zająć się tylko jedną kwestyą, która jest może najdonioślejszą, a mianowicie kwestyą dostarczenia funduszków na ewentualne inwestycje w rozmaitych zdrojowiskach, zwłaszcza, że rozmaici Panowie skarżyli się tu, że o takie fundusze jest bardzo trudno.

O powstaniu jakiegoś prywatnego towarzystwa akcyjnego na razie można myśleć, instytucje zaś finansowe i banki szacują zdrojowiska bardzo nisko i dlatego o większą pożyczkę jest bardzo trudno.

Niewątpliwie faktem jest, że instytucja finansowa dając pożyczkę, chce mieć gwarancję i dlatego szacują zdrojowiska o tyle, o ile budynki pewną wartość przedstawiają, natomiast źródła te prawie nigdy nie są brane w rachubę.

Przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na słowa p. Kadena, który przytoczył, czy wogóle te źródła będą istniały jeszcze długo, czy też pod wpływem innych okoliczności mogą zniknąć.

Jabym powiedział, że instytucje finansowe pod tym względem mają zupełną słuszność, a żeśmy im dali broń do ręki, to winą tych Panów, którzy mają zdrojowiska.

Boć przecież nie jest trudno zanalizować wodę.

Wprawdzie robi się analizy, ale analizy dorywcze rezultatu jeszcze nie dają.

Zwracam uwagę na to, że wszystkie zdrojowiska zagraniczne np. Karlsbad i inne mają pracownie chemiczne, a świadectwa chemików tam pracujących, którzy badają wodę z dnia na dzień, ich protokoły, te są dopiero miarodajne, co do właściwej wartości źródeł.

Przypomnę Panom przykład wód w Biline, gdzie pewnego razu woda faktycznie się zmieniła do tego stopnia, że eksploatacja nie mogła się opłacić.

Mogę przytoczyć inne źródło na naszym gruncie, tu w Galicyi, gdzie woda tak się zepsuła, że niewiadomo, czy będzie można ją eksploatować.

Nie chodzi o to, aby wody te od czasu do czasu analizować ściśle, ale o to, by stan źródła był badany systematycznie, i to nie tylko ze względu na to, aby dać interesowanym gwarancję, iż źródła się nie psują, ale po to, aby się nie kierować opinią starego górala, który stoi koło źródła i któremu się wydaje, że woda dziś nie gryzie w język.

Chcąc zadokumentować wartość źródła, trzeba z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień analizy robić, nie muszą to być analizy bardzo ściśle, ale muszą obejmować najważniejsze składniki, a mianowicie sól kuchenną i węglan.

To jest robota, która trudną nie jest, i która oczywiście rzecz, nie będzie mogła być wykonaną w każdym zdrojowisku poszczególnem, ponieważ wymagałoby to stosunkowo bardzo wiele kosztów.

Jeżeli Panowie projektujecie założenie centralnego biura, to najważniejszym jego zadaniem byłoby badanie wszystkich źródeł, nie co do wszystkich najdrobniejszych szczegółów, tylko co do wartości technologicznych tych źródeł, czy są dobrze ujęte czy nie ma jakich wskazówek, w których porach roku, w których porach dnia jest najlepszy skład wody, aby dać publiczności gwarancję, że wody są pod kontrolą, a publiczność będzie miała pewność, że kupuje wodę, której skład jest mniej lub więcej stałym.

Doświadczenie moje w tych sprawach jest oparte na badaniu wód Szczawnicy, ale już i to badanie nauczyło mię, że wahania mogą być czasem dość znaczne.

Wahania takie, jeżeliby nie były przezstrzegane, mogłyby doprowadzić z pewnością do zdyskredytowania niejednego źródła.

Jeżeli będziemy mieli taki opis źródła przez szereg lat i jeżeli będziemy mogli powiedzieć, że zauważone zmiany są całkiem naturalne, że nie wróżą one nic złego źródłu, wówczas przyszedłszy z takim dokumentem w rękę do finansisty, muszę osiągnąć rezultat zupełnie odmienny.

Tak samo jest z kopalniami. Kopalnie duże mogą otrzymać znaczny kredyt, jeżeli są dokładnie zbadane.

I wówczas finansista udziela wysokiego kredytu, mimo, że jak obecnie we Francyi może przyjść katastrofa.

Z temi trudnościami finansista liczyć się nie będzie.

Przy zdrojowiskach finansista musi mieć gwarancję, że źródło, które stanowi podstawę przedsiębiorstwa, jest stałe.

Tej gwarancji w Galicyi nikt dać nie może.

Te skargi, które tu Panowie przytoczyli, skierowane po części do władz, po części do rządu, są usprawiedliwione, jednak rezerwa, z którą się społeczeństwo do zdrojowisk odnosi, jest spowodowana przez nas samych.

Dlatego proszę Panów, ażebyście przy omawianiu punktu dotyczącego biura centralnego i jego zadań zechcieli tę kwestję wziąć na uwagę i nad nią się zastanowić, tem bardziej, że włączenie tego rodzaju czynności do biura centralnego nie powinno podlegać wątpliwości.

**P. Potocki.** Proszę Panów! Ja dziś po wielu wywodach Szan. Panów i po wielu rzeczach tu poruszonych, muszę ogólnie zastanowić się nad pierwszym punktem, a mianowicie ze strony właścicieli zdrojowisk, aby dać opinię o pewnych rzeczach, które dla nas rzeczywiście byłyby bardzo potrzebne, a na które kraj, rząd i inne czynniki powinny również nacisk położyć.

Na pytanie pierwsze w kwestyonaryuszu postawione, odpowiedzieć należy mojem zdaniem tak: „Wykonać to, co do wszystkich władz należy“.

A więc wykonać to wszystko, co należy do Wydziału krajowego, co należy do Wydziału powiatowego, co należy do gminy, a wtedy będziemy mieli wcale znośne stosunki.

Ale zapytać tu muszę, czy zostało rzeczywiście wykonane wszystko, co do tych władz należy?

Zapytać należy, czy w zdrojowiskach naszych mamy bodaj jakie takie komunikacje drogowe, czy mamy komunikacje

były prze-  
z pewno-  
go źródła  
bis źródła  
y mogli  
są cał-  
nie zlego  
n doku-  
zę osią-

kolejowe, czy mamy regulację potoków  
górnich, czy w zdrojowiskach naszych mamy  
wszystkie te rzeczy, które były wykonane  
już dawniej w innych miastach i miaste-  
czkach? Dlaczego wiele rzeczy wykonano  
już w miasteczkach, a nie wykonano ich  
w zdrojowiskach?

Podróż do naszych zdrojowisk, nie  
wiem jak nazwać, chyba „Thierquälerei“.  
Do miejsc kąpielowych zagranicznych ko-  
munikacya jest wzorowa, do Karlsbadu są  
osobne pociągi z Krakowa i Podwoleczysk,  
istnieje połączenie „Express“ do Nizy,  
Montecarlo i t. p., ale nie ma połączenia  
z żadnym zdrojowiskiem krajowem.

Drugi do naszych zdrojowisk z wiosną  
sztruje się w ten sposób, że jadąc niemi,  
kości się łamie w stawach.

Przypomnę Panom różne rozporządze-  
nia Wydziału krajowego wydane do mo-  
jego powiatu, w których Wydział nakazuje  
powiatowi, aby pilnował dobra zdrojowisk,  
gdyż zdrojowiska są podstawą dobrobytu  
powiatu.

I jaka na to odpowiedź?

Do dziś dnia nie wykonuje się tych  
obowiązków, jakie powiat na siebie przyjął.  
Przypatrzmy się stosunkom za granicą.

Choćby zdrojowisko było i najmniejsze,  
zawsze są drogi doskonałe, bo to rzecz  
główna, zawsze jest kolej. Chociażby w ta-  
kiem zagranicznym zdrojowisku były tylko  
trzy domy mieszkalne, już jest kolej.

A u nas kilkanaście zdrojowisk w kraju  
nie ma żadnego połączenia kolejowego.

Jeżeli w którym z naszych miejsc ką-  
pielowych jest kolej w miejscu, to zawdzię-  
czyć to należy tylko przypadkowi, jak np.  
w Rabce, inżynierowie zajęci przy budo-  
wie kolei odkryli te źródła. Żegiestów ma  
kolej ze względu na granicę węgierską.  
Lubień również przypadkowo dostał komu-  
nikację kolejową.

A jak rząd opiekuje się naszymi zdro-  
jowiskami?

Pod tym względem trudno nawet ró-  
wnać nasze stosunki zdrojowiskowe do sto-  
sunków zdrojowisk czeskich.

Czy przychodzi nam może z pomocą  
materyalną?

Nie!

Ale przedewszystkiem niechby wyko-  
nał to, co jest jego obowiązkiem.

Jak powiedziałem, niech przedewszyst-  
kiem każda władza zajmie się wykonaniem  
tego, co do niej należy, a już to będzie  
wielkim krokiem naprzód.

Wydział krajowy niech się zajmie tem,  
aby Wydział powiatowy utrzymywał drogi,  
jak tego ustawa wymaga.

Jeżeli ktoś nie ma w Wydziale po-  
wiatowym połowy albo większości kre-  
wnych, to w zimie nie ma dojazdu dla  
transportów i na wiosnę drogi są nie do  
przebycia. Na sezon przysypuje się drogi  
cieniutką warstwą szutru, ale już po pier-  
wszym deszczu brnie się po osi w błocie.

W moim powiecie droga do Ryma-  
nowa jest taka, że w zimie jeżdżą na drugą  
lub trzecią stację kolejową dalej, dlatego,  
że nie chciało się drogi poprowadzić, tak,  
jak ludność proponowała, w miejscach za-  
cisnych, uchronionych od wichrów i zasp  
śniegowych.

Gdybym był na mojej drodze sam  
nie wybudował mostu na 34 metrach, to  
zrojowisko moje byłoby zupełnie odcięte.  
I rzeczywiście przez 2 $\frac{1}{2}$  roku komunikacyi  
wcale nie było.

Niech Panowie będą łaskawi przypa-  
trzeć się, jak koleje utrzymują place do-  
jazdowe na stacjach kolejowych, jaka jest  
na kolejach opieka dla tych, którzy wy-  
jeżdżają.

Place te są tak małe, że jak się zje-  
żdżają goście, to częstokroć ostatni muszą  
wsiadać sto kroków od stacji.

Przypatrzmy się na kolejach samemu  
sprzedawaniu biletów.

Czy był to sens w przeszłym roku  
skierować całą komunikację kolejową na  
Sambor i nie przygotować biletów?

Na całej linii nasi goście otrzymywali  
bilety pisane ręką kasyera.

Nawet nie znalazły się fundusze na  
to, aby bilety były drukowane!

Całe akta spisano o zwróceniu kierunku  
ruchu na tamtą linię a nie zrobiono nic  
dla wygody publiczności.

Dalej przypomnę Panom połączenia  
ze zdrojowiskami.

Ze Lwowa można pospieszonym pocią-  
giem prędzej być w zdrojowisku zagra-  
nicznym aniżeli w krajowem, można prędzej  
być w Karlsbadzie, aniżeli w Rymanowie!

Przesiaduje się całymi godzinami na  
stacjach, czekając na połączenie.

A jaki brak wagonów! Często muszą  
do towarowego wagonu siadać ludzie, któ-  
rzy mają bilety drugiej klasy!

Na całej przetrzeni Jasło-Zagórz nie  
ma odpowiedniego połączenia z Europą.  
A skoro nie ma odpowiedniego połączenia  
kolejowego, jak można polecać publiczności  
takie zdrojowiska. Jakże mogę z czystym  
sumieniem pisać, że mam komunikację  
kolejową, jeżeli ja właściwie tej komuni-  
kacyi nie mam.

Jeżeli się daje właścicielowi koncesję,  
powinno się także stworzyć pewną pod-

stawę dla tej instytucji, powinno się warunki rozwoju umożliwić. Ale dać koncesję, pozwolić włożyć w przedsiębiorstwo miliony, a potem odciąć je od świata, nie pozwolić mu się połączyć z Europą, to doprawdy barbarzyństwo.

Co do dróg, to sędzę, że właśnie te drogi, po których przyjeżdżają goście, to powinny być w specjalnej opiece nie powiatu, ale Wydziału krajowego.

Niech Panowie będą łaskawi wziąć np. drogę do Rymanowa, za którą leży 33 gmin, to jest trasa, która prowadzi do drogi strategicznej.

Jakie ciekawe stosunki tam panują. Na drodze brak 5 kilometrów drogi. Część jest utrzymywana doskonale, olbrzymim kosztem państwa, z drugiej strony jest szosa rządowa, ale połączenia między temi częściami nie ma na przestrzeni 5 kilometrów. A jak się most zawali, to póki go władze nie odbudują, komunikacja jest zupełnie przerwana.

Dlatego bardzo proszę przyjąć odemnie prośbę, aby Wydział krajowy pilnie baczył na to, iżby Wydziały powiatowe, gminy i obszary dworskie ściśle przestrzegały ustawę drogową i należycie utrzymywały drogi, które należą do zdrojowisk.

Co do sprawy dzisiejszej ankiety, muszę wyrazić niesłychane zadowolenie, że nas wszystkich tu sproszone, gdyż widzę w tem dowód, że Wydział krajowy zaczyna się tą sprawą interesować i chce zle dotychczasowe naprawić.

Przyznam się, że po 20 latach pracy około zdrojowiska po 20 latach trudu ręce muszą upaść. Wydałem wszystko, co miałem, jeszcze więcej aniżeli miałem, bo pozaciągałem pożyczki, a mimo to jestem traktowany przez władze tak rządowe jak i autonomiczne, jak gdybym był dzieckiem od macochy.

Wykonanie ustawy drogowej, sanitarnej i wszystkich innych powinno być obowiązkiem wszystkich nas, Wydziału krajowego, Wydziałów powiatowych i rad gminnych.

Mnie przedewszystkiem chodzi o wykonanie ustaw istniejących, bo ja mógłbym Panów przekonać, że ustawy wcale nie bywają wykonywane.

Dlaczego?

Bo jest jedna rzecz, która wszędzie szkodzi, to jest za dużo albo za mało protekcji w jakiejś sprawie.

Dzisiaj jedne zdrojowiska obdarza się zbytnią protekcją, a o drugie znowu za mało jest starania. Musimy zatem wszyscy

razem wszystkie zdrojowiska podnieść do godnego nazwiska, bo jeżeli tylko jeden zakład będzie nas kompromitować, to wpłynie to ujemnie na wszystkie inne.

Podniesienie naszych zakładów zdrojowych uważam za rzecz bardzo ważną i dlatego dzisiejsza ankieta, zwołana przez Wydział krajowy, napędza mnie nową otuchą i dodaje mi nowej chęci do pracy.

Co do sprawy przemysłu zdrojowego, to rzeczywiście można go nazwać podstawą wszystkich przemysłów w kraju.

Przy napływie gości wytwarzają się u ludności w zdrojowiskach najrozmaitsze rodzaje przemysłu domowego, który znajdując odbyty u gości przynosi równocześnie ludności większy dobrobyt. Dowód tego mamy na Zakopanem i innych miejscowościach.

Ten przemysł zdrojowy był pionierem wszelkiego rodzaju przemysłu w kraju i już przed laty 30 sprawa przemysłu domowego łączyła się zawsze ze zdrojowiskami, bo tam właśnie jest największy zbyt tych wyrobów.

Za granicą nietylko przemysł domowy rozwija się i kwitnie w zdrojowiskach, ale także i przemysł fabryczny.

Przeczytajcie sobie Panowie przemysłowe sprawozdanie Karlsbadu i tamtejszej okolicy. Tam z powodu napływu gości sprzedaje się corocznie za 5 milionów wyrobów ze skóry i innych, a Karlsbad jest centralnym punktem przemysłu w całych Czechach.

Pobyt zamożniejszych gości staje się podstawą rozwoju przemysłu tak domowego jak i fabrycznego, a tem samem i dobrobytu.

Panowie pozwolą mi, że także w sprawie ulg podatkowych kilka słów powiem.

Co do tej sprawy, muszę otwarcie powiedzieć, że wstydem i hańbą jest, w jaki sposób traktowane są nasze zdrojowiska przez władze podatkowe.

Gdyby nasze zdrojowiska były tak pilnowane przez wszystkie inne władze, a w szczególności sanitarne, jak są pilnowane przez inspektorów podatkowych, to byśmy w zdrojowiskach naszych mieli zupełnie inne stosunki.

Jeżeli kiedy przyjedzie fizyk powiatu, to jest to tylko chwilowa, dorywcza wizyta, ale za to inspektor podatkowy przyjeżdża już w pierwszym sezonie przynajmniej na 3 tygodnie, w drugim sezonie na 6 tygodni, a potem znowu na 3 tygodnie i łupi skórę, póki wszystkiego nie zabierze. Wszędzie zagląda i pyta, a niedługo

ładzie może już wchodził nawet do kabiny, czy gość się kąpie czy nie. Żaden policyant tak nie śledzi, jak taki inspektor podatkowy.

Kontroluje on do tego stopnia, że pyta, czy kto ma bilet za darmo, czy za pół ceny, aby tylko czegoś nie uronić dla skarbu państwa.

Wszędzie chodzi i pyta, ile kto płaci, przyjedzie kto na 12 godzin, już musi protokolarnie zeznać, czy i ile zapłacił.

Co do podatków, to są między nimi takie, o których się ogólnie nie mówi, a które są ogromnie dokuczliwe.

Np. założyłem u siebie na moje nie-szczęście telefon; telefon, który powszechnie jest dobrodziejstwem, a który dla mnie stał się krzywdą i szkodą, bo zarazem powodem do podatku.

Zrobiłem sieć tak dobrą, że sam rząd odebrawszy tę sieć przyznał, że jest bardzo dobrą i że można ją włączyć do sieci rządowej.

Sprawilem aparaty największe, jakie są w państwie, takie jakie są na linii między miastowej Lwów-Wiedeń.

Ale cała dobra strona tego urzędnictwa spadła, bo mię zaczęto trapić podatkami za to, że między moją stajnią, między moją szopą i moją willą urządziłem telefon. W zdrojowiskach, gdzie są liczni goście, telefon jest rzeczą bardzo dogodną, lecz czy nie można uwolnić telefon od podatku?

Przecież to jest rzecz tak słuszna, że jeżeli ja wszystko własnym kosztem robię i używam tylko między gośćmi, ażeby na takie urządzenie telefonu nie nakładać podatku.

Przecież kapitał włożony w takie urządzenie telefoniczne jest bardzo wielki i powinno się pozwolić wydychać temu właścicielowi, aby mógł przyjść do siebie.

Powiadacie Panowie, że na Węgrzech jest 20 lat wolnych od podatku. Ja tego nawet nie chcę, ale pragnę, aby ten podatek, który u nas jest, był rzetelny.

Ja od szeregu lat nie fasonuję, bo i cóż mi po fasyi, kiedy mi potem podatek podnoszą. Ja nie podpiszę fasyi fałszywej i choćby nie wiedzieć ile razy wzywali, ja mego podpisu na fałszywym akcie umieścić nie mogę.

Ja z włożonego w zdrojowisko kapitału dochodów lub procentów nie mam żadnych, ponoszę dobrowolnie wszelkie ciężary i daniny, ale za to chciałbym tylko to jedno mieć, abym nie był ściągany niesprawiedliwymi podatkami.

Co do uwolnienia budynków od podatków, to bardzobym był rad, aby uwalniano przynajmniej te, które są wzorowo stawiane, ażeby to było pewnego rodzaju zachętą.

Wspomniano tu, że musi być przecież jakaś ustawa nakazująca kryć dachy materiałem ogniotrwałym: blachą lub dachówką, a mimo tego u mnie w środku zdrojowiska postawił sobie chłop 3 chałupy kryte słomą i żaden rekurs nie pomógł.

Co do ulg taryfowych na kolejach, to muszę tu otwarcie powiedzieć, że przychodzimy już za późno. Myśmy już zarzuciły cały eksport galicyjski, bośmy pozwolili sobie nałożyć cło na wywóz wody do Królestwa.

Wszystkie firmy w Warszawie, które odemnie brały wodę, wskutek wysokiego cła musiały zaprzestać dalszego brania u mnie i napisały mi, że muszą zaprzestać ze mną stosunków tak długo, póki cło nie zostanie niższone.

Dziś choćby warunki kolejowe były nawet lepsze, to my nie mamy już co wywozić, wobec takiego cła.

Co do taryf kolejowych, to zrobiono nam wielką krzywdę przez tak tzw. taryfę lewautyńską.

Ta taryfa lewautyńska powiada, że wody na wschód wywożone mają niższe cło aniżeli na zachód. My na zachód wywozić nie możemy, ale zato wszystkie wody czeskie mają wskutek taryfy lewautyńskiej tańszy transport, tak że taryfa lewautyńska stała się klęską dla naszych zdrojowisk. To trzeba zmienić koniecznie, bo my wobec konkurencyi czeskiej sprostać nie możemy.

Co do ulg taryfowych to powiem dalej, że te ulgi są w dziwny sposób traktowane jeżeli chodzi o kombinację z koleją północną.

Wszystkie te przerachowania wychodzą na to, że ta woda, którą ja zadarmo wysyłam, drożej kosztuje aniżeli Karlsbadzka.

A przy tem transport jest tak nieostrożny, tak druzgocący posyłki, że mało co z każdej przesyłki przyjdzie cało na miejsce, a nim wszystkie reklamacje zostaną przeprowadzone i uwzględnione, to firma odbiorcza dawno się już zrzekła przesyłki.

Nadto połączenia kolejowe i brak wagonów są tak fatalne, że doprawdy prędzej można być ze Lwowa w Karlsbadzie aniżeli w Rymanowie.

Co do pytania, czy potrzebne są agencje i składy wód mineralnych, to zdaje mi się, że są potrzebne. Ja nawet powiem, że eksport nasz bez składu wód nie będzie nigdy eksportem na seryo, bo dziś cały zarobek na wodzie zabierają ci, którzy sprzedają.

Ja mam stosunki z wielu handlami wód mineralnych i wiem, jak te nasze wody bywają traktowane.

Niech Panowie pójdą i zaglądają do handlu wód mineralnych a przekonacie się Panowie, że taki pan sprzedający proponuje kupującym tylko te wody, na których ma większy procent.

W ten sposób oddajemy się na łaskę i niełaskę tych panów sprzedających wody mineralne. W pierwszym roku żąda on 20% rabatu, a za lat 5 już 30% itd. i w ten sposób ceny normuje nie ja, ale on.

Nadto taki pan oznacza cenę zbyt wysoką a w ten sposób ułatwia konkurencyję wodom zagranicznym i w ten sposób forytując towar obcy, równocześnie zabija nasz eksport.

Powiedział tu ktoś, że trzeba mieć składy w Warszawie, w Odessie itd.

Otóż kiedyś ja raz napisał króciutką rzez o składzie wód, „Kuryer warszawski“ przysłał mi swojego osobnego człowieka do Rymanowa z propozycją, że „Kuryer warszawski“ w swoich szpaltach bezpłatnie umieści ogłoszenia, jakiś pan mający duże mieszkanie ofiarował wszystkie swoje piwnice i ubikacje, byle tylko już raz zacząć eksport do Warszawy.

Czy nie jest to dobra wola?

Czy nie lepiej do takich ludzi chętnych się udać, ażeby sprawę naprzód posunąć?

Czy nie lepiej mieć w składzie zawsze wody świeże?

Czy nie leży to w naszym własnym interesie? Ja twierdzą, że to jest dobry interes i finansowo mógłby przedstawiać wielkie korzyści.

Ale sądzę, że zdrojowiska powinny same się w tym względzie ze składem centralnym porozumieć.

Nie jestem także przeciwny temu, aby przy składzie wód była także agencja mieszkań.

Dlaczego jadąc, do Lwowa nie miałby ktoś pójść do agencji, zobaczyć fotografie mieszkań; wybrać u agenta mieszkanie i umówić się z nim co do ceny itp.

Dlatego ja jestem za składem wód i twierdzą, że jest to bardzo ważny czynnik dla rozwoju naszych zdrojowisk.

Co do subwencji to twierdzą, że subwencja jest potrzebna w pierwszych kilku latach, w których koszta są o wiele znaczniejsze aniżeli później, tak, że skład w pierwszych latach nie da zysku.

Ja sobie wyobrażam taki subwencyonowany skład w ten sposób, że w mieście bierze się porządny lokal, w którym goście nie tylko kupują wodę flaszkami, ale piją także i szklankami.

Co do wód rodzimych powinno być urządzonem, żeby ludność uboższa od kwietnia do jesieni mogła zawsze pić świeże wody mineralne w dowolnych ilościach. Te wody czy to w bańkach, czy w innych naczyniach napełnione nawet świeżym kwasem węglowym powinny być zawsze świeże w odpowiedniej temperaturze przechowywane i sprzedawane biedniejszej ludności po niższych cenach.

Jeżeli są obawy, że w takim składzie centralnym może być protekcja na korzyść jednego lub drugiego zdrojowiska, to dla czegoż nie boicie się Panowie, żeby np. Weinreb nie forytował obcego zakładu na niekorzyść waszego.

Ażeby handlarz mógł forytować pewną wodę przed drugą, w to nie bardzo chcę wierzyć.

Wodę przepisuje lekarz a jeżeli lekarz powie komu, że ma pić wodę iwonicką, czy rabezańską czy rymanowską, to idzie do handlu i kupuje taką, jaką mu lekarz zapisał.

A zresztą muszę to powiedzieć jako zasadę, że my jako zdrojowiska nie powinniśmy sobie stwarzać konkurencyi, lecz powinniśmy wziąć się wszyscy za rękę, aby z kraju naszego wyrugować wszelką obcą konkurencyę, powinniśmy jeden drugiemu pomagać, a nie obawiać się wzajemnej konkurencyi.

Co do utworzenia centralnego biura porady technicznej, to byłaby to rzecz bardzo dogodna i dobra, ale zdaje mi się za kosztowna, bo jeżeli personal takiego biura będzie liczny, to, to i koszta będą znaczne.

Co do kwestyi, w jaki sposób ułatwić kredyt zdrojowiskom, to ja jako niefinansista, nie chcę o tej sprawie szeroko się rozwódzić. Jednakże powiem, że w dzisiejszych czasach sprawa otrzymania kredytu dla zdrojowisk jest bardzo krótka, trzeba pójść do pierwszego lepszego finansisty i przedłożyć mu weksel, bo w Banku krajowym potrzebnej opieki — jak wiadomo — nie dostaniemy. Również



i w innych instytucjach nie łatwo o taki kredyt na zdrowiska.

Instytucje finansowe zasłaniają się niepewnością.

A przecież i w Neapolu mimo ogromnej niepewności udziela się kredytu na hipotekę, na domy. A przecież w zdrojowiskach nie ma obawy wybuchów wulkanicznych. Ja ze strony Banku krajowego, przyznam, liczyłem na większe poparcie.

Boć przecież zdrojowiska są przemysłem, na którym powstają inne przemysły i dlatego na poparcie powinny zasługiwać.

Samo Zakopane np. przynosi więcej podatków, aniżeli cały powiat.

Sama kolej państwowa i to tylko za bilety powrotne, tj. od tych, którzy wyjeżdżają, miała milion koron, nie licząc tych, którzy przyjeżdżają, bo tę cyfrę trudniej oznaczyć.

A mimoto, co do uzyskania pożyczki, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę.

Dlatego jestem za tem, aby był utworzony fundusz przemysłowy dla zdrojowisk i aby ten fundusz był racjonalnie używanym, tj. aby były udzielane z niego pożyczki na warunkach dogodnych i na potrzeby zdrojowisk.

Ale przy tej sposobności chciałbym zrobić i tę uwagę, żeby nie forytowano jednych zakładów z uszczerbkiem drugich, bo to wytwarza niezadowolenie i kwasy.

Nadto wyr. żam prośbę, by w Sejmie sprawę zdrojowisk oddzielono od działu szpitalnego i by stworzono w Sejmie osobną komisję dla przemysłu zdrojowego, bo zdrojowiska nie należą ściśle ani do przemysłu ani do szpitali i w tym kierunku wnoszę prośbę do Wydziału krajowego.

To są moje uwagi zaczerpnięte z wieloletniego doświadczenia.

Co do innych spraw wspomnę tylko życzenie, aby w komisji przemysłowej krajowej zasiadał jeden reprezentant związku zdrojowisk, jako jednego ze związków, który daje krajowi olbrzymie dochody, tudzież, ażeby w komisji zdrojowej zasiadał jeden reprezentant krajowej komisji przemysłowej.

Dotychczas Sejm temi sprawami bardzo mało się zajmował a zdrojowiska prawie że głosu nie miały.

Te moje uwagi uważałem za stosowne wypowiedzieć, gdyż twierdzą, że zdrojowiska nie są rzeczą czysto zdrowotną, sanitarną, są one także częścią kultury krajowej a jako przynoszące znaczne dochody

krajowi powinny być przez Wydział krajowy i przez Sejm uznawane a nie wliczone odsyłane do Namiestnictwa.

Te rzeczy potrzebują pomocy nie tylko Wydziału krajowego, ale także całego kraju i w tym sensie należałoby całą rzecz poprowadzić a przez Sejm zainteresować szerszą publiczność i wszystkie czynniki w kraju, któreby w pracy około podniesienia zdrojowisk współdziałać chciały.

Ważną rolę odgrywa tu także prasa. Chodzi jednak o to, aby artykuły w dziennikach umieszczane były rzeczowe i prawdziwe a nie przesadne i pisane przez kogoś, kto zjadłszy w restauracji twardy kotlet, wylewa potem cały potok kalumnii i oszczerstw na zdrojowisko.

Prasa powinna się postarać, ażeby artykuły w sprawie zdrojowisk były oparte na fachowej znajomości rzeczy i pełne życzliwości dla kraju.

Muszę wspomnieć także jeszcze o pewnych nadużyciach.

Często słyszymy i czytamy ogłoszenia o kąpielach np. rymanowskich, mimo że tam ani jednej cząstki soli rymanowskiej w nich nie ma.

Ponieważ owe kąpiele szumnie reklamowane, nie mając odnośnych składników, nie odnoszą także skutku, przeto bądź co bądź narażają opinię zakładu zdrojowego.

Dlatego powinniśmy się starać o to także, by nie wolno było brać cudzej nazwy, tak samo jak np. enkier przeworski nie pozwoliłby, aby chropiński brał sobie jego nazwę itp.

Takie branie sobie bezprawnie nazwy zdrojowiska naraża je nieraz na bardzo groźne straty, gdyż bardzo często ludzie słysząc o takich łązienkach np. rymanowskich, iwonickich itp. bez porady lekarza tam się udają, a ponieważ nie odnoszą skutku, psują tylko sławę zdrojowiska.

A na koniec jeszcze jedna prośba w tym kierunku, aby Wydział krajowy wyjednał u władz większy kontyngent soli mineralnej, gdyż jak sprawa stoi obecnie, pracę mamy ogromną wprost szysową, a przychód coraz mniejszy.

Konieczną jest więc rzeczą, ażeby władze, które wydają koncesję na wyrób soli, wydawały ją łatwiej a zarazem pozwalały wyższy zasób soli wyrobić; jeżeli bowiem dla Rymanowa pozwalają na wyrób 15 centnarów metrycznych, to to jest śmiech, bo mnie się nie opłaci w kotle zapalić dla tak małej ilości. Mówimy tu o ułatwieniach przewozowych a w ten sposób zamyka się eksport w zarodzie; najpierw

niech pozwolą nam wyrobić więcej, a potem mówmy o taryfie.

Dalej również wspomnieć muszę o niesłychanych i karygodnych szykanach ze strony propinacyi. Niech Panowie spróbują w miejscowości kąpielowej, gdzie propinacya należy do jakiegoś nie bardzo życzliwego człowieka, sprowadzać lepsze piwo, albo wogóle lepsze trunki, to cały sezon trzeba będzie się z nim procesować i nie dostanie się aż w jesieni, gdy goście odjadą. Tutejszy kierownik apteki Mikolascha przyjechał do Rymanowa i próbował sprowadzić piwo, o ile zdaje mi się, dostał je dopiero we Lwowie; otóż piwa zapisywanego jako środek leczniczy — nie można dostać, bo go nie dopuści propinator. A jak w rękę tych nieuczciwych dzierżawców propinacyi są restauratorowie! Wygadujemy na nich, że zdzierają, że to są szkodniki, a popatrzymy, po jakich cenach ludzie ci muszą się opłacać propinatorowi. Dla tego nie należy go szykanować, a raczej trzeba go szanować za to, że wkłada kapitał w tak niesłychanie krótki przeciąg czasu. Ankieta więc powinna wyrazić prośbę do Wydziału krajowego, aby wymógł to, ażeby wszystkie te szykany propinacyi względem pewnych restauratorów były wykluczone; a powiem, że byłoby bardzo dobrze dla zdrojowisk, ażeby wyłączono je z okręgów propinacyjnych i osobno licytowano. Przecież jest przewidziane w ustawie propinacyjnej, że można to zrobić, dlaczegoż nie mają zdrojowiska z tego przepisu skorzystać. A niech Panowie nie myślą, że to jest drobna rzecz; jest to rzecz tak wielkiej wagi, że co do kwestyi spożywczej jest wogóle jedną z najważniejszych, szczególnie tam, gdzie są osoby chore, anemiczne, potrzebujące nieodzownie takiej sugestyi, jak trunek, jak piwo, porter; niektórzy zdolni są opuścić zdrojowisko, jak mu lekarz poleci pić porter żywiecki, a on tego nie dostanie; to oburza każdego przyjeżdżającego i źle usposabia przeciw nam, jak byśmy byli co temu winni.

Więcej nie chcę rozwozić się o tych różnych protekcyach, ogólnie zarysowałem zaś wszystko to, co nietylko finansowo Panów nie będzie kosztować, ale bez żadnych wkładów da się zrobić przez przyciśnięcie i wymuszenie na dotyczących organach, żeby swego obowiązku dokonały.

**P. Wróblewski.** Ja nie będę długo mówił, chciałem tylko parę słów powiedzieć co do ostatniego punktu, a mianowicie kwestyi finansowej. Że zdrojowiska potrzebują kredytu, wynika z całej dotychczasowej dyskusyi, bo nawet ci Panowie,

którzy całe malum widzieli w złem wykonywaniu ustaw, mówili, że bez kredytu sprawa nie da się posunąć naprzód. To samo uznaje Wydział krajowy, a z drugiej strony uznaje, że kredyt ten jest trudny, skoro stawia pytanie, jakie środki mogą go ułatwić. Mojem zdaniem to nie da się uskutecznić, jeżeli dla tego kredytu nie stworzymy jakiejś podstawy. Mogłyby nią być towarzystwa akcyjne, które mniej potrzebowały, mają fundusz rezerwowy i pożyczkę zaciągnąć mogą. Ale w tym kierunku akcyja nie może doprowadzić do pożądanego rezultatu dlatego, że bez pośrednictwa kraju czy Banku krajowego, rzecz podobna w Galicyi nie dałaby się przeprowadzić. W ostatnich czasach około lat 20, jest bardzo silny prąd przeciw temu, ażeby ze sprawą kredytu spółek akcyjnych nie mieszać; pochodzi to stąd, że wedle tego, co w Austrii obowiązuje, każdą spółkę akcyjną trzeba koncesyonować jedynie dla tego powodu, że jak państwo daje koncesyę, to czyni się odpowiedzialnym za zło prowadzenie przedsiębiorstwa. Tak samo przy spółkach akcyjnych w tym celu zawiązać się mających nie można liczyć na pewność, bo jeżeli akcyonaryusz nie dostanie dywidendy, to zrobi się taki krzyk na kraj, względnie na Bank krajowy, że każdy dobrze zrozumie, iż kraj w tem pośredniczyć nie może. Jeżeli więc tę drogę usuiemy, a przecież uznamy potrzebę stworzenia kredytu, to zostają nam dwie rzeczy: przede wszystkim sami właściciele zdrojowisk mogą utworzyć stowarzyszenie, przy którym musiałby jeden odpowiadać za drugiego, i w tych warunkach kredyt dałby się uzyskać. Albo też — i to również podniesiono w ciągu dyskusyi — są fundusze takie, które do tego celu w pewnej części mogłyby być użyte, jeżeli nie wszędzie to przynajmniej w niektórych zdrojowiskach. Idzie tu nietylko o przedsiębiorstwa produktywne, bo tu może dałoby się przy dobrej woli im dopomóc, ale idzie o przedsiębiorstwa potrzebne dla ogólnego podniesienia zdrojowisk, które się nie rentują. Przypomnę tylko wypadek, gdzie szło o drenowanie pewnej ilości łąk w zdrojowisku; to się nie rentuje, ale wydatek jest potrzebny i pomoc kredytowa niezbędną. Jeżeli idzie o takie rzeczy, to trzeba, ażeby wszystkie komisye zdrojowe łączyły się do pewnego stopnia w jedną całość i powiedziały, że pewna część ich dochodów ma iść na opędzenie takich pożytecznych wkładów. Skojarzywszy to razem, może by się miało praktyczne pod-

stawy do stworzenia kredytu. Otóż tyle chciałem powiedzieć o tem.

Z tem łączy się kwestya wspólnych subwencyonowanych składów wód mineralnych. Zupełnie podzielałem wypowiedziane tu zdanie a przykładem Szczawnicy mogę udowodnić, że to jest potrzebne nietylko ze względu na korzyści, które są nadmierne, ale też ze względu na to, kto ponosi ryzyko, jeżeli przyjdzie niewypłacalność, konkurs i t. p., bo z reguły ten, któremu dano na sprzedaż, powiada w takim razie, ja nie dostałem pieniędzy, więc nic nie zapłacę. To niebezpieczeństwo przy zakładach wspólnych nie istnieje, bo wtedy jest to subwencyonowane przez kraj i kraj za to gwarantuje. A jeżeli dodam, że ekspedycja wody może się odbywać nierównie tańszym kosztem w obrębie istniejących przepisów, to to jest niewątpliwie bardzo korzystne. Prawda, we wszystkich miejscach na raz nie da się założyć takich składów, ale trzeba zacząć od centralnych miejsc, a wtedy taka rzecz może nie byłaby bez nadziei pomyślnego rezultatu.

Wreszcie kilka słów co do punktu d), a mianowicie co do centralnego biura. O ile mi się zdaje, wszyscy Panowie uznali potrzebę tego biura, idzie mi tylko o dokładniejsze określenie a obawiam się, że gdyby się określiło to tak, jak jest w kwestyonaryuszu, to naprawdę na nic by się to nie zdało. Przypuśćmy, że właściciel nie ma pieniędzy; biuro przedkłada kosztorys, którego następnie właściciel wykonać nie może; wyrzuca się w ten sposób w błoto kilkaset koron, a to jest nieracjonalne. Gdyby biuro takie zobowiązane było na żądanie właściciela do wygotowania za zwrot kosztów planów i kosztorysów, to sądząc, że dla tych, którzy chcą coś zrobić, stworzyłoby się w ten sposób istotną pomoc.

**P. Mars.** Dyskusya dotychczasowa toczyła się ze stanowiska już to przemysłowego, już to ze stanowiska właścicieli zdrojowisk. Przemówienia były wyczerpujące — szczególnie przemówienie P. hr. Potockiego dotknęło wiele bardzo ważnych kwestyj. — Muszę jednak zaznaczyć, że niektóre kwestye zostały zupełnie nie poruszone, ponieważ nie było dyskusyi ogólnej, jak to na początku żądał p. br. Brunicki.

Przedewszystkiem należałoby się nad stanem naszych zdrojowisk zastanowić, jeżeli chcemy złemu zaradzić. Tu przedstawia się kwestya tak, jak z chorym; je-

żeli się chce chorego leczyć, trzeba przedewszystkiem wiedzieć, co mu brakuje.

Jeżeli się mówi o błędach pochodzących z tego, że władze nie robią, co należy, — jeżeli się robi zarzut lekarzom, że nie wysyłają chorych do zdrojowisk krajowych, to trzeba także dotknąć i samych właścicieli zdrojowisk; ja wierzę, że ten i ów ma najlepsze chęci, ale chęciami nie się nie zrobiło, bo może nie umieć, nie wiedzieć, nie znać. Dlatego nie mogę się zgodzić na zdanie p. hr. Potockiego, że jak będzie miał pieniądze, to się sam urządzi.

Poruszając tę kwestyę, biorę asumpt do tego, jak zapatruję się na kwestyę finansową. Kapitał u nas potrzebny koniecznie, potrzeba pomocy finansowej, zupełnie co do tego godzę się z p. profesorem Wróblewskim, ale trzeba dać jakąś gwarancję; dziwi mię też mocno, że p. Dr. Kaden się dziwi, iż mu nie dano tych pieniędzy; a jaką pan dał gwarancję, że pan nie użyje tych pieniędzy dla siebie, na jakie przedsiębiorstwo i t. p.; w ten sposób przecież kredytu pojmować nie można. Pomoc finansowa oczywiście jest potrzebna; ale jak pomoc ta ma być zorganizowana, to zdaniem mojem ankieta nie jest w stanie tego określić; jednorazowe wypowiedzenie zdania w ankiecie nie może być w tym kierunku decydującem. Organizowanie spółek w ten sposób, jak to wspomniał p. Dr. Wróblewski, do skutku nie doprowadzi, a twierdzę to na podstawie znanego doświadczenia, że spółki takie były proponowane wielokrotnie i do celu nie doprowadziły. Tu trzeba organu, władzy, któraby tę rzecz mogła ująć w ręce; powinna dajmy na to przy Wydziale krajowym powstać władza, któraby miała prawo mówienia i decydowania. Do tego organu powinny odnosić się wszystkie zdrojowiska, wszystko, co w zdrojowiskach się dzieje; i władza ta powinna co do tego wszystkiego wydawać opinię. Dlatego byłoby najlepiej, gdyby ankieta uchwaliła, że co do wszystkich punktów, objętych pierwszym pytaniem, pomoc władzy jest potrzebną: tak co do ulg podatkowych, jak co do przewozu, taryfy, składów wód mineralnych i t. d., — że uważa za konieczne, ażeby przy Wydziale krajowym powstał organ opiekuńczy nad zdrojowiskami krajowemi, któryby miał za obowiązek we wszystkich kierunkach interesować się sprawami zdrojowisk. W ten sposób możnaby te rzeczy jakoś uregulo-

wać i wtedy możnaby mówić o pożyczkach, jeśli ta sprawa będzie odpowiednio zorganizowana.

**P. Merunowicz.** To, co poruszył p. Dr. Wróblewski, ażeby fundusze z taks zdrojowych pociągnąć do odpowiedzialności za pożyczki, to jest już poruszone w najnowszym projekcie, który przedłożono Sejmowi jako zmianę ustawy zdrojowej. Dziś może komisya zdrojowa powziąć uchwałę na 1 rok, i jeżeli ta komisya pracuje kiedykolwiek kredytem, to może to być tylko kredyt jednoroczny; można niemal powiedzieć, że osobisty kredyt członków komisji odpowiada za taką pożyczkę. To też Wydział krajowy przedłożył do §. 6: następującą poprawkę (czyta):

Gdyby komisya nie wstawiła do preliminarza bądź to należytości, które mają ściśle łączność z zadaniem komisji i przeznaczeniem funduszu kuracyjnego lub też należytości, które pokryte być mają na mocy wyroku sądowego, orzeczenia administracyjnego lub też na mocy prawnego dokumentu zobowiązania, wówczas c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym może taką należytość z urzędu wstawić do preliminarza wydatków i w razie potrzeby zarządzić pokrycie niedoboru budżetowego dochodem z taks lub opłat przewidzianych w §. 12. niniejszej ustawy.

Z końcem każdego roku a najpóźniej z końcem miesiąca stycznia następnego roku składa komisya z zarządu funduszem kuracyjnym rachunek c. k. Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, a w ciągu sezonu następnego podaje ten rachunek do publicznej wiadomości. W razie nieodpowiedniego zarządu funduszem kuracyjnym może być zarząd ten odebrany Komisji, i sprawowanie onego powierzonym organowi ustanowionemu przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Efekt jest ten, że przypuścemy komisya zaciąga pożyczkę na oświetlenie, wodociągi, i t. p. a potem powiada nie mamy pieniędzy — to wedle tego paragrafu, gdyby komisya nie włożyła w budżet odnośnej kwoty, wówczas Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wstawi z urzędu tę kwotę, jak jest obecnie przy gminach. Jest to wielki krok do ułatwienia kredytu; ale ja zwracam uwagę na to, cośmy mówili na początku, że zdrojowiska mają prawo do kredytu przemysłowego, jaki istnieje przy Wydziale krajowym. Ja wracam do Mor-

szyna; tam łazienki oszacowano nie jako łazienki, tylko powiedziano: czy to w razie zaprzestania może być budynkiem, przynoszącym czynsz i z tego stanowiska je oceniano. — A łazienki są rozmaite, są takie, które nie są zależne od tak chwilowego przedmiotu, jak źródła, tylko od wody borowinowej, która jest na miejscu; mimoto jednak taksatorowie ocenili budynki w ten sposób, jaki czynsz mogłyby przynosić, gdyby zakład przestał istnieć.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć tego, co powiedział p. Dr. Krzyżanowski, że to jest geszeftciarstwo, jeżeli się w nieodpowiednim czasie kąpiele otwiera, jeżeli się pozwala na otwieranie zdrojowiska już 15. maja. Prawda, jest geszeftciarstwo, jeżeli łazienki są nieopalone, jeżeli niema podwójnych okien, pieców, każe się kąpać w łazienkach takich, gdzie można dostać reumatyzmu; ale jeżeli w zdrojowisku łazienki są piecami ogrzane, jeżeli ściany, podłogi i okna w mieszkaniach są zaopatrzone, to tego geszeftciarstwem nazwać nie można. Co do propinacyi to nie wiem, jak inne zdrojowiska sobie radzą, ale w Krynicy jest tak, że zdrojowisko to zostało wyłączone z okręgu propinacyjnego i to, co płaci rząd, jako właściciel Krynicy, funduszowi propinacyjnemu, to odbiera sobie od dzierżawcy restauracyi; tego nie robi się dla zysku, tylko w tym celu, aby restaurator nie potrzebował doznanych szykan odbijać na gościach kąpielowych. Sądzę, że w ten sposób, jak Krynica, może sobie poradzić każdy inny właściciel zdrojowiska.

Pod względem formalnym zdaje się byłoby dobrze, ażebyśmy po przedyskutowaniu pewnego działu uchwalali pewne rezolucye, bo to nie jest wystarczające, jeżeli jeden z nas przedstawi swoje zapartywania; chodzi o to, czy większość, albo ogół zgadza się na jaką sprawę. Być łatwo zgodza się, że zgodzimy się wszyscy na to, iż potrzeba kredytu dla zdrojowisk; a jeżeli taka rezolucya będzie powzięta przez wszystkich, to będzie inne wrażenie, bo przez głosowanie damy dobitny wyraz, że potrzebujemy ułatwień kredytowych, uznajemy, że zdrojowiska uważać należy jako zakłady przemysłowe, że fundusze zdrojowe mają być pociągane do pewnej gwarancji za pożyczki, uznajemy za potrzebne, by Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem miał prawo kontroli i był tem samem ręczycielem wobec banków za zaciągnięte pożyczki;

mojem zdaniem jest to niezbędne, ażebyśmy takie rezolucyje uchwalali. P. radca przewodniczący oświadczył, że głosować nie będziemy, ale mnie się zdaje koniecznem, ażebyśmy nad temi rezolucyami głosowali.

**Przewodniczący:** Według mego zapatrywania głosowanie przy obradach ankiety jest zbędne, bo ankietą nie wiążącego uchwalać nie może, ale skoro istnieje taki postulat, nie mam nic przeciw temu, ażeby poszczególne rezolucyje poddawać pod głosowanie.

**P. Brunicki.** Boję się, że przemówienie moje nie zostało dobrze zrozumiane; o ile bowiem zrozumiałem p. prof. Marsa, to pewna uwaga jego wypowiedziana została w ten sposób, jakobym ja miał czynić lekarzom naszym jakies zarzuty. Przeciw temu muszę się zastrzedz, bo ja zacząłem właśnie od tego, na czem p. profesor Mars skończył i w pierwszym rzędzie główną winę upatruję w samych zakładach zdrojowych, nieodpowiednio urządzonych.

P. profesor Mars przyszedł wreszcie do wniosku, że Wydział krajowy powinien zaopiekować się zakładami kąpielowymi, a zdaje mi się, że Panowie przysli do tego samego rezultatu; tylko, że nie naszą rzeczą jest uchwalać, bo nie jesteśmy organem uchwalającym, lecz powołani tu celem wypowiedzenia naszego zdania, więc sądzę, że możnaby skończyć punkt ten rezolucyą, że ankietą uważa za odpowiednie, iżby przy Wydziale krajowym znajdował się organ zajmujący się zdrojowiskami krajowemi i starający się o ich rozwój przez ułatwienie kredytu.

Zdrowowiska nasze są ważnym czynnikiem w gospodarstwie kraju, to nie ulega wątpliwości; najlepszym dowodem tego dzisiejsze zebranie, które zwołanem zostało celem podniesienia zdrojowisk.

Ze pod tym względem da się coś zrobić, to również nie ulega wątpliwości. Naturalnie uznaję w całej pełni potrzebę ulg podatkowych, taryfowych i wspólnych składów na wody mineralne; co do punktu d) zaś, to sądzę, że potrzeba utworzenia centralnego biura rozumie się samo przez się. W miarę podniesienia się zdrojowisk muszą mieć ich właściciele jakiś punkt oparcia i dlatego podzielam w zupełności zdanie p. dr. Marsa, że czy przy Wydziale krajowym, czy przy Namiestnictwie powinno istnieć biuro centralne, którego zadaniem byłoby czuwanie nad zdrojowiskami pod względem technicznym i sanitarnym i udzielanie pomocy, tudzież pośredniczenie między władzami. Ale obok tego sądzę, że podobnie, jak

istnieje rada kolejowa, przemysłowa i t. p., gdzie zaprasza się ludzi mających z tem do czynienia, ażeby obok tego biura stałego istniała rada zdrojowa doraźna. Taki organ jest dlatego potrzebny, że miejscowe organa istnieć muszą w postaci komisji zdrojowych, bo jesteśmy tego zdania, że komisye te są potrzebne; te komisye potrzeba także kontrolować, byłoby to więc potrzebnem z tego względu, że umożliwiłoby dokładną kontrolę nad organami miejscowymi. Oczywiście to połączone jest z kosztem, ale jeżeli chcemy zdrojowiska podnieść, to musimy ponieść koszt, który znowu nie jest tak znaczny, ażeby temu podołać nie można; a korzyść znaczną się odniesie z jednolitego kierunku, stałej opieki i kontroli. Każdy człowiek musi być kontrolowanym, inaczej każdy postępuje według swego zdania. Takie utworzenie krajowego biura rady miałoby i to znaczenie, że podniosłoby w opinii ogółu nasze zdrojowiska, bo ten ogół miałby przekonanie, że wszystko w zdrojowiskach dzieje się według opinii organu, który się stale nim zajmuje. Instytucye kredytowe opierałyby się na opinii organu fachowego, miałyby większą gwarancyę i w ogóle pod wielu względami utworzenie takiego biura centralnego, któreby się zajęło wyłącznie zdrojowiskami pod względem technicznym i sanitarnym, a nawet administracyjnym, to znaczy pośredniczeniem z władzami, usuwaniem rozmaitych przeszkód i t. p., wpłynęłoby w wysokim stopniu na podniesienie zaufania ogółu. Z tego względu tu biuro centralne byłoby bardzo ważnym czynnikiem i ułatwiłoby sprostowanie wielu istniejących błędów i wad.

**P. Kaden.** Myśl poruszona przez pp. Marsa i Browicza jest bardzo dobrą; władza opiekuńcza byłaby bardzo potrzebną, bo onaby skoncentrowała wszystkie te rozbieżne do pewnego stopnia nasze usiłowania i występowałyby jako reprezentant wszystkich zdrojowisk. Zastrzegłbym się tylko przeciw temu, ażeby to było wszystko jedno, gdzie będzie utworzona ta władza, czy przy Namiestnictwie, czy przy Wydziale kraj.; przy Wydziale kraj. bowiem może być uważana za opiekuńczą, przy Namiestnictwie byłaby tylko kontrolującą, a nie opiekuńczą. Mimo całego uszanowania, jakie żywię dla Namiestnictwa, zaznaczyc muszę, że my chcemy przedewszystkiem pomocy we wszystkich kierunkach; od Wydziału krajowego możemy się spodziewać tej protekcji, jakiej potrzebujemy nieraz właśnie u rządu, a rząd powie nam bardzo często „nie“ i już nie mielibyśmy odwołania;

a tak będziemy mieli pośrednictwo i to bardzo wydatne ze strony Wydziału krajowego. Nim jednak zdecydowaliśmy się głosować za taką rezolucją, musiałbym mieć dość jasno sformułowane agendy tejże władzy dlatego, że jeżeli mamy się poddać tylko pod kontrolę, to wpadlibyśmy z deszczu pod rynnę.

P. dr. Marchlewski proponuje utworzenie biura, a raczej przy biurze rodzaju laboratorium technologicznego celem periodycznego badania wszystkich wód krajowych; bardzo wielki położyłbym na to nacisk, to jest bardzo mądre i praktyczne zdanie. Co do projektu p. dr. Wróblewskiego, ażeby z funduszków zdrojowych utworzyć fundusz pożyczkowy, to jest absolutnie niemożliwe, bo fundusze zdrojowe są bardzo małe, a przedewszystkiem służyć mają według statutu na pokrycie tamże przewidzianych wydatków, zwykle idzie na muzykę 50%, reszta na upiększenie i t. p., a jeżeli p. Profesor wyobraża sobie to tak, żebyśmy wszyscy składali do jednego funduszu i stamtąd nam asygnowano potrzebne kwoty, to zwracam uwagę, że niektóre zdrojowiska możeby na tem dobrze wyszły, ale inneby się na to nie zgodziły.

Moja prośba więc co do tej władzy proponowanej przy Wydziale krajowym jest, abyśmy przedewszystkiem ograniczyli się do tego, by wiedzieć — jeżeli mamy za tem głosować — jak ta władza będzie się przedstawiała; toby nam bowiem bardzo uprościło dyskusję, gdyż moglibyśmy z wszelkimi postulatami do tej władzy się odnosić, a ona żądałaby ich zrealizowania.

P. Merunowicz. Pod względem formalnym chcę zaproponować, ażeby tę dyskusję o utworzeniu rady zdrojowej traktować przy punkcie 3., gdzie jest mowa o ustawie zdrojowej, bo przecież gdyby utworzenie takiej rady zdrojowej miało wejść w życie, to trzebaby to objąć ustawą. Dlatego proponowałbym, ażeby tę sprawę odroczyć i traktować ją łącznie z punktem 3.

Tymczasem zupełnie jest słuszną uwaga p. dr. Kadena, ażeby określić zakres działania i atrybucje tej rady; nie wiem, czy Panowie są obecnie do tego przygotowani, ale sądzę, że odpowiedniej będzie to załatwić po zastanowieniu się nad tem popołudniu, bo inaczej, jeżeli przy tym punkcie 1., który mówi o materialnej pomocy dla zdrojowisk, będziemy wszystkie inne sprawy poruszali, to tego pierwszego punktu nie skończymy; a co do mnie, to sądzę,

że sprawa ta należy do zmiany ustawy zdrojowej.

P. Potocki. W przemówieniu swoim p. dr. Mars wyraził się, jakoby miał pieniądze, że jeżeli będę miał pieniądze, to będę się sam rządzić; nie chciałbym, żeby mnie źle zrozumiano. Ja mówiłem o stronie finansowej, że jeżeli będę miał pieniądze, to dam sobie sam radę; nie chciałbym więc, by mię posądzono, że występuję przeciw kontroli, względnie, bym chciał rządzić w zdrojowisku bez żadnego ograniczenia, muszę stwierdzić, że całym mojem postępowaniem dałem dowód, że uważam zdrojowisko jako skarb dany krajowi, a powierzony przypadkiem danemu właścicielowi. Dlatego też myślę, że osobiste rządy czyjekolwiek, bez tej władzy, byłyby bardzo złe i proszę o rozróżnienie wyrażenia „dam sobie radę“, a „będę się sam rządził“, bo ja właśnie chcę, ażeby w zdrojowisku mojem rządziła władza. Z drugiej strony wyrażono się nie tak, jak ja o sprawie subwencyonowania Zakopanego. Ja nie uważam Zakopanego za Benjaminka, tylko sądzę, że to, co zrobiono dla Zakopanego, trzeba robić dla innych zdrojowisk. Jeżeli kto, to ja mam wielką życzliwość dla Zakopanego i nie chciałbym być posądzony o jakąś stronniczość. Chciałbym, aby Zakopane przodowało wszystkim naszym zdrojowiskom i gdybym nie miał Rymanowa, dla którego poświęcam czas, zdrowie i majątek, to zamieszkałbym z pewnością w Zakopanem, więc przeciw subwencji dla Zakopanego nie przemawiam.

P. Browicz. Przy punkcie pierwszym wystąpiłem z kwestyą biura dlatego, bo w ustępie d) jest mowa o biurze porady dla zdrojowisk, a postawiłem tę sprawę dlatego, ponieważ takie biuro mojem zdaniem nie wystarcza, ażeby zaspokoić wszystkie te potrzeby, które tu poruszono.

**Przewodniczący.** Stosownie do wniosku p. rady Merunowicza dyskusję co do stworzenia tego biura ze względu na potrzebę określenia jego atrybucji i zadań odraczam do popołudniowego posiedzenia.

Tymczasem przystępujemy do dalszej dyskusji nad ustępem pierwszym. Do głosu zapisani są pp. Dr. Krzyżanowski, Dr. Mars, Dr. Sikorski, br. Brunicki i Dr. Mażurkiewicz.

P. Krzyżanowski. Reasumując dotychczasową dyskusję, postawiłbym wniosek tego rodzaju (*czyta*):

Ankieta wybrana w dniu dzisiejszym we Lwowie wyraża przekonanie, że Wydział krajowy powinien objąć nadzór i opiekę

nad wszystkimi zdrojowiskami krajowemi i powinien wyrobić fundusz pożyczkowy bezprocentowy dla zdrojowisk na wzór istniejącego funduszu szkolnego, szpitalnego, przemysłowego i t. p.

Druga rzecz: Wydział krajowy przyjmuje zupełny nadzór nad tem i ma dopilnować, ażeby raty pożyczkowe wpływały. Uwzględniając to, co p. Dr. Merunowicz powiedział, że taksy te nie wystarczają, zrobić można tak, że bogatsi płacić będą więcej, a druga rzecz, może Wydział krajowy zainstalować się na majątku właścicieli i niech te raty sobie ściągają.

Trzecia rzecz wreszcie, którą ankietę proponuje, ażeby było stworzone biuro techniczne przy Wydziale krajowym.

P. Sikorski. Chodzi mi specjalnie o ustęp d) co do utworzenia tego biura centralnego; wprawdzie dyskusja co do tego odłożoną została na popołudnie, ale mam zamiar poczynić kilka uwag ogólnej natury i dlatego zapisałem się do głosu. Zdaje mi się, że nie należy tworzyć jakiejś nowej instytucji dla porady technicznej przy Wydziale krajowym, tylko należy rozwijać to, co już mamy, tem bardziej, że pod tym względem są przykłady za granicą. Jak p. radca Merunowicz wspominał, w Wirtembergii, w Hesji stworzono przy biurach melioracyjnych inżynierów, którzy się specjalnie tem zajmują, bo może żadna gałąź techniki nie wymaga takich wiadomości, jak właśnie sanitarna, bo tu potrzebne specjalne wiadomości co do wodociągów, kanalizacji i t. p. Wydział krajowy ma instytucję, która w ciągu 26 lat złożyła dowody, że jest żywą, bo z 3 inżynierów, jak było z początku, zajmuje dzisiaj 50; chodziliby więc o to, ażeby działalność tego biura melioracyjnego rozszerzyć na ten dział. Jeden z inżynierów tego biura zajmuje się już w Zakopanem tym zakresem, a zatem pierwszy krok już zrobiony, a to nie jest drobnostka, bo za tem pójdą dalsze sprawy, któremi się Panowie zajmowali, jak drażliwa sprawa kredytu; nie myślcie Panowie, by tę sprawę tak łatwo można załatwić, bo na co żąda się kredytu? Na źródła, które nie są znane. P. dr. Marchlewski bardzo dosadnie wyjaśnił, że źródła nie są systematycznie badane, a trzeba je także badać pod względem ilości; to zaś już technika potrafi. — Niemeden z panów się ludzi, bo nie wie, co faktycznie posiada; co do mnie więc, to uważałbym, aby podobnie zrobić, jak z siłą wodną kraju. Sejm uchwalił na to 10.000 kor., kreowało się inżyniera i ten bada wody

w kraju. Otóż zdaje mi się, że podobnie trzeba postąpić i w tym wypadku.

Tworzenie osobnych organów przy tej władzy opiekuńczej to nie jest tak łatwa rzecz; tu potrzeba ludzi fachowców, nie samych tylko inżynierów, ale i geologów i w tej mierze chciałbym zwrócić uwagę na jedną z instytucji, która wkrótce powstanie: na krajowy zakład geologiczny. Wydział krajowy zasięgnął już w tej mierze opinii uniwersytetów i czynników, którym utworzenie takiego biura na sercu leży; — a mojem zdaniem jednym z najważniejszych zadań tego biura byłoby badanie tych źródeł. O ile mi wiadomo, przy tym zakładzie geologicznym byłby także hydrolog, któryby się tą sprawą zajmował. W ten sposób więc mieliśmyby dwie instytucje: biuro melioracyjne i zakład geologiczny, któreby się tą sprawą zajęły i to doprowadziły do celu, do stworzenia kasty źródeł i w ten sposób stworzoną będzie podstawa do kredytu, jaki Panowie uzyskacie możecie w bankach, czy gdzie indziej.

P. Brunicki. Uważam, że dyskusja nasza przedmiot zanadto specjalizuje, a zdaje mi się, że nie jest naszym zadaniem wchodzić w najdrobniejsze szczegóły; my powinniśmy postawić zasady, że zakłady kąpielowe nie mają opieki, że nie mają kapitału do rozporządzenia, że kapitał ten powinno się uzyskać od Banku krajowego; zasady, któreby stanowiły dyrektywę dla Wydziału krajowego, a Wydział krajowy już sam się zastanowi, w jaki sposób nasze myśli w życie wprowadzić. Wystarczy więc, jeżeli przedstawimy, że zakłady się nie rozwijają, ponieważ nie mają poparcia kapitału i kredytu, zatem ażeby powstał przy Wydziale krajowym organ, któryby się zajął zakładami, otoczył je opieką i starał się o kredyt w Banku krajowym; a w jaki sposób to się stanie, to jest rzeczą Wydziału krajowego nad tem się zastanowić.

P. Mazurkiewicz. Chciałem dodatkowo zająć się sprawą dróg, a mianowicie przedstawić w tej mierze fakta z Iwonicza. Przed 10 laty dali właściciele tego źródła 25.000 zł. na rekonstrukcję drogi; naturalnie kraj dał także. Droga ta po rekonstrukcji miała być utrzymywana kosztem kraju. Obecnie od lat 8 kraj ani powiat żadnej w tym kierunku inwestycji nie zrobili i droga, która tyle kosztowała, marnuje się, gorszą jest niż dawniej. Gdyby ją sam właściciel utrzymywał, byłaby w stanie o wiele lepszym, bołożyłby na nią

rokrocznie procent od zapłaconego kapitału. Niech ten fakt posłuży za dowód, że my nie mamy żadnej opieki ze strony kraju, tylko uciążliwości. Z oddziału technicznego odsyłają nas do powiatu, powiat do kraju, i tak faktycznie fundusze te zmarniały. W tej sprawie należałoby póki czas złemu zarządzić i drogę tę do porządku doprowadzić, bo teraz małym kosztem jeszcze można to zrobić.

Co do ulg podatkowych, to jabym podał jeszcze jeden projekt; nasze domy zamieszkałe są przez 3 miesiące; na inwestycje dają nam pewien procent; otóż dla nas ten procent jest bezwarunkowo za mały; zakłady powinny dostać 50% dla tych reparacji. Co do taksy zdrojowej, to Iwonicz jeszcze w r. 1881 dostał taksę 5 zł. od osoby. Wydział krajowy, wydając statut dla Iwonicza, zniżył tę taksę i urządził ją tak niefortunnie, że dziś nie można jej ściągnąć. To też obecnie komisya zdrojowa, która gospodaruje bardzo dobrze, postawiła wniosek, ażeby zmienić taksę, bo my wogóle z taksy pożytku nie mamy, tylko musimy dokładać; a następnie jeszcze dostają zawezwanie, aby przedłożyć oryginalne kwity z 3 lat; robotnik, który robi, nie daje mi pokwitowania; wydatki na ten cel prowadzone są w dzienniku robotniczym, komisya zdrojowa bada rachunki na miejscu i to chyba powinno wystarczyć. Ja mógłbym przedłożyć dowód, że taksa, która w całości wynosi pewną sumę, nie wystarcza nawet na muzykę, ale żądać przedłożenia oryginalnych kwitów za robociznę, to przecież niemożliwe. Nie mamy zatem ani ze strony kraju, ani od rządu poparcia.

Co do frekwencji, to konstatuję, że w przeciągu 5 lat mamy podwójną frekwencję. Co do urzędzenia zakładu, to posiadamy światło elektryczne, wodociągi, w przeciągu 3 lat wybudowano 100 domów; co do gości, to trudno wybierać gości najlepszych, musimy zadowalniać się takimi, jak przyjeżdżają.

**Przewodniczący.** Rozprawa nad punktem pierwszym kwestyonaryusza została wyczerpana. Obecnie przerywam posiedzenie i zapraszam Panów na godzinę 4. min. 30 popołudniu.

(Przerwa posiedzenia o godz. 1. min. 50 popołudniu.)

(Po przerwie — o godzinie 4-ej minut 30 popołudniu.)

**Przewodniczący.** Punkt pierwszy kwestyonarza został już załatwiony, pozostaje

jeszcze do uchwalenia zapowiedziana rezolucya, która miała być stylistycznie sformułowana.

**P. Browicz.** Rezolucję tę mam już naszkicowaną, a opiewałaby ona w sposób następujący (czyta):

„Komisya zdrojowa składa się: z członka mianowanego przez Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo, członka wyznaczonego przez Towarzystwo balneologiczne i po jednym delegacie z towarzystwa krakowskiego i lwowskiego.

Ankieta uznaje za wskazane:

1) przedewszystkiem dopilnowanie z urzędu, aby wszystkie przepisy w interesie zdrojowisk wydane, były przez właściwe władze ściśle i dokładnie wykonywane (przepisy ustaw drogowych, ust. budowlanej, policya i t. p.);

2) udzielanie, na żądanie porady, opinii, ewentualnie (za zwrotem kosztów), wypracowanie planów i kosztorysów;

3) czynne popieranie interesów zdrojowisk we wszelkich gałęziach administracji, a więc wobec Sejmu, władz powiatowych, władz rządowych, podatkowych, kolejowych i t. d.;

4) wyjednanie zmiany statutu Banku krajowego w tym kierunku, aby pożyczki hipoteczne mogły być udzielane na realności murowane, czy drewniane w zdrojowiskach, oraz aby stwierdzono autentycznie, że pożyczki t. zw. gotówkowe mogą w ramach statutów być udzielane na zakłady zdrojowe.

**Przewodniczący.** Ponieważ rezolucya ta jest wynikiem dyskusji, jaka była przeprowadzona nad punktem pierwszym, przeto zdaje mi się, że zbytecznem będzie otwieranie dyskusji nad tą rezolucją a to tem bardziej, że rezolucya ta jest, o ile mi się zdaje następstwem porozumienia pp. ekspertów.

Na wszelki sposób zapytam Panów o to, czy chcą nad tą rezolucją przeprowadzić dyskusję.

**P. Merunowicz.** Sądę, że my dziś tej sprawy nie ukończymy i że będziemy musieli zejść się tu jeszcze jutro. Otóż mnie się zdaje, że w tej rezolucji jest jeszcze pewna nierówność, którąby koniecznie trzeba wyrównać i dlatego proponuję, ażeby sprawę tej rezolucji odroczyć jeszcze do jutra.

Przez noc niech sobie każdy tę sprawę rozważy a nadto uprosimy kilku Panów jako komitet ściślejszy, aby stylizację rezolucji jeszcze nieco wygładzić.



**Przewodniczący.** Ja na życzenie objawione, aby załatwienie tej rezolucji odroczyć do jutra, naturalnie się zgadzam i jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi; zastosuję się do tego. Czy kto z Panów ekspertów byłby przeciwko odroczeniu do jutra tej sprawy? (Nikt.) Wobec tego odkładam tę sprawę do dnia jutrzejszego.

Przystępujemy do punktu drugiego, który opiewa (*czyta*): „Czy przepisy budowlane dla naszych zdrojowisk zawarte w ustawie budowniczej dla wsi i miasteczek (z 13. października 1899 Dz. u. kr. 133) są wystarczające dla zapewnienia rozwoju zdrojowisk, ewentualnie, w jakim kierunku należałoby je zmienić lub uzupełnić?”

**P. Wereszczyński.** Odnosnie do tego pytania, które właśnie jest na porządku dziennym, pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów, że w roku zeszłym Sejm uchwalił nowelę do tej ustawy budowniczej dla wsi i miasteczek, nowelę z bardzo daleko idącymi zmianami i dlatego może Panom te zmiany, o ile one odnoszą się do zdrojowisk odczytam, a potem dopiero będzie wskazaniem przeprowadzić dyskusję.

§. 7., który traktuje o rozpoczęciu budowy, opiewa (*czyta*):

„Na obszarze zdrojowisk i stacy klimatycznych może miejscowa władza policyjna ze względów publicznych (zdrowotnych, komunikacyjnych, spokoju mieszkańców i t. p.) w miesiącu lipcu i sierpniu wstrzymać wykonanie prawomocnie dozwolonych robót, wymienionych w §. 1. z wyjątkiem wszakże robót podanych w punkcie a), c), f), i), k), m) tegoż §. 1.“

To znaczy, że nietylko roboty, które potrzebują konsensu a bez takiego konsensu wykonywane można wstrzymać, ale także roboty dozwolone, których wykonanie podczas głównego sezonu, mogłoby niekorzystnie wpłynąć na stosunki zdrojowiska.

To jest jedna zmiana.

Druga zmiana tyczy się regulacji zdrojowisk a mianowicie (*czyta*):

§. 14. W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub stacje klimatyczne o własnym statucie, obowiązany jest Wydział powiatowy najdalej w przebiegu dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy zarządzić w myśl §. 13. sporządzenie planu regulacyjnego.

Plan taki sporządza komisya zesłana na miejsce z ramienia Wydziału powiatowego.

W komisji mają wziąć udział:

- a) Delegat Wydziału powiatowego jako przewodniczący;
- b) Naczelnik gminy i jeden delegat Rady gminnej;
- c) Przełożony obszaru dworskiego;
- d) Znawcy (w sprawach budowlanych, sanitarnych i t. p.) przez Wydział powiatowy powołani;
- e) Delegat komisji zdrojowej lub klimatycznej, względnie także rządowy inspektor zdrojowy.

Stony interesowane należy uwiadomić o terminie odbyć się mającej komisji.

Dalsze czynności mają być dokonane podług postanowień §. 13.

Koszta komisji i sporządzenia planu regulacyjnego ponosi fundusz kąpielowy. Za udział w tej komisji stron interesowanych i miejscowej władzy policyjnej nie mogą być przyznane żadne koszta.

Tylko na podstawie zatwierzonego planu regulacyjnego może Zwierzchność gminna, względnie Wydział powiatowy (§. 9) wydawać konsensa na budowę lub roboty poszczególnione w §. 1., wszakże pod następującymi warunkami:

Przy drogach, ulicach i placach, przy których bądź już znajdują się, bądź według uznania komisji zdrojowej powstać mogą mieszkania, przeznaczone dla gości kąpielowych:

1. Można stawiać tylko budynki główne (mieszkalne) frontem do tych dróg, ulic i placów, uboczne zaś względnie gospodarskie tylko w podwórzu poza budynkami głównymi.

2. Budynki główne (mieszkalne) mają być albo murowane, albo stawiane na podmurowaniu 50 cm. wysokiem.

3. Odległość budynków nieogniotrwałych tak głównych (mieszkalnych) jak i ubocznych (gospodarskich) czy to od budynków własnych, czy sąsiednich głównych i bocznych, wynosić ma przynajmniej 10 metrów względnie 5 metrów od granicy gruntu sąsiedniego.

4. Przy budowie budynków mieszkalnych przestrzegać należy postanowień §. 21. ustęp ostatni, oraz postanowień §. 25.

5. Budynki mieszkalne należy, o ile to możliwe, obsadzać drzewami, a to w odległości około 5 m od tych budynków.

Na miejscach podlegających powodzi nie wolno stawiać mieszkań dla gości kąpielowych.

W miejscowościach, w których powstaną nowe zdrojowiska lub stacje klimatyczne, obowiązany jest Wydział powiatowy

towy zarządzić sporządzenie planu regulacyjnego w przeciągu sześciu miesięcy od czasu wydania statutu zdrojowego.

Dalej następują postanowienia w §. 18. o wywłaszczeniu a ostatni ustęp opiewa (*czyta*):

„Przepisy niniejszego paragrafu należy stosować i do wypadków, gdzie na obszarze zdrojowiska lub stacyi klimatycznej ze względów publicznych okaże się potrzeba zajęcia obcych gruntów dla utworzenia wolnych od zabudowań placów na cele użyteczności publicznej, albo też okaże się potrzeba usunięcia istniejących piekarni, kuźni, ślusarni i t. p. zakładów przemysłowych, o ile zakłady takie mogą ujemnie wpływać na zdrowie i spokój mieszkańców.“

To znaczy, że w stacyach klimatycznych jest zapewniona eksproprowiacja dla dwóch celów, a to dla celów zdrowotnych i dla tworzenia nowych dróg, placów i parków.

Muszę zwrócić uwagę na jedną rzecz w paragrafie następnym (§. 20.) przez Sejm przyjętą, gdzie powiedziano, pod jakim względem gmina może dalej pójść ponad to, co w ustawie dotychczasowej się zawierało. Mianowicie jest tutaj pod lit. d) powiedziane (*czyta*): „Radzie gminnej wolno zakazać stawiania nowych budynków w pewnych nawet niezabudowanych częściach gminy“.

Myśmy to ze względu na zdrojowiska proponowali w osobnym paragrafie, podczas gdy umieszczenie w §. 20. pod lit. d) nasuwa wątpliwość, czy trzeba będzie za to coś zapłacić lub nie.

Myśmy byli tego zdania, że zabiera się całkiem bezpłatnie, jeżeli zachodzi potrzeba wywłaszczenia na cele publiczne np. na plac publiczny, pod drogę i t. p., jeżeli zaś na inne cele np. na kasyno i t. p., wówczas należałoby zapłacić

Komisya sejmowa stanęła na innym stanowisku. Najpierw była opozycya przeciwko temu, aby bezpłatnie cokolwiek zabierać, a potem zesła komisya w tej sprawie z drogi, uchwalając, że jak w innych gminach, wolno i w zdrojowiskach radzie gminnej zakazać budowania budynków.

Dalej jest §. 32., który opiewa (*czyta*):

„Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem.

Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzeniu i wypróżnianiu zbiorników kloacznych.

Przepisy te zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzony, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m od granicy sąsiedniej, a 10 m od najbliższej studni.

Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni.

Zbiorniki na nawóz mogą być urządzone w odległości co najmniej 10 m od najbliższej studni, a co najmniej 2 m od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacje klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego mają być dobudowane brakujące wychodki. Przy czym mają być zastosowane przepisy uchwały Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacyi klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać“.

A w końcu §. 36. (*czyta*):

„Budynki o większych paleniskach.

Suszarnie na owoce, len, konopie, wędzarnie, piekarnie, cegielnie, piece do wypalania wapna i budynki o większych paleniskach wogóle, winny być od innych budynków przynajmniej na 30 m oddalone.

Cegielnie i piece do wypalania wapna mogą stać jedynie poza obrębem zabudowanego obszaru miejscowości

Kuźnie winny być od innych budynków oddalone przynajmniej o 30 m lub urządzone w budynkach ogniotrwale zbudowanych i ogniotrwale krytych.

W zdrojowiskach i stacyach klimatycznych budynki, o których wyżej mowa, niemniej kuźnie i ślusarnie można stawiać tylko poza obszarem zdrojowiska i stacyi klimatycznej w odległości przynajmniej 300 m od budynków mieszkalnych położonych na obszarze uzdrowiska, a kuźnie i ślusarnie tylko z ogniotrwałego materiału i ogniotrwale kryte“.

To są te zmiany, które ostatnia ustawa wprowadziła.

Ustawa ta nie jest jeszcze sankcyonowaną, a choćby sankcya przyszła, to to także nic nie szkodzi, Wydział krajowy mógłby wedle wskazówek Panów przyjść do Sejmu z nowymi zmianami.

Dlatego raczcie Panowie nad tą kwestyą się zastanowić.

**P. Krzyżanowski.** Sprawa będąca obecnie na porządku dziennym jest nadzwyczajnej wagi i dlatego radbym bardzo, ażeby się już raz na seryo wzięto do tej sprawy.

Co do mnie, to ja miałbym w tej sprawie trzy wnioski do postawienia, a mianowicie:

1. Wszystkie budowle, które w przyszłym roku mają stanąć, mają być zgłaszane do końca października, gdyż tylko takie mogą otrzymać koncesyę.

2. Wszystkie dojazdy ze stacyi kolejowej do zdrojowisk są drogami krajowemi. Przyjęcie tego wniosku nie obciąży zbyt funduszu krajowego, gdyż dróg takich nie ma więcej jak 8 mil a dla rozwoju zdrojowisk jest to rzecz pierwszorzędnego znaczenia.

3. Usuwanie odpadków i kału ma się odbywać w pewnym czasie, ale corocznie.

Proszę Panów! U nas się dzieje zwykle tak, że sezon się kończy, lekarz wyjeżdża, wszystkie odpadki i nieczystości pozostają na miejscu i nikt się o nie nie troszczy. Na drugi rok to samo się powtarza. Otóż mnie chodzi o to, aby każdy zakład miał parę koni i wózek celem systematycznego usuwania nieczystości i odpadów, aby nie było tych składów śmiecia, które z roku na rok pozostając, gnije i zatrąwa powietrze. Gdyby zdrojowisko było opieszale pod tym względem, powinno się wywóz nieczystości na jego koszt wykonać.

Znam wypadek w Truskawcu, gdzie kioaka się przelewała na ulicę, pisaliśmy w tej sprawie do starostwa w Drohobyczu i przez 3 lata nie było żadnej odpowiedzi i jeszcze kpiono z nas.

**P. Merunowicz.** Ja będę mówił o ustawie budowniczej, o ile ona wchodzi w kwestyę sanitarną.

Już raz miałem zaszczyt przemawiać w tej kwestyi na pierwszym zjeździe balneotechnicznym zeszłego roku i mój referat został wydrukowany w Pamiętniku Towarzystwa balneotechnicznego.

Zwróciłem wówczas uwagę na odnośne przepisy, które istnieją i musiałem stwierdzić, że przeważna ilość tych przepisów jest niewykonywana.

Zwrócę uwagę Panów np. co do planu regulacyjnego.

Sześć lat już upłynęło od czasu jak ustawa obowiązuje, a dotychczas nie ma ani jednego zdrojowiska, któreby miało wypracowany i uchwalony plan regulacyjny.

I tu oddawałoby biuro pomocy technicznej wielkie usługi.

Pod tym względem Krynica ma doświadczenie także dość niekorzystne. Krynica ma wprawdzie wypracowany plan regulacyjny, ale tego rodzaju, że powiada: Wszystko to co jest, zburzyć, a plan wykonać poza granicą obecnej osady.

Plan jest opracowany, ale nie powiada, na czyj koszt ma być wykonany, kto ma ponieść kosztu i kto ma wykupić grunta i domy, które kosztorys wskazuje.

Takie plany jest łatwo wypracować, aby wszystko co jest zburzyć i wszystko na nowem miejscu postawić.

Ale zwracam uwagę, że w tych przepisach ustawy budowlanej dla zdrojowisk potrzebne jest postanowienie, że kierownictwo każdej budowy spoczywa w rękach osoby uprawnionej, bo w ten sposób będzie można zapobiedz rozmaitym fuzerkom, bo przecież żaden inżynier nie będzie chciał przerobić chłopu chlewiek albo stajnię na budynek mieszkalny.

Być może, że to trochę drożej będzie kosztowało, ale przynajmniej będziemy mieli gwarancyę, że będzie należycie wykonane.

Dalej sędzę, że w ustawie powinno być powiedziane, że znawca może być powołany do komisji takiej, która ma wydać konsens na wzniesienie budowy na cele przemysłowe i mieszkalne.

To jest dotychczas pozostawione gminie, czy chce powołać znawcę czy nie, ja zaś sędzę, że to już w ustawie powinno być powiedziane, że do tego konsensu ma być znawca taki a taki, aby w zdrojowiskach udział w tem udzielaniu konsensu brał także lekarz gminny, a jeżeli takiego nie ma, lekarz zdrojowy lub klimatyczny.

Bardzo wiele cierpią na tem zdrojowiska, że nie mają należycie szerokich dróg.

W Zakopanem są drogi takie, że jak się do nich wjedzie, trzeba wóz cofać tyłem, bo inaczej nie obróci ani nie wymieni i nieraz 200 do 300 metrów wóz cofać trzeba, albo się zajeżdża na cudze podwórze.

Że tego rodzaju budowanie dróg nie odpowiada przepisom, że na takiej drodze sikawka nie może się zmieścić, to jest rze-

czą jasną. Dlatego też minimalna szerokość ulic powinna być ściśle oznaczoną.

Co do względów sanitarnych, aby można było wywłaszczyć np. na cele ogrodu, parku, to zostało to uwzględnione w noweli.

Dalej byłoby pożądanem przyspieszenie krycia wszystkich dachów materiałem ogniotrwałym, należy zabraniać odnawiania dachów drewnianych, jak to jest w ustawie lwowskiej (P. Wereszczyński: To jest w całym kraju).

Nadzwyczajnie ważną jest rzeczą, aby tam, gdzie nie ma piwnicy, była pod podłogą domu warstwa izolacyjna, któraby chroniła od wilgoci.

W domach piętrowych, przeznaczonych dla gości, powinny być schody odpowiednie, mieszkanie zaś w piwnicach i na strychach powinno w zdrojowiskach wogóle być zabronione.

Mieszkania zajmowane przez jedną partycję powinny mieć przynajmniej jeden piec, gdyż obecnie bardzo często pieca wcale nie ma.

Ta nowela do ustawy wymaga, aby każdy wychodek w domu przeznaczonym dla gości mógł być ogrzewany; zdaje mi się, że to jest zadaleko idące żądanie, tego należy wymagać tylko tam, gdzie są zimowe sezony, u nas chodzi tylko o to, aby wszędzie był piec, a co za piecem idzie, także komin.

W każdym razie sędzę, że te zmiany, które teraz Sejm uchwalił, wiele pomogą i przyczynią się do rozwoju naszych zdrojowisk, a gdyby przypadkiem wskutek jakichś nieformalności ta ustawa nie zyskała sankcyi, możnaby dodatkowo wprowadzić do ustawy jeszcze to, aby wszystkie budowle w zdrojowiskach były prowadzone pod kontrolą fachową i aby wszystkie ulice miały przepisaną szerokość.

Należałoby także oznaczyć w ustawie, kto ma być tym znawcą lekarskim: albo lekarz gminny albo zdrojowy albo klimatyczny.

**P. Brunicki.** Zgadzam się najzupełniej z tem, co powiedział P. Radea Merunowicz, ale muszę tu zwrócić uwagę na to, że my zanadto specjalnie dyskusję przeprowadzamy i jeżelibyśmy chcieli nadal iść tą drogą, to należałoby ustawę wziąć do rąk i przechodzić paragraf za paragrafem. Ja uważam, że ta ustawa jest zupełnie dobrą, a wada leży tylko w tem, że nie bywa wykonywaną. Jeżeli ustawa

będzie wykonywaną, to z pewnością wyjdzie ona na korzyść.

To samo dotyczy się przepisów o policji ogniowej, które tak samo nie bywają wykonywane.

To wszystko może być usunięte przez ściśle zastosowywanie ustawy i w tym celu należy uchwalić rezolucję tej treści, aby Wydział krajowy zwrócił uwagę na wszystkie niedogodności, które wynikają bądź z tego, że władze nie spełniają swoich obowiązków, bądź, że ustawy nie bywają wykonywane, tudzież aby otoczył opieką zakłady kąpielowe.

Jeżeli Wydział krajowy w ten sposób zadanie swoje pojmie, nie ulega wątpliwości, że sprawa zdrojowisk pójdzie rażno naprzód.

**P. Kaden.** Ustawa budowlana nawet stara zupełnie była wystarczającą i nowa jest zupełnie dobrą, ale pozwolę sobie tylko na zapytanie do p. Wereszczyńskiego, w jaki sposób ma ona być wykonywaną.

W gminie konsens na budowę daje wójt, a na obszarze dworskim, jeżeli zdrojowisko jest na obszarze dworskim, konsens na budowę daje obszar sam sobie. Kto właściwi jest zatem powołanym do tego, aby ta ustawa była wykonywaną.

(**P. Wereszczyński:** Interesowane czynniki).

Interesowane czynniki. Dobrze, ale ja Panom opowiem taki wypadek.

W Rabce właściciel kawałka gruntu o nie całe 4 metry od istniejącego domu stawiał budynek. Właściciel rekurował, zjechała komisya na miejsce i poczęła badać.

Tymczasem właściciele się pogodzili, budujący za blisko dał 40 złr., aby siedział cicho i on sobie dom wystawił. A na takie rzeczy nie ma dziś sposobu. Ustawa jest bardzo dobra i gdyby choć w połowie była wykonywaną, to już byłyby u nas idealne stosunki.

Ale u nas nikt się o ustawę nie troszczy i buduje sobie domy dla gości, jak mu się podoba.

U nas np. jest sławna „Willa w rowie“, której położenie już sama nazwa wskazuje. Ponieważ jednak ta willa w rowie była w rejonie kolejowym, przeto kolej zakazała ją wynajmować, bo była w rowie materyalowym kolei.

Wedle mego zdania należałoby przede wszystkim obmyśleć, aby przeciwko można ustawę w jakiś sposób wykonywać. Jak

ustawa będzie wykonywana, to wszystko będzie doskonale postępować naprzód.

**P. Brunicki.** Wszystko zależy od organów miejscowych. Jeżeli organa miejscowe stoją na wysokości swego zadania i mogą spełnić swoje obowiązki, wówczas wszystko idzie jak najlepiej. Ale u nas najczęściej wójt gminy ustawy nie zna i nie wie jak ma być zastosowaną.

Ale wtedy w miarę możności należy przeprowadzać kontrolę, która należy do Wydziałów powiatowych.

Czy to wskutek rekursów, czy na innej drodze Wydziały powiatowe powinny czuwać nad tem, aby przepisy ustawy były ściśle wykonywane, i choćby się strony między sobą pogodziły, to nie powinno to wiązać Wydziału powiatowego, który powinien się oglądać tylko na ustawę.

Ta rzeczywiście sprawa utyka tylko na tem, że organa powołane nie umieją należycie pilnować przestrzegania ustaw.

**P. Grabowski.** Co do miejscowości w których są zdrojowiska i stacye klimatyczne, postanawia §. 4, że do komisji, która poprzedza wydanie konsensu, ma być powołany delegat komisji zdrojowej. Tymczasem buduje się w gminie wówczas, kiedy tego zdrojowego inspektora nie ma, z wyjątkiem Krynicy i Zakopanego, gdzie inspektor zdrojowy przez cały rok przebywa. Temu należałoby mojem zdaniem zapobiedz w ten sposób, jak przy ustawie przemysłowej, która w razie odmówienia przyznaje prawo rekursu nietylko stronie ale i gminie, jeżeli koncesyę udziela rząd. Należałoby tedy przyznać gminie prawo rekursu a w czasie, kiedy inspektor nie urzęduje w zdrojowisku, należałoby przed wydaniem konsensu wysłać referat do Wydziału powiatowego do inżyniera, który się na tej sprawie rozumie lepiej aniżeli wójt.

Jeżeliby się Wydział powiatowy przekonał, że plan budowy odpowiada przepisom, konsens mógłby być wydany. Ustawa nie byłaby przez to zmieniona, ponieważ gmina w pierwszej instancji wydawałaby konsens jednakże oparty na wskazówkach Wydziału powiatowego.

**P. Kołaczkowski.** Ja nie znam ustawy i nie wiem, czy to jest możliwe, ale zdaje mi się, że prawo nadawania konsensu należałoby odebrać gminie i oddać komisji klimatycznej a w ten sposób uniknęłoby się ingerencji czynników, które się na tem nie rozumieją.

**P. Krzyżanowski.** Ja chciałbym, aby do noweli było jeszcze dodane postanowienie, że budynki stawiane w zdrojowiskach mieszczących się na obszarach dworskich, musiały być zatwierdzone przez Wydział powiatowy względnie przez Wydział krajowy.

**P. Brunicki.** Sprawa ta jest niezmierniej doniosłości i faktycznie ustawa nie wspomina o budynkach stawianych na tzw. obszarach. Jeszcze ś. p. Romanowicz mówił, że właściciel obszaru dworskiego sam sobie konsens daje.

Otóż niechby tak było wówczas, gdy chodzi o budynek dla własnej jego wygody, ale tam, gdzie taki właściciel obszaru stawia budynek dla drugich, tam oczywiście nie można całej sprawy pozostawiać dowolności właściciela, który przecież także może wybudować coś nieodpowiedniego.

Wyobrażam sobie, że Wydział krajowy będzie miał pod tym względem i prawo i obowiązek ingerencji i dlatego zgadzam się z tem zapatrywaniem, że tam, gdzie właściciel chce budować na terytorium zakładu, tam powinien odnieść się do Wydziału powiatowego, a względnie za jego pośrednictwem do Wydziału krajowego.

**P. Kaden.** To jest słuszne, gdyby był termin określony i gdyby rejon zdrojowy był ściśle ograniczony.

Nie wiem jak jest w Lubieniu, ale mój rejon rozciąga się na całą Rabkę i na Słone, czyli 2 i pół mili.

To rzecz niesłychanie trudna do rozwiązania, gdyż wówczas na tak wielkim obszarze niktby budować nie mógł.

**P. Wereszczyński.** Proszę Panów, przecież to jest cechą stacyi klimatycznej, że jest ograniczoną, inaczej bowiem być nie może. Być może, że w niektórych razach ten obszar jest za wielki, ale zawsze jest on ograniczony.

Co do życzeń tu objawionych, to wszystkie one mogą być ujęte w jedną jeszcze nowelę do ustawy. Trudność przedstawia żądanie, aby każdy, kto chce w następnym roku budować, musiał już w październiku roku poprzedniego o konsens podawać. Mnie się zdaje, że to jest ograniczenie za daleko idące i byłoby utrudnieniem takim, że wstrzymałoby wszelkie roboty.

Podnieśli także Panowie myśl, aby w zdrojowiskach sprawę konsensu na budowę szły do Wydziału krajowego i aby Wydział krajowy miał tę sprawę badać. To jest rzecz niemożliwa, nie można gminom w zdrojowiskach i uzdrowiskach ode-

brać policyi budowlanej, bo one są instancją.

Wydział krajowy w ostatnim swoim projekcie do zmiany ustawy gminnej, powiedział, że można pewne działy miejscowej policyi odebrać gminie na jakiś czas i przenieść je na komisarza rządowego, ale wyłączyć stale tę policyę budowlaną z zakresu działania gminy i oddać ją czy to stacyi klimatycznej, czy Wydziałowi krajowemu, jest rzeczą niemożliwą.

Wydziałowi krajowemu już dlatego nie, bo na temby stacye klimatyczne i zdrojowiska tylko ucierpiały, gdyby Wydział krajowy miał stąd ze Lwowa wydawać konsensa na budowę. A nadto odpadłyby wskutek tego instancye i dlatego sędzę, że takie postanowienie byłoby niemożliwem, a ustawa taka dla braku instancyi nie otrzymałaby sankcyi.

Przepisy o porządku i czystości dałyby się przeprowadzić, co się zaś tyczy ich wykonania, to słusznie podniósł p. br Brunicki, że w Galicyi słabą stroną ustaw jest właśnie ich wykonanie.

Jeżeli się jednak w jednym lub drugim wypadku odbierze gminie policyę, to może to pomoże.

Co się tyczy przestrzegania przez znawców i interesowanych, aby plany w stacyach klimatycznych odpowiadały przepisom ustawy, to zdaje mi się, że ustawa obecna zupełnie w tym kierunku wystarcza, należy wezwać delegata komisji klimatycznej albo zdrojowej i wtedy delegat może wkroczyć, a nadto ma on prawo rekursu.

Rozchodzi się tylko o wykonanie ustawy.

Ale możnaby jeszcze ustawę rozszerzyć i jeżeli Panowie wypowiedzą swoje zdanie w tym kierunku, to Wydział krajowy tę sprawę rozważy i poruszy w Sejmie.

**P. Brunicki.** Zgadzam się z tem, że kwestya autonomii nie może być naruszoną i atrybucyi nie należy władzom zabierać, ale ja pozwolę sobie zrobić następującą uwagę.

Jeżeli gmina buduje szkołę lub szpital, wówczas nie wydaje sobie sama konsensu, lecz musi otrzymać zatwierdzenie planów przez władzę wyższą. Pod tym względem możnaby wyjątek zrobić co do tych budynków, które mają być użyte na cele sanitarne względnie na mieszkania dla chorych.

Można powiedzieć, że jeżeli ktoś zamierza wybudować budynek, który ma być oddany do użytku chorych, w takim razie

poddaje się pełnej kontroli i musi budować według pewnych ścisłych przepisów.

**P. Wereszezyński.** Jeżeli chodzi o budynek dla chorych, o szpitale czy sanatoria, to i dziś ustawa tak postanawia, ale w zdrojowiskach nie buduje się domów dla chorych w ścisłym znaczeniu tego słowa, ci ludzie są właściwie zdrowi.

**P. Merunowicz.** Podjąwszy to, co powiedział p. Brunicki, że w ustawie budowlanej należy położyć większy nacisk na konsensa budowlane w zdrojowiskach, muszę zaznaczyć, że zupełnie co innego jest konsens na budowę domu mieszkalnego, a co innego na budowę np. łazienek lub innego zakładu zdrojowego. To ze stanowiska ustawy sanitarnej zupełnie inne ma znaczenie.

Konsens na budowę domu mieszkalnego należy do władzy autonomicznej, podczas gdy konsens na budowę łazienek np. należy do władzy sanitarnej.

I pod tym względem prawie w każdym zdrojowisku dzieją się nieporozumienia. Każde zdrojowisko niemal buduje sobie zakłady lecznicze mając konsens tylko budowlany, a nie mając konsensu sanitarnego.

Dlatego koniecznem jest, aby w ustawie było z naciskiem powiedziane, iż zwraca się uwagę, że dla zakładów kąpielowych i leczniczych ze stanowiska ustawy sanitarnej nie wystarcza konsens budowlany, lecz jeden i drugi, gdyż władza sanitarna w takich razach określa szczegółowo warunki, pod jakimi budowa może być wykonaną.

**P. Chramiec.** My w Zakopanem mamy wielkie przestrzenie, ale stoimy na tem stanowisku, że nie należy wszędzie zabudowywać i to uważam za stanowisko słuszne. Powinno się też w ustawie budowlanej znaleźć postanowienie, że pewna przestrzeń powinna koniecznie pozostać niezabudowaną.

**P. Wróblewski.** Z tych wywodów, które tu przytoczono, przyszedłem do przekonania, że ustawa budowlana, jaka obecnie obowiązuje, jest zupełnie wystarczająca naturalnie pod warunkiem ścisłego jej przestrzegania.

A jednak przy dzisiejszej ustawie stanowisko naszych wcale nie jest tak świetny, a więc w czemś gdzieś musi być jakiś powód.

Słyszeliśmy tu, że powód leży w braku dobrej władzy wykonawczej.

Tak w obrębie gminy, jakoteż na obszarze dworskim łatwo się zdarzyć może

że konsens będzie wydany, choć wydanym być nie powinien.

A więc jakaż na to rada?

Powiadają Panowie na to: powinien być organ fachowy, który jako znawca w razie wydania takiego konsensu może rekurować.

Ale kto np. w Wydziale powiatowym ma tę rzecz badać? Drogomistrz? To trochę za mało. Więc w rezultacie w drugiej instancyi sprawa stanie na tem samym stanowisku, na jakim stała w instancyi pierwszej, a do Wydziału krajowego droga bardzo daleka.

Więc konstatuuję, że mimo rekursu sprawa w drugiej instancyi będzie tak samo stała jak w pierwszej.

Jeżeli więc widzę, że w jakiejs sprawie źle się dzieje, że pewna ustawa jest wykonywana źle, wtedy ja ofiaruję samorząd i gotów jestem w tym przypadku wprowadzić komisarza rządowego w osobie lekarza zdrojowego lub kogo innego, któryby mi na miejscu dawał gwarancję, że ustawa będzie wykonywana.

Wiem, że to jest pogląd, który się może będzie wydawał zbyt radykalny, ale dla mnie sprawa przedstawia się jasno, ja nie widzę ratunku na innej drodze. Te wszystkie dalsze instancje nie mają żadnego znaczenia, jeżeli władza pierwszej instancyi spoczywa w nieodpowiednich rękach.

Jeżeli jest możliwe rozwiązanie rady gminnej i zaprowadzenie komisarza rządowego, jeżeli jest możliwe przeniesienie policyi budowlanej w ręce innej osoby i autonomia czy samorząd nie są przez to tak strasznie narażone, to nie będzie nieszczęściem, jeżeli w pierwszej instancyi dostaniemy czynniki takie, które będą sprawy budowlane załatwiała należycie.

Co do wywożenia nieczystości n. p. ma wydawać rozporządzenia rada gminna. I znowu pytam się, czy rada gminna na wsi, czy obszar dworski są kwalifikowane do ustanawiania takich zarządzeń? Dlatego jestem zdania, że takie sprawy powinny być zastrzeżone wyłącznie dla organów fachowych.

**P. Krzyżanowski.** Jesteśmy wszyscy zdania, że ustawa przez Sejm uchwalona odpowiada w zupełności celowi, brak tylko organów fachowych, któreby dopilnowały, aby ustawa była wykonywana. Ustawa, której nikt nie słucha, nie ma żadnego znaczenia. Dlatego sądzę, że należałoby przy Wydziale krajowym utworzyć np. komisję, której organy zajmowałyby się wykonywaniem ustawy.

**Przewodniczący.** Czy do punktu drugiego życzy sobie jeszcze kto głos zabrać? (Nikt). W takim razie dyskusję nad tym punktem uważam za wyczerpaną i przychodzimy do punktu trzeciego, który opiewa: „Czy potrzeba komisje zdrojowe (klimatyczne) ustanowione na zasadzie ustawy krajowej z 4. listopada 1891 (Dz u. kr. 80) znieść:

a) natomiast za wzorem ustawy czeskiej z 27. października 1868 oddać załatwianie spraw zdrojowych Zwierzchnościom gminnym w porożonym zakresie działania, a po drugie

b) czy w takim razie dążyć do złączenia gminy z obszarem dworskim?

c) ewentualnie czy za wzorem ustawy krajowej dla Niższej Austrii z 8. grudnia 1902 pozostawić komisje zdrojowe (klimatyczne), a w takim razie w jaki sposób zmienić ich skład?

d) jakie ewentualne zmiany należałoby wprowadzić w ustawie zdrojowej, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie komisji zdrojowej (klimatycznej)?

e) czy w razie pozostawienia komisji zdrojowych (klimatycznych) należałoby dopuścić w pojedynczych wypadkach możliwość odjęcia tym komisjom władzy wykonawczej?

**P. Krzyżanowski.** Jeżeli Wydział krajowy utworzy taki organ, taką krajową radę zdrowia, to wtenczas oczywiście rzecz i te komisje klimatyczne ulegną zmianie; jak długo się jednak tego nie wie, szkoda czasu nad tem radzić. Zakłady zdrojowe bez opieki ze strony Wydziału krajowego absolutnie rozwijać się nie mogą. Co do komisji zdrojowych, to rzecz przedstawia się w ten sposób: przyjeżdża inspektor zdrowia, bawi 4 albo 6 tygodni, potem odjeżdża, lekarze zdrojowi odjeżdżają także, zostaje więc wójt i asesorowie przez 9 miesięcy; moglibyśmy więc sprawę tę wycofać z naszych obrad i wtedy, jak będzie ten organ przy Wydziale krajowym, nad tą sprawą się zastanowić.

**Przewodniczący.** W kwestyonaryuszu jest jednakowoż pytanie w tym kierunku; Namiestnictwu więc chodzi widocznie o to, jakie zdanie ankieta w tej mierze wypowie.

**P. Krzyżanowski.** To jest dlatego, że Namiestnictwo nie wiedziało, że ta sprawa o radzie zdrowia się wyłoni; bo gdyby wiedziało, że to będzie, to niewątpliwie byłoby tego punktu nie zamieszczało.

**P. Merunowicz.** Ja sędzę, że gdyby nawet Wydział krajowy w najbliższej przyszłości tą sprawą się zajął, to taka komisya sanitarna mogłaby powstać tylko wskutek uchwały sejmowej i po jej sankcyonowaniu. Gdyby komisya taka istniała, to nie jest wykluczonem, że trzeba będzie organów, któreby były ciałem doradczem, wykonawczem i projektującym w zdrojowiskach. — Sędzę, że najlepiej będzie, jeżeli przedstawię, jaki jest w tej mierze projekt co do Krynicy. Że Krynica się zbyt powoli rozwija, jest to poniekąd skutkiem braku funduszy, których rząd nie chce przyznać, a po drugie wadą jest nasz ustrój gminny, że jest obszar dworski i gmina, i to tak ściśle związane ze sobą, że dwór zajmuje małą część obszaru, a z 3 stron opasany jest gruntami rustykalnymi. Następstwem tego sąsiedztwa jest ciągły spór o kompetencję. Gmina powiada, że obszar dworski tego a tego nie zrobił, powinien dać nam wodociągi, targowicę, aby kobiety nie chodziły po domach, kanały; a obszar dworski powiada: dobrze, zgoda na to wszystko, ale zrobmy to razem; gmina znowu na to: dobrze, ale ty daj pieniądze, a ja będę krytykować. W każdej kwestyi jest spór o kompetencję; w gminie samej jest spór tego rodzaju, że część członków gminy jest interesowana w rozwoju zdrojowiska, a część jest mniej interesowana i ci powiadają: co mnie ochodzi surowa ustawa budownicza, ja chcę chatę budować tak, jak ojciec budował, ja nie chcę mieć podatków i dodatków, jakich zdrojowisko wymaga. Kwestya ta wyłoniła się z tego, że we wszystkich prawie statutach jest obszar zdrojowiska zbyt wielki, aby nie robić żadnej trudności w rozwoju zdrojowiska; jeżeli jednak którekolwiek zdrojowisko zażąda ścięśnienia obszaru, to oże być ścięśnione; jednak ścięśnienia nie żądał dotąd nikt a tylko Zakopane żądało rozszerzenia; komisya powiedziała jednak, żeby starali się wykonać, co należy, na tym obszarze, jaki jest obecnie.

Jest więc Krynica wieś i Krynica zdroj. Chłopi tubylcy żyją sobie i domagają się tego od lat 30, osadnicy także tego pragną, bo oni głównie przyczyniają się do funduszy gminnych i ich pieniędzmi powstają instytucje gminne, które wychodzą na korzyść zarówno członków gminy jak i gości. Z tego wynika przeciwnieństwo interesów tak dalece, że przez dwa lata nie było posiedzenia dla braku kompletu, tak się zwalczano. Wyszło w końcu na to, ażeby połączyć obszar

dworski z gminą i wtedy byłaby gmina wieś i gmina zdroj wraz z obszarem dworskim. Ale i to nie wystarcza, bo byłaby komisya zdrojowa, która ma blisko 40 do 50 tysięcy koron do rozporządzenia, któremi nie może gospodarować więcej, jak z roku na rok, bo tak przepisuje statut. Otóż tu jest projekt, ażeby za wzorem ustawy czeskiej tej nowej gminie mającej się utworzyć z obszarem dworskim, oddać w poruczony zakres zawiadywanie funduszem zdrojowym. Wtedy gmina, mając do dyspozycyi 40—50 tysięcy koron, mając jako gmina większą nierównie siłę kredytową, mogłaby przeprowadzić szereg asanacyi nawet bez pomocy zewnątrz. Wprawdzie podnoszą się głosy, że gmina która dotychczas nie bardzo wielkie daje dowody dobrej administracyi, nie zasługuje na to, by jej dawać fundusz zdrojowy do dyspozycyi, ale jeżeli się postawi ten rygor, że wówczas musiałaby w takiej gminie obowiązywać ustawa dla miasteczek, jeżeli nie będzie wykonywać policyi miejscowej, którą Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem może jej odebrać i ustanowić komisarza rządowego, jeżeli dalej będzie w ustawie zastrzeżony wpływ lekarzy w gminie taki, jak w zdrojowisku lekarz powinien mieć, to sędzę, nie zachodzi obawa, ażeby gmina ta źle administrowała. Może pierwsze kroki nie będą szczęśliwe, ale jeżeli się nie zrobi tych pierwszych kroków, nie będzie następnych. JE. p. namiestnik jest bardzo przychylny dla tej myśli, a nawet trudził się do Krynicy, poznał te wszystkie zapatorywania i nie spotkał się z zarzutem przeciw tej myśli. Obecnie sprawa na tem utknęła, że Ministerstwo rolnictwa nie może się zdecydować, czy zgodzić się na połączenie obszaru dworskiego z gminą; to nie jest kwestją czysto teoretyczną, bo to pociągnie pewne ciężary, nie mówiąc już o tem, że obszar dworski, który dotychczas nie płacił dodatków gminnych, odąd będzie musiał płacić te podatki; to jednakowoż jest rzeczą mniejszej wagi, bo i dziś obszar dworski ponosi wydatki takie, do których nie jest obowiązany dlatego, ponieważ nie ma nikogo, kto by je poniósł; utrzymuje policyę, utrzymuje lekarza zdrojowego dlatego, bo ten którego, gmina utrzymuje, nie podoła wszystkim obowiązkom, daje na straż pożarną, i t. d. W każdym razie dziś, jako właściciel Krynicy rząd więcej łoży, aniżeli by miał płacić 35% dodatków gminnych. Inny wzgląd jest ważniejszy, a mianowicie ten,



że pozbywając się prawa obszaru dworskiego, traci się możliwość swobodnego postępowania na swoim obszarze.

Obszar dworski sam sobie wydaje koncesye, odtąd ustałoby to, bo wtedy jest jedna władza gminna, od której to zależy; więc poddaje się właściciel sam dobrowolnie jedynej władzy gminnej. Ja nie mógłbym doradzać, ażeby coś podobnego przeprowadzić na razie we wszystkich zdrojowiskach, a to z tego powodu, że stosunki w zdrojowiskach są w każdym prawie odmienne; przytoczę na przykład Szczawnicę, gdzie jest obszar dworski i dwie gminy Szczawnica wyżna i niżna, — Rymanów ma nawet trzy gminy, tak samo jest z Rabką. Otóż, należałoby wyczekać, jak się uda to doświadczenie w Krynicy, bo ja nie taję, że to jest doświadczenie, eksperyment. Nie wolno mi jako urzędnikowi państwowemu wyrażać zdania, że nie dowierzam autonomii; przeciwnie jestem zapatrywania, że takie rzeczy nierównie łatwiej postępują, jeżeli decydują o tem organa miejscowe, a władza centralna powinna tylko nadzorować, kierować i dawać rady.

Nikomu bowiem nie zależy tak na rozwoju, jak tym, którzy są na miejscu, a jeżeli oni wskutek bezradności czy złych nawyczek ustawy nie wykonują, to takim nawyczek jest taki organ, któryby czuwał nad jej wykonywaniem. Może trafić mię zarzut: a czemuż Namiestnictwo, które jest naczelną władzą sanitarną, nie wykonuje tej ustawy i nie czuwa nad jej wykonywaniem? — Na to powiem, że ustawa jest o tyle niedostateczna, że nie daje możliwości wyegzekwowania tych przepisów, które zawiera. Nie powiem które — ale jest jedno zdrojowisko, z którym walczymy od lat pięciu. Używa ono funduszu zdrojowego na różne cele, a w części tylko na to, co ustawa zezwala. My grozimy, żądamy, ażeby nam przedkładano rachunki i dowody, a teraz się pokazuje, że dochód z taks zdrojowych był wcielony do funduszu zdrojowiska — czyli uważają, że to jest własność właściciela. A przecież tak nie jest, to jest fundusz publiczny, który ma swoje ustawa określone cele — i służyć ma na upiększenie zdrojowiska i na uprzyjemnienie gościom pobytu.

Dziś więc sytuacja jest taka, że grozimy, ale wykonać groźby nie możemy; nie można ani komisji rozwiązać, nie można dać komisarza rządowego, nie można odebrać taksy zdrojowej ani koncesyi i prosto śmieje się z nas ów pan, względnie komisya, która idzie na rękę temu panu. To na wyjaśnienie, a niech będzie i na

usprawiedliwienie, dlaczego Namiestnictwo nie było w stanie wykonać tej ustawy tak, jak powinna być wykonana. Przed kilku laty zdarzył się fakt, że wydano 600 zł. na reklamę zdrojowiska; Namiestnictwo powiedziało, że na mocy statutu tych pieniędzy nie można używać na reklamę, że to nie jest ani upiększenie zdrojowiska, ani uprzyjemnienie gościom pobytu, tylko interes samego właściciela, względnie przemysłowców, którzy mają przedsiębiorstwo, ten pan zarekurował, Ministerstwo zatwierdziło orzeczenie Namiestnictwa, Namiestnictwo zarządziło, ażeby te pieniądze w następnem zamknięciu rachunkowem były zwrócone, ale to się nie stało, i Namiestnictwo musiało tę sprawę „versanden“, bo nie ma rygoru, ażeby to przeprowadzić. Musi być więc rygor taki, ażeby we wszystkich tych sprawach Namiestnictwo odnosiło się zawsze do Wydziału krajowego, bo niedawno padły tu słowa, że sprawy zdrojowisk nie są wyłącznie natury sanitarnej; to są instytucje przemysłowe, a w części także sanitarne. Otóż, dziś Namiestnictwo niemal każdy akt w sprawie zdrojowisk odsyła do Wydziału krajowego albo o opinię albo do wiadomości. Tak samo w tej sprawie jeżeli bym przemawiał za tem, ażeby ustanowić jakiekolwiek rygory, czy to w formie rozwiązania komisji i ustanowienia komisarza rządowego, czy odebrania taksy zdrojowej, czy odebrania koncesyi, ażeby to wszystko mogły robić obie władze krajowe w porozumieniu. Bywało tak, że jedno zdrojowisko pobierało sobie znacznie wyższą taksę i tylko przypadkiem dowiedzieliśmy się o tem, ale nie mamy gwarancyi, czy to się nie odbywa dalej. Nie cytuję nigdzie nazwisk ani miejsc, ale zaręczam słowem, że to jest mała część tego, co od czasu istnienia tej ustawy myśmy przeżyli i jakie walki stacza się z komisjami zdrojowemi, ażeby je doprowadzić do prawidłowego urzędowania. Koniecznem jest więc jakiś rygor.

Wracając do pierwszej kwestyi oddania administracji gminie, to oświadczyłem już, że nie odważyłbym się dziś tego zaproponować jako ogólną regułę, tylko proponuję, ażeby wyczekać, co się stanie z tą próbą w Krynicy. Jeżeli ta próba doprowadzi do pożądanego rezultatu, a nie wątpię, że wtedy będzie mogła gmina zaciągnąć pożyczkę większą na kanalizację, na rozszerzenie wodociągów, wystawienie hali targowej. — Wówczas nie będzie tych dwu interesentów, którzy występują przeciw sobie, tylko jeden interesent: gmina, rozporządzająca dość znacznymi funduszami.

Zdaje mi się, że będę musiał zabrać jeszcze głos w tej sprawie, ale na razie kończę.

**P. Wereszczyński.** Dla Wydziału krajowego byłoby pożądanem przedewszystkiem z ust Panów usłyszeć, jak dotychczas fungowały te komisye zdrojowe i klimatyczne. Wydział krajowy, prawdę powiedziawszy, tylko o jednej komisji klimatycznej w Zakopanem ma dokładniejsze wiadomości, a spostrzeżenia jego streszczają się w tem, że nie zawsze komisya ta szczerliwie gospodaruje funduszami klimatyki, a powtóre, że okoliczność, iż do pewnego stopnia są dwie władze wykonawcze na miejscu, wpływała także nieraz ujemnie na cały tok spraw w Zakopanem. Co do reszty komisji zdrojowych i klimatycznych, to bliższych wiadomości Wydział krajowy nie ma i ja co do mnie nie wiem, jaki z tego wyciągnąć wnioszek; czy one urzędują tak idealnie dobrze, że nigdzie nie ma sporów ani krytyki, czy też nic nie robią, nikomu nie zawadzają i nie wywołują żadnej opozycji. Byłoby więc pożądanem, ażeby Panowie objaśnili Wydział krajowy, jak się ta sprawa faktycznie przedstawia.

Pomimo sporów i pomimo ujemnych stron urzędowania stacyi klimatycznej w Zakopanem nie mógł Wydział krajowy zdecydować się, żeby ją znieść. Wydział krajowy pragnął odebrać jej administrację funduszami, jednak zupełne jej zniesienie z tego powodu nie wydawało się wskazaniem, bo sądził Wydział krajowy, że potrzebny jest jakiś organ, któryby myślał o przyszłości zdrojowiska.

Ja sędzę osobiście, że ustawa zdrojowa powinna być zmieniona w dwu kierunkach, po pierwsze ażeby przyjąć wszystkie te obostrzenia, jakie p. dr. Merunowicz przedstawił, a może jeszcze inne, a powtóre żeby ją w § 2-gim i 6-tym tak wystylizować, ażeby przy każdym zdrojowisku administracya była zależna od porozumienia się Namiestnictwa i Wydziału krajowego; ażeby Wydział krajowy w porozumieniu się z Namiestnictwem miał możność w każdym poszczególnym wypadku urządzić organizacyę taką, jaka ze względu na miejscowe stosunki jest odpowiednia. Zarazem trzeba by tu pewnej zmiany ustawy gminnej. Zdaje mi się, że jeżeli się zaprowadzi te rygory, a z drugiej strony powie, że musi być statut, bo to zostanie niezmienione, to należałoby również paragraf 3., gdzie jest mowa o organach zakładu, tak szeroko wystylizować, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem mógł ustanowić inne organa odmienne, a nie był ograniczony tylko do organów wymienionych

w § 3. Tak samo w § 6., aby było powiedziane, że Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowi, kto zarządza funduszami tymi w miarę statutu. Chodzi o to, by ustawa rozwiązała ręce Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu co do tego, co w każdym poszczególnym wypadku należy uczynić. A ustawę gminną trzeba będzie zmienić w ten sposób, ażeby we wszystkich tych wypadkach było powiedziane, że gmina ma prawo przyjąć takie obowiązki i że to należy do zakresu działania gminy.

**P. Mazurkiewicz.** Ja co do zakładu Iwoniczkiego stanowczo oświadczam się za komisją zdrojową; kto bowiem przygląda się gospodarce tego zakładu — ten musi dojść do przekonania, że działalność jej jest bardzo dodatnią. Komisya zdrojowa składa się u nas z członka Wydziału krajowego, jego zastępcy, delegata Namiestnictwa, właściciela lub jego zastępcy, naczelnika gminy, lekarza zdrojowego i inspektora zdrojowego, a jeszczebym powiedział, że powinien należeć do niej lekarz powiatowy, z głosem stanowczym. Mojem zdaniem, ci którzy mają pod bokiem zakład, prędzej i lepiej powinni ocenić, jak ten zakład będzie prosperować. — To specjalnie co do Iwonicza. Co do innych zakładów to nie znam szczegółów. Muszę nadmienić, że według mego zapatrywania, połączenie zakładu z gminą nie miałyby celu. Co do kontroli innych spraw sanitarnych, to owszem byłbym za tem, aby nawet wymagano więcej jej działania w tym kierunku; od tego są lekarze zakładowi, oni mogą bezwarunkowo zdziałać tu bardzo wiele, dawać wskazówki, polecenia i myślę, że żaden zarząd nie będzie tego rodzaju, ażeby dla własnego dobra nie wykonał tego, co lekarz wskaże. Ingerencya władzy sanitarnej jest potrzebna, jednak swoje prawa pewne musimy salwować. Prosiłbym więc, ażeby komisye zdrojowe zatrzymać i wprowadzić do nich lekarzy powiatowych z głosem stanowczym.

**P. Brunicki.** P. radca Wereszczyński wystosował do nas zapytanie, jak komisye zdrojowe funkcjonują. Na to się nie da ogólnikowo odpowiedzieć. Ja jednak także wychodziłbym z tego zapatrywania co p. dr. Krzyżanowski, że jak długo nie ma nic innego, zostałbym przy tych komisjach dlatego, bo im łatwiej ściągać takse, zażywają większej powagi jak zarząd i jest pewna kontrola nad sposobem użycia tych pieniędzy. Wprawdzie p. protomedyk wspominał o wypadku, gdzie taksy te zostały nadużyte. Te komisye jednak mają właśnie na celu, ażeby ocenić, w jaki sposób

dochód z taks ma być użyty. Stosunek komisji do zarządu jest bardzo dokładnie określony. Są to dwie władze wykonawcze, równorzędne; zarząd ma inne funkcje, a komisja zdrojowa ma zupełnie odrębny zakres działania; powiada ona, kto ma płacić taką, w jakiej wysokości, komu można udzielić zniżkę i na jaki cel fundusz ten ma być użyty. Nie byłbym za tem, ażeby fundusz ten oddawać w zarząd gminy z tej przyczyny, że gminy wiejskie nie mają jasnego pojęcia o tem, jak należy gospodarować tym funduszem, nie mogą wiedzieć o tem, jakie są wymagania w świecie cywilizowanym i czego już publiczność wymaga. Ja sądzę, że gminy wiejskie nie dorosły do tego, ażeby określić, w jaki sposób ma być ta taksa użyta.

Co się tyczy kwestji połączenia gminy z obszarem dworskim, to choć się nigdy temu w zasadzie nie sprzeciwiałem, to w tym względzie nie byłbym za tem, ażeby te dwie władze z sobą łączyć. Z drugiej strony jestem za wszelkimi obostrzeniami odnośnie do komisji zdrojowych, jeżeli nie funkcjonują należycie; nie za obostrzeniami tego rodzaju, jak mówił p. Wereszczyński, że w danym wypadku inne organa mają być powołane, bo to jest zbyt ogólne; ja przedstawiam to sobie konkretnie w ten sposób, że w razie nienależytego spełniania obowiązków przez komisję, wolno Namiestnictwu z porozumieniem z Wydziałem krajowym, komisję tę rozwiązać i z urzędu zamianować komisarza.

P. Chramiec. Ja z mego punktu widzenia muszę stwierdzić, że my mamy komisję klimatyczną około 25 lat. Najpierw mieliśmy wydział komisji klimatycznej; równocześnie z zwiększeniem się zdrojowisk w kraju powstawały nowe zarządzenia; weszła w życie ustawa zdrojowa z r. 1896. Panowie, którzy projekt ten tworzyli, mieli na oku interes naszej miejscowości i dlatego też mogą stwierdzić, że komisja klimatyczna w Zakopanem nie najgorzej urzędowała. Były różne scysy, ale w rezultacie uzdrowisko rozwinęło się, gospodarka zwróciła uwagę różnych władz i staliśmy się, jak tu się wyrażono — benjaminkiem kraju; mamy wiele rzeczy, których innym uzdrowiskom brak. A przecież jedno jest zdanie, tak w komisji klimatycznej, jak w gminie, że dzisiejszy ustrój w Zakopanem należałoby zmienić. Mnie projekt p. radcy Wereszczyńskiego, tak ogólnie, kompletnie się podobał, bo uważam, że zmiana taka dla naszych stosunków byłaby możliwa. Ale projekt Wydziału krajowego dla nas nie wydaje się wystarczającym;

z jednej strony przyznaje pewne prawa komisji klimatycznej, ale zachowuje § 8; uchwalanie i wykonanie ich pozostawia się reprezentacji gminnej, a więc komisja klimatyczna nie jest niczem innym, jak ciałem doradcem gminy. A przecież faktycznie takim ciałem nazwać jej nie można. Bardzo zachwycił nas w r. 1904 projekt, który nie przeszedł w Sejmie, ażeby komisja klimatyczna była ciałem uchwalającym, na co fundusze mają być przeznaczone. Wykonanie miało być poruczone gminom. Wyobrażam sobie, że komisja, która ma uchwalać budżet, powinna mieć skład różny od dotychczasowego; powinni tam należeć ludzie jak najmniej interesowani, a jak najwięcej interesujący się zdrojowiskiem. Większość takiej komisji powinni stanowić ci, którzy są całem sercem oddani sprawie uzdrowiska i interesują się całem sercem jego przyszłością. Taki podział zarządu zatrzymałby dwie instancje, ale z sobą nie konkurujące. Następnie należałoby uwzględnić i inne zmiany, oczywiście z punktu widzenia Zakopanego Czy to należy do noweli sanitarnej gminnej, czy można załatwić ustawą zdrojową, mniejsza o to; ale w naszych stosunkach lekarz klimatyczny powinien być równocześnie lekarzem gminnym. Wtedy atrybucje jego są ściśle określone i dają mu tak szerokie prawa, że tytuł lekarza zdrojowego tych praw mu nie daje. W naszych warunkach, jeżeli przykład Krynicy uda się i owa nowa gmina spełni swoje zadania, to do takiego eksperymentu nadaje się daleko więcej Zakopane jak Krynica. Zakopane jest rozłożone na przestrzeni 40 kwadratowych kilometrów; jako komisja klimatyczna zajmujemy obszar około 20 km<sup>2</sup>. — Jeżeli byśmy chcieli zrobić eksperyment, to nazwijmy gminę uzdrowiskiem, a reprezentacja gminna wypadnie na tem uzdrowisku zupełnie inaczej, jak obecnie. Nie potrzeba nam zgody obszaru dworskiego, tylko pozwolenia władzy i uchwały Sejmu, a wtedy do składu rady gminnej wejdą czynniki moze te same, co dziś, ale z odpadnięciem czynników z poza obszaru uzdrowska, które się obszarem tym nie interesują. U nas zachodzi jeszcze ten fakt, że w zarządzie gminy, czy takiej, jak obecnie, czy przyszłej, wszelka policja własnego zakresu działania powinna być na stałe gminie oddaną; uzdrowisko nasze jest zbyt szeroko znane, bardzo licznie zwiedzane przez gości, szukających nie tylko wytchnienia, ale i innych przyjemności; wobec tego zarząd policją miejscową, która gdzie indziej może być w ręku wójta, u nas powinien

być w ręku komisarza rządowego, w ręku urzędnika, który stale i wyłącznie temu się oddaje. Ja co do organizacji nowej ze względu na nasze stosunki, jeżeli nie może przyjść to, co proponuje p. radca dworu dla Krynicy - dla Zakopanego, to proszę, aby Wydział krajowy raczył przedstawić Sejmowi przynajmniej taką nowelę, jak to przedłożył p. radca Wereszczyński; ażeby te postanowienia mógł nam statut pomieścić, a był zgodny z ustawą krajową.

**P. Wasowicz.** P. radca Wereszczyński narzekał na brak wiadomości w Wydziale krajowym w tym kierunku, jak urzędują komisje zdrojowe. Ja osmielę się zauważyć, że temu brakowi wiadomości można było w przeszłości i na przyszłość łatwo zaradzić. Według statutu zdrojowego, który każde zdrojowisko posiada, mianuje Wydział krajowy do komisji swego delegata. Ten delegat Wydziału krajowego powinienby także obowiązany być do składania sprawozdania Wydziałowi krajowemu i w ten sposób Wydział krajowy byłby poinformowany o działalności komisji zdrojowych. Do tego czasu to się nie działo; delegat Wydziału krajowego nie zawsze spełniał obowiązki na siebie przyjęte. Mogłbym przytoczyć fakty, że przez cały szereg lat delegat Wydziału krajowego nie jawił się ani razu na posiedzeniu komisji. Mogłbym przytoczyć klasyczny przykład z powołaniem się na p. hr. Potockiego, gdzie delegat mianowany z okolicy Rymonowa także stale nie przyjeżdża i dekompletuje posiedzenia. Osmieliłbym się więc zaproponować, aby władze krajowe zechciały zażądać od tych delegatów sprawozdań ze swoich czynności, z biegu obrad w komisjach zdrojowych; dalej ażeby na delegatów Wydziału krajowego mianowano tylko osoby, zamieszkałe w zdrojowiskach i obeznane ze stosunkami zdrojowisk, a wreszcie, ażeby delegaci mianowani byli na czas ograniczony.

(**P. Wereszczyński.** Tak jest, już mianuje się ich na 3 lata).

**P. Marchlewski.** Z tego, co tu dotychczas mówiono, wynika wniosek, że w sprawie tych komisji zdrojowych trzeba ściśle indywidualizować. Jeżeli chodzi o oświetlenie poszczególnych komisji, to może jednym z najciekawszych przykładów będzie komisja zdrojowa w Szczawnicy. Tam są stosunki tak skombinowane: jest dwóch dzierżawców, są dwie obszerne gminy i dwa obszary dworskie. Jeżeli sobie zadamy pytanie, po co ta komisja zdrojowa tam jest, jak urzęduje i czy działalność jej przynosi

jakąkolwiek korzyść, to po głębokiem namyśle trzeba powiedzieć, że przy obecnym stanie rzeczy żadnego pożytku przynieść nie może. Z drugiej strony, gdyby chodzą o odpowiedź kategoryczną, czy obszar dworski połączyć z gminą, to odpowiedź twierdząca nie może wypaść kategorycznie, dlatego, że zdrojowisko ani do obszaru gminnego, ani dworskiego nie należy. Ale gdyby i tej trudności nie było, to i tak przeciw temu złączeniu trzebaby się zastrzedz, jeżeli się pozna miarodajne czynniki. Inteligencji na stałe osiadłej w Szczawnicy zupełnie nie ma; w gminach obu rządzą chłopi, którzy robią skandaliczne wrażenie co do swęj inteligencji. Jeżeli się zważy, że postulaty wysokiej etyki i poświęcenia dla sprawy publicznej istnieć tam nie mogą, że kierują się oni wszyscy osobistymi interesami — to mogą sobie Panowie wyobrazić, jak komisja tam pracować może. Wogóle zdaje się, że Szczawnica jest jedynym przykładem, gdzie komisja rozdzielona jest na 2 wrogie obozy, a skutek tego jest taki, że o jakiejś karności w działaniu mowy być nie może i dlatego jakiegokolwiek są uchwały komisji, to nigdy one nie zostają wykonywane. N. p. w zeszłym sezonie komisja zrobiła cały szereg chwalebnych postanowień; kiedy zaś wybrałem się z rektorem do Szczawnicy w innych sprawach, i przy tej sposobności informowałem się o rezultacie, to przekonałem się, że nie zrobiono i to dlatego, że nikt nie uważał się obowiązany do wykonywania jakiegokolwiek polecenia. Wójtowie gminy Szczawnicy wyżnej i niższej byli zgodnego zdania, że to do nich nie należy. Przedstawiciele ich — ci są bardzo pożyteczni, o ile chodzi o stawianie wniosków i propozycji; słowem wobec braku jakiegokolwiek funduszu mowy być nie może o jakichś rezultatach.

Jesteśmy więc w tem trudnem położeniu, że komisja przy tamtejszym stanie rzeczy absolutnie nie odpowiada swemu zadaniu. Przelać wszystko, a choćby tylko egzekutywę na gminę, o tem mowy być nie może, ponieważ inteligencja poszczególnych członków gminy jest tak niską, że o jakiegokolwiek robocie kulturalnej mowy być nie może. Jakież więc wyjście? — Trzeba komisję z gruntu zorganizować, postarać się o to, ażeby miała egzekutywę i odpowiedzialność przed kimś; i dlatego p. rektor Browicz postawi tu pewną propozycję co do ukonstytuowania komisji wogóle i będzie może rzeczą pożyteczną, jeżeli propozycja ta będzie tutaj szczegółowo omówiona.

**P. Potocki.** Ja nie chcę wchodzić we wszystkie szczegóły i nie będę mówił o potrzebie komisji, bo zdaje mi się, że każdy powinien być kontent, że ma organ doradczy dla siebie i mogący w pewnych wypadkach wydawać lepsze i trafniejsze zdania, niż on sam. Nadto jest to kontrola dla publicznego dobra i sądzę, że taka kontrola jest dla uczciwego człowieka nie rzeczą uciążliwą, ale przyjemnością.

Konstatuję jednak, że od czasu, jak u mnie komisja zdrojowa została zawieszona, wszelka akcja zakładu została wstrzymana kompletnie z dwóch przyczyn. Komisja zdrojowa, która rozwinęła wzorowy projekt gospodarki, nie miała zaraz w pierwszym roku możliwości wykonania ani jednej uchwały; powtórnie zaś nie ma wcale funduszy, bo taksa zdrojowa, przy najściślejszym wyciskaniu jej nawet z bardzo krótko bawiących osób, pokrywa zaledwie  $\frac{1}{3}$  część tego, co wedle statutu musimy pokryć. Wobec tego tak obszar dworski, jak i gmina powiadają: my tego nie będziemy pokrywać, bo to jest obowiązkiem komisji, a komisja wykonać tego nie może. Nie chcę tu mówić o funduszu zdrojowym, bo to należy do następnego punktu, lecz cofnę się do egzekutywy. Komisja działa podczas sezonu, musi wykonywać polecane zarządzenia, czy pobory; nie mając zaś egzekutywy jest narażoną na śmiech tych, którym zarządzenia te wydaje. Ktoś otrzymał nakaz zapłaty taksy, wkłada czapkę na głowę i odjeżdża, a po 3 dniach znowu przyjeżdża.

Jak więc obstaruję koniecznie za komisją zdrojową, tak z drugiej strony obstarwać muszę za egzekutywą. Całkiem to samo zdanie wyraziła komisja sama o sobie w memorandum, napisanem przez przewodniczącego komisji delegata Namiestnictwa, który stwierdził, że komisja jest organem całkiem martwym i nie spodziewa się z niej korzyści, ale szkody, bo nic nie może wykonać, co uchwali. Mamy 3 gminy, 3 obszary dworskie i z tymi 6 czynnikami ma do walczenia komisja zdrojowa, nie mając żadnej egzekutywy. Jeżeli komisja postanowi coś „tak“, wójt powie „nie“ i ukarze tego, co zrobi tak.

My każdą uchwałę zapisujemy do książki po to, ażeby nie móżd jej nigdy wykonać. Przewodniczący odniósł się do Namiestnictwa, ale i Namiestnictwo na to nie pomoże, pieniędzy zaś nie mamy na wykonanie, więc jesteśmy bezradni. Jest to raczej kula u nogi, aniżeli wykonanie uchwał. Weźmy statut dla Rymanowa,

który jest bardzo ściśle napisany, bo już jest na różnych błędach poprzednich poprowiony przez Namiestnictwo nieco postępowo i wymaga on olbrzymich rzeczy, wykonywania porządków, sanitarnych ustaw i t. d., a my absolutnie nie możemy nic nikomu powiedzieć. Jabym prosił o wyjaśnienie, może my przecie mamy jaką egzekutywę, o której nie wiemy; ale w całym statucie nie ma o tem wzmianki. A w takim razie jest komisja zdrojowa ciałem, które nigdy nic nie robi; myśmy uchwalili całe tomy przesłicznych uchwał, są tam bardzo dobre rzeczy i kiedyś przy sposobności przedstawię masę wniosków bardzo dobrych i postępowych, ale o wykonaniu ich absolutnie nie ma mowy.

Ja więc komisji jestem bardzo życzliwy, uważam ją za doskonałego doradcę i pragnąłbym, ażeby dla zdrojowisk można coś na tej podstawie zrobić.

**P. Wereszczyński.** Co powiedziałem o władzach i wynikającym stąd konflikcie, to powiedziałem na podstawie doświadczenia. Oczywiście, tam gdzie stacya klimatyczna bardzo ogranicza swój zakres działania i fundusze przeznacza na bardzo małą ilość celów, tam konfliktu nie ma. Gdzie jednak stacya powie sobie, że do uprzyjemnienia gościom pobytu służy skrapianie ulic i ścieżek, tam już są dwie władze wykonawczej; jedna ma zamiatać, druga pokrapiać; jeżeli powie, że jakąś część zakładu trzeba oświetlić, to w jednej części oświetlenie zależy od klimatyki, w drugiej od gminy; jeżeli powie że przede wszystkim uprzyjemnieniem pobytu dla gości będzie, jeżeli wychodki będą czyszczone i przeznaczy na to fundusz, to mamy znowu dwie władze. Więc może to się wydarzyć, gdzie komisja klimatyczna rozwinęła większą działalność, gdzie przeznacza fundusze na różne cele i dochodzimy przecież do tego, że są dwie władze wykonawcze i z tem trzeba się liczyć. Dlatego też jestem zdania, że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem powinien decydować o tem, jak tę rzecz urządzić.

Bardzo słusznie podnosi p. hr. Potocki, że ze ściąganiem taks trzeba koniecznie coś zrobić i musi w tym kierunku jakaś nastąpić zmiana. — Druga zmiana, która by się wydawała również konieczną, jest ta, ażeby lekarza zdrojowego mianowało Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Jego obecna pozycja nie jest do pozazdroszczenia i nie przyczynia się do zapewnienia mu decydują-

cego głosu; zawsze bowiem zachodzi tu pewna zawisłość, a z drugiej strony wymyka się zakład z pod nadzoru Namiestnictwa, kiedy lekarz, zapomocą którego władza ta mogłaby zdrojowiska dopilnować, czuje, że nie jest zawisłym od Namiestnictwa, tylko od stacyi klimatycznej. Trzecia wreszcie rzecz, nad którą trzeba by się zastanowić, to czy w §. 12., traktującym na co fundusze kuracyjne mogą być użyte, nie należałoby obok upiększenia zakładu i uprzyjemnienia gościom pobytu wprowadzić, że wolno tych funduszy użyć w pewnej mierze tam, gdzie gmina nie jest w stanie tego uczynić na inne cele, n. p. zapewnienie większego bezpieczeństwa przyjeżdżającym na wypadek pożaru. Takie uzdrowisko powinno przecież być pod względem przyrzędów pożarnych całkiem odmiennie traktowane i te zarządzenia powinny być inne, jak zwykle nawet w gminach miejskich. Częstość pokazuje, że to jest też ponad siły gminy albo obszaru dworskiego; otóż wypadałoby się zastanowić, czy w tym kierunku nie uzupełnić ustawy, ażeby fundusze te były też na cele pożarne używane.

**P. Kaden.** Co do potrzeby samych komisji to ja jestem za pozostawieniem ich, tem bardziej, że jak powiada p. Dr. Merunowicz, to i tak byłoby tymczasowe. Motywować tego nie potrzebuję, wystarczy powołać się na poprzednich mowców. Ja zwróciłbym uwagę na to, że istnieją dwa typy uzdrowisk, jeden, jak np. Iwonicz, gdzie mogłoby pozostać tak jak dzisiaj jest; tam stosunki te dają się mniej we znaki jak n. p. w Krynicy, w Zakopanem, w Szczawnicy, gdzie interesy są różnorodne. Że czynność komisji nie jest wydatną, to pochodzi także stąd, że ci delegaci tracą nieraz bardzo dużo czasu na przybycie. Taki delegat Namiestnictwa musi nieraz jechać 5 mil. Zwykle póki delegatem tym bywał starosta, to komisya funkcyonowała jeżeli nie prawidłowo, to znośnie. Od czasu gdy starosta ustąpił, z młodszych urzędników nie pojedzie nikt, a mianowanie delegatem Namiestnictwa kogo innego jak urzędnika starostwa jest bezcelowe, bo komisya urzęduje wtedy prawidłowo, jeżeli delegat jest na miejscu, wie o co chodzi i w danym razie sprawą tak potrafi pokierować, że ostatecznie względnie na czas może być załatwioną. Jeżeli więc delegatem Namiestnictwa będzie czy ktoś z obywateli, czy ksiądz sąsiedni, to jest to bezcelowe. Reszta delegatów n. p.

goście, bardzo niechętnie do tego przystępują. Co do egzekutywy, w szczególności co do ściągania taks, to starostwo także łatwiej w drodze administracyjnej, wprawdzie po latach, ale je pościąga.

Ważniejszą kwestyą jest kontrola nad mieszkaniami, czy one odpowiadają najprymitywniejszym warunkom higieny, nad restauracyami i t. p. W tym kierunku lekarz zdrojowy, który jest referentem sanitarnym komisji, nie zrobić nie może, bo chociaż on znajdzie, że jakieś mieszkanie urąga wszelkim pojęciom wygody, komfortu, higieny, ale... cóż poradzi? Wszystko to zraża członków komisji, a w ślad zatem posiedzenia i obrady schodzą do tego, że przedkłada się pewne wydatki, robi się szablon, potem zjeżdża się trzech lub czterech, podpisuje rachunki i na tem koniec.

Co do projektu p. radcy Wereszczyńskiego, który żąda, ażeby w danym razie pozostawić wolną rękę Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Namiestnictwem co do każdego zdrojowiska mógł znosić komisye i ustanawiać co innego, to tylko w takim razie mógłbym się na to oświadczyć, gdybym wiedział, co to ma być.

Ja naprzykład dostałem za komisarza rządowego szpicla policyjnego, z którym miałem bardzo nieprzyjemne historie. Sądzę dalej, że co do propozycji p. radcy Wereszczyńskiego, to nie zgodzi się na to nikt, ażeby lekarz był mianowany przez Namiestnictwo; pozycya tego lekarza stałaby się nieznośną, a zresztą za jakie pieniądze utrzymywałoby się tego lekarza? Przeważnie płacimy tych lekarzy dość źle.

(Głosy: Nie my, tylko komisye). Taksy istniały przedtem aniżeli statuta i ustawa krajowa. Zakład zdrojowy pobierał takse na muzykę i za picie wody; potem powiedziano, że taksa ma iść na muzykę, a za picie wody nie. Oddziało to w pewnym kierunku ujemnie, gdyż Szczawnica z chwilą, gdy zaczęto pić wodę, nie wysyła tej wody. Mają tam swój słuszny głos właściciele, a przynajmniej mieć go powinni.

Co do mianowania lekarza przez Namiestnictwo, to zdaje się żadne zdrojowisko na to się nie zgodzi, bo mielibyśmy rząd w rządzie i sytuacya byłaby bardzo nieprzyjemną. Zatwierdzenie lekarza, to co innego, ale to już jest.

(Dr. Mazurkiewicz: W Iwoniczu jest). W jaki sposób gmina mogłaby go-

spodarować na terenie zakładu czy w Lubieniu, czy w Rabce, nie wyobrażam sobie; nie wiem też, w jaki sposób prawnie to jest możliwe; wszakże cały teren zdrojowiska należy do obszaru dworskiego, więc żeby ni stąd ni zowąd zaczęła tam gospodarować zwierzchność gminna, to prawnie wydaje mi się niemożliwe. Wprawdzie bowiem zdrojowisko stanowi tymczasowo majątek komisji zdrojowej, ale z chwilą gdy przestanie istnieć, przechodzi na każdoczesnego właściciela zdrojowiska. Wpuszczanie w ten sposób zwierzchności gminnej nie wydaje mi się odpowiedniem zresztą ze względu na samą gospodarkę, a mam tego przykład w Rabce. Zakład Rabka oddzielony jest od wsi Słone rzeką Słonką; po tamtej stronie jest bardzo dużo prywatnych domów zupełnie porządných. Słonka jest to rzeczka górską i w warunkach normalnych można ją przeskokczyć, ale wylewa. Otóż nie ma tam nawet kładki, a raczej jest, ale taka, że żandarm powinien o tem donieść; gmina nie może się zebrać na 200 zł., ażeby zbudować przyzwoite przejście. Inna rzecz, że nie ma mostu, droga, to rzecz Wydziału powiatowego, ale i na przejście się nie zdobęda.

**P. Syroczyński.** Przepraszam, że pozwolę sobie zabrać głos w kwestyi, którą znam teoretycznie, ale ponieważ tyle mówiło się o komisjach zdrojowych i nie mam wątpliwości, że się one utrzymają, a z drugiej strony tyłu z Panów wyraża żal, że czynność komisji jest nie dość wybitna, że nie przestrzegają ustaw, to ja pozwolę sobie zwrócić uwagę, że gdyby komisje zdrojowe powoływały w myśl statutów do składu swego ludzi, mogących dopilnować wykonywania ustaw, a mam na myśli policję budowlaną, to w tem byłby częściowo środek zaradczy. Widzę, że wedle §. 7. czuwać ma komisya nad wznoszeniem budowli i przestrzegać, żeby były odpowiednie. Jednem słowem — skoro komisya ma czuwać nad wykonywaniem ustawy budowlanej — dlaczego do składu jej nie brać inżyniera powiatowego? Mówiono tu o powołaniu lekarza powiatowego; należałoby też zwrócić uwagę na inżynierów powiatowych — (Głosy. Nie ma ich!) inżynierów Wydziału powiatowego, albo Starostwa. (Głosy. Nie ma ich wcale!)

Jeżeli jednak jest czyto w Wydziale powiatowym, czy w Starostwie inżynier, to to byłby człowiek, któryby pomógł komisji zdrojowej do wykonania tego, na brak czego właśnie Panowie się uskarżają.

Jest to tylko uwaga wykonawcza, nie dążąca do zmiany ustawy w jakimkolwiek kierunku.

**P. Merunowicz.** Odnośnie do tego, co wypowiedział p. Dr. Kaden, a mianowicie, że nikt się nie zgodzi, ażeby gmina gospodarowała na jego obszarze, to zaznaczam, że wszelkie połączenie gminy z obszarem dworskim może nastąpić tylko za obopólną zgodą, i tak też przedstawia się sprawa w Krynicy. Przymusowego połączenia zdaje się nawet Sejm nie może przeprowadzić. Co się tyczy tego chaosu, o którym tu wspomniano, to ja widzę z tego wyjście w ten sposób, ażeby z trzech terytoryów utworzyć jedną gminę, w którejby nie było trzech wójtów, przełożonych obszarów dworskich, tylko jedna gmina, któraby zarządzała sprawami policji miejscowej. Komisya zdrojowa jako taka, nie może odbierać wykonywania tych spraw gminie, które do gminy należą, nie może wchodzić również w atrybucyę Starostwa i dlatego z natury rzeczy może być tylko ciałem doradczem, czuwającym nad wykonywaniem obowiązujących przepisów.

Ażeby zaś mogła to uczynić, jest rzeczą niezbędną, aby lekarz zdrojowy był organem niezawisłym od czynników miejscowych, od potentatów gminnych. Lekarz gminny jest tak zależny, że nie odważyłby się przeciw naczelnikowi albo asesoram wystąpić z całą obiektywnością i dlatego słusznem jest to, co Wydział krajowy przedstawił, wniosek zmierzający do tego, ażeby lekarza mianował ten, kto go opłaca t. j. jeżeli właściciel ze swoich wyłącznie funduszów, to właściciel, a jeżeli wyłącznie z funduszów taks zdrojowych, Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i co za tem idzie, ażeby także wykonywało władzę dyscyplinarną nad nim. To co powiedział p. Dr. Kaden, że to byłby rząd w rządzie i lekarz ten tak by sobie życie ukwasił, że nie znalazłby się nikt, ubiegający się o to, to jest właśnie argumentem na potrzebę wniosku Wydziału krajowego, że obecnie jeżeli ten lekarz odważy się wystąpić przeciw woli właściciela zdrojowego, albo woli asesorów, to dni jego są policzone i może wszędzie szukać miejsca, ale tam nie popasie. Ja rozumiałem też p. Chramca, że on jako naczelnik gminy odsuwał od siebie wykonywanie policji miejscowej i żądał komisarza rządowego, bo on nie miał możności wykonywania tej policji, nie miał sił wobec potentatów gminnych wykonać to, co mu sumienie nakazuje; ale nie rozumiem, dla-

czego p. Chramiec powiada: jednak lekarz niech będzie zależnym od gminy, dlatego żąda od lekarza, żeby był kozłem ofiarnym, którym wszyscy rządzą, a on nie ma żadnej władzy. Dlatego też chciałbym widzieć lekarza jako osobny organ, mianowany przez tego, kto go opłaca. Jeżeli właściciel chce mieć swego lekarza, niech go płaci, ale jeżeli lekarz ten opłacany jest z taks zdrojowych, niech podlega władzy dyscyplinarnej Wydziału krajowego i niech wie, że jeżeli się narazi miejscowym czynnikom, to znajdzie oparcie w Wydziale krajowym i Namiestnictwie. Jeżeli więc p. Chramiec domaga się komisarza rządowego dla polityki miejscowej, to tak samo niech się domaga lekarza, niezależnego od gminy.

Jeszcze uważałbym za potrzebną jedną zmianę ustawy zdrojowej; sądzę, że potrzebny jest rygor, ażeby członek, który się na trzech posiedzeniach komisji nie zjawi, tracił swój mandat. Przeżyliśmy już takie rzeczy, że bywały obstrukcyje w najgorętszym sezonie i co najlepsze, większość członków była majoryzowana przez mniejszość i nie przychodziła na posiedzenie; dlatego też rygor taki jest potrzebny, jak również i to, co powiedziałem przed południem: potrzebnem jest zastrzeżenie, że jeżeli komisja zdrojowa nie wstawi do budżetu pokrycia na swoje zobowiązania wobec osób trzecich, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem miał prawo wstawić tę należność do budżetu, tudzież praw wyegzekwowania tej należności. To jest rzeczą zasadniczą i bardzo doniosłego znaczenia; tylko wtedy bowiem rozłożyć będzie można melioracye i gospodarke na szereg lat, będzie można uzyskać pożyczkę, bo gdy będzie ustawowa gwarancya, że Wydział krajowy i Namiestnictwo odpowiadają za wypłacalność rat amortyzacyjnych, wtedy będzie można z łatwością uzyskać pożyczkę.

Co do kwestyi niezależności lekarza, to sądzę, że i kolega Kaden zgodzi się na to; może być, że na razie nie zdawał sobie sprawy z doniosłości tego, jak ważną jest rzeczą, aby ten lekarz miał ręce rozwiązane. On i tak nie będzie mógł zrobić nic innego, jak wskazywać na istniejące wady, a jeżeli mu to prawo będzie odebrane pod grozą utraty miejsca, stanowisko jego schodzi do zera i znaczenie jego jest bezcelowe.

**P. Brunicki.** Najważniejszą może sprawą jest kwestya mianowania lekarza, którą poruszył p. radca Wereszczyński. Ostatniej sesyi Komisya sejmowa zastanawiała się

nad nią, ale sprawa nie przysłała na porządek dzienny Sejmu. Wedle obecnego projektu odstępuje się od dotychczasowej zasady: lekarza mianuje ten, kto go opłaca, — tylko Wydział krajowy mianować ma lekarza. Ja temu bym się sprzeciwił, bo jeżeli właściciel opłaca a Wydział krajowy mianuje lekarza, to lekarz ten będzie lekceważyć sobie zarząd i może, jeżeli zechce, zawsze stać w sprzeczności z zarządem, a wtedy tworzy się stosunek nieznośny; raczej przychyliłbym się do twierdzenia p. Protomedyka, a możnaby to rozszerzyć w ten sposób, że jeżeli lekarz mianowany przez właściciela okaże się nieodpowiednim, może być przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem usunięty. Co się tyczy dalszej propozycji p. Wereszczyńskiego, ażeby fundusze zdrojowe mogły być użyte na inne cele, to w zasadzie nie miałbym nic przeciw temu, ale w praktyce wiem, że fundusze te nie wystarczą nigdy na te cele, na jakie są przeznaczone; wiem bowiem, że połowy a nawet jednej trzeciej części wydatków niemi opędzić nie możemy.

**P. Mars.** Dyskusya toczy się nad kwestyą statutu zdrojowego. Ja muszę powiedzieć, że w tej kwestyi jakie atrybucye należałyby do komisji zdrojowej, oświadczyłbym się za zdaniem wypowiedzianem przez p. radcę Wereszczyńskiego, ażeby o ile możliwości zostawić tę sprawę dla poszczególnych zdrojowisk otwartą tak, by Wydział krajowy mógł w tej mierze pewne zmiany poczynić. Pozostała poruszona druga kwestya §. 10. t. j. kwestya lekarzy. Zaznaczyć muszę, że zapisałem się do głosu przedtem jeszcze i p. Dr. Merunowicz w wielu kwestyach mię uprzedził.

Zdaniem mojem wielce szkodliwy dla zdrojowisk jest stosunek, jaki dzisiaj istnieje odnośnie do lekarzy zdrojowych. Zdrojowiska składają się nietylko z właściciela i gminy, ale w grę wchodzi także publiczność i z tem rachować się trzeba. Lekarz zdrojowy jest naturalnym zastępcą interesów publiczności, i cóż się dzieje? Doświadczenie uczy, że ten lekarz jest w trudnem położeniu i stara się częstokroć wywinać, ażeby tylko nie dać stanowczej odpowiedzi albo nie wejść w konflikt z właścicielem zdrojowiska względnie z gminą. Pozycya tego lekarza jest bardzo trudna, może być, że w jednym albo drugim zdrojowisku się to nie dzieje, ale w wielu się dzieje i zapewnić mogę, że nieraz lekarz taki, zapytany przezemnie o różne kwestye, odpowiadał mi: ja nie mogę tego zrobić, bo



mię wyrzuca i t. p. Dlatego muszę oświadczyć, że w interesie zdrojowiska jest, ażeby lekarz nie był zależny od czynników miejscowych. Pewna zależność istnieć musi, ale żeby była taka zależność, jak obecnie, to jest szkodliwe i dlatego w zasadzie zupełnie przychyliam się do wniosku proponowanego przez Wydział krajowy.

Zaznaczam przy tej sposobności, że w sejmowej Komisji administracyjnej byłem referentem tej sprawy i poświęciłem jej dość dużo namysłu; była ona przedmiotem obszernej dyskusji Komisji administracyjnej, gdzie oświadczyły się różne głosy w jednym i w drugim kierunku; i jak istnieje pewien kierunek, ażeby zatrzymać tego lekarza w większej zależności od właściciela, to z drugiej strony objawił się także inny kierunek i dlatego po dłuższej dyskusji wyszła kompromisowa propozycja co do §. 10., która jest minimum niezadowolniające mnie. Według tej propozycji § 10. proponowany był w następującem brzmieniu: (czyta:) „Lekarz zdrojowy (klimatyczny) zawiaduje sprawami sanitarnemi zakładu.

W zdrojowiskach i uzdrowiskach będących własnością prywatną mianuje lekarza zdrojowego ten, kto go opłaca, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Wydział krajowy; w zdrojowiskach zaś i uzdrowiskach, które pozostają w zarządzie gmin, mianuje lekarza Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, a to po przedstawieniu dotyczącej Rady gminnej.

Statut oznaczy, kto i w jaki sposób opłacać ma lekarza zdrojowego (klimatycznego).“

Jak powiadam, muszę przy tem obstać że to jest minimum, jakie przeprowadzonym być powinno ze względu na dobro zakładu i interes publiczności, które wymagają tego, ażeby tę zależność uregulować.

**P. Wereszczyński.** Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę łaskawych Panów na to, że domagając się szerokiej swobody dla Namiestnictwa i dla Wydziału krajowego wychodziłem z tego założenia i z tego samego przekonania co p. dr. Kaden, że nie wszędzie możliwym jest to samo; i tak, jak nie można ze względu na Zakopane lub Krynice ułożyć tak, ażeby był odpowiednim dla innych mniejszych zakładów kąpielowych, które są w całości własnością prywatną, tak samo nie można powiedzieć, ażeby organizacja ta, która jest dziś i głównie odpowiada tym mniejszym zakładom, a stanowczo dla Zakopanego

i Krynicy nie jest odpowiednia tak, że koniecznym jest zostać przy organizacji, jaka jest — i dlatego z tego samego przekonania wychodząc, sądzę, że powinna być pozostawiona swoboda Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu.

Co się tyczy mianowania lekarzy, to o tem już była mowa i jeżeli właściciel Zakładu opłaca lekarza z prywatnych funduszków, to rzecz naturalna, że powinien go także mianować, a z tego wypływa, że może go dowolnie oddać. Mnie się rozchodziło o to, że tam, gdzie lekarz gminny ma zastąpić zdrojowego, albo gdzie komisya go mianuje, ażeby to prawo mianowania przeszło na Namiestnictwo wraz z Wydziałem krajowym.

Co do kwestyi czy fundusze zdrojowe wystarczą na te cele, o których wspomniałem, to przyznaję, że w mniejszych Zakładach nie wystarczą, ale w większych rzecz się ma inaczej; klimatyka w Zakopanem przyjęła na siebie obowiązek opłacania rocznych datków na rzecz kolei, obowiązek dostarczenia pewnych skromnych funduszków na wodociągi, a zatem są to takie rzeczy, które po za tą zwykłą miarą leżą. Gdzie fundusze te nie wystarczą, to rozumie się, że trudno na to przeznaczyć; a czy muzyka, spacerki mają pierwszeństwo przed sikawką, to trzeba pozostawić decyzji miejscowych czynników, co uważają za ważniejsze.

**P. Chramiec.** W mojem poprzednim przemówieniu wypowiadając zasadę, aby lekarz klimatyczny był lekarzem gminnym, zupełnie nie dotykałem tej kwestyi, ażeby lekarza mianowało Namiestnictwo z Wydziałem krajowym na przedstawienie rady gminnej. Jest to propozycja, która by mi dogadzała, tylko wyobrażam sobie, że ustawa gminna tak doskonale określa obowiązki lekarza, że instrukcja klimatyczna jest dokładna, jak owe przepisy dla lekarzy gminnych wydane. Dlatego sądzę, że dobrze było, by lekarz klimatyczny był równocześnie lekarzem gminnym — to mówię z mego punktu widzenia odnośnie do Zakopanego. Co do niezawisłości lekarza to powiedziałem, że daleko więcej lekarz zależnym jest od domu, gdzie szukać musi zajęcia, pacjentów i jeżeliby lekarz nie miał odwagi wystąpić przeciw naczelnikowi, to byłoby mniejszem złem, aniżeli to, że on nie może wystąpić przeciw 50 domom, bo utraciłby u nich praktykę. Jeżeli więc nad tą sprawą Wydział kraj. i Sejm się zastanawiał i chce mianować lekarzy klimatycznych i owszem — rzecz to dodatnia i postępową, tylko trzeba powiedzieć, jaką pensję mają pobie-

rać ci lekarze. Bo jeżeli będą musieli szukać chleba po pensyonatach, to warunki tej zależności pozostają tak wielkie, że zależność od naczelnika, albo asesorów maleje wobec tego do zera. Z mego punktu widzenia uważam, że dobrze by było przepisać takim lekarzom pewną takse poborów lub coś podobnego, tak aby byli niezawisli materyalnie.

**P. Korezyński.** Ja rozumiem stanowisko tych Panów, którzy są właścicielami zdrojowisk, gdzie nie ma innych domów tylko wszystkie do nich należą. Oni w swoim subiektywnem zapatrywaniu czują się zupełnie słusznie dotknięci w swoich prawach, bo skąd ja przychodzę do tego, ażeby mi narzucano lekarza, jeżeli ja sam go opłacam. Ale ostatecznie ten lekarz na masę ataków jest narażony: czy wybuchnie gdzie choroba, czy ktoś zje kotlet zły, — nie ma kanałów i wychodków, lub źle usuwają nieczystości, wszyscy zaraz na lekarza. Znam wypadki, gdzie lekarza wyciągają o 6 tej godz. rano z pretensją, że ławki są mokre w parku! Trzeba więc wymagać wielkiego taktu od tego lekarza i wielkiego zaparcia się. Dlatego jestem zdania, że tym lekarzom powinno się przyznać szersze prawa, a praw tych nie można im dać inaczej jak w ten sposób, że ich mianować będą najwyższe władze krajowe. Prawo właściciela salwować można w ten sposób, że właściciel może przedstawić kilku lekarzy, z pośród których jednego mieć chce, a Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem zamianuje go. Jeżeli chodzi o to, ażeby lekarz ten nie przekraczał swego zakresu działania, to na to jest instrukcja. Teraz przechodę do kwestyi zasadniczej, mianowicie podnieśli pp. Merunowicz, Mars i inni, że przedsiębiorstwa zdrojowe są przedsiębiorstwami lekarskimi, w tej samej nazwie już tkwi istota rzeczy jądro sprawy i słusznem jest, ażeby lekarz miał głos stanowczy. A ten jest skrupowany pod każdym względem, weźmy zdrojowiska, gdzie jest wielu, dziesiątki, setki właścicieli, tam stanowisko lekarza zależnego od komisji zdrojowej jest tak niemilem, że można się wyrzec wszystkiego, ażeby tym lekarzem nie być. To wszystko ustanie z chwilą, kiedy będzie mianowało Namiestnictwo.

Stanowisko moje jako lekarza, lekarzy wogóle, nie może być innym, skoro lekarze przedsiębiorstwa te podtrzymują radą i doświadczeniem, to sprawiedliwość nakazuje dać im niezależność od właściciela, od komisji zdrojowej, określić zakres ich działania, dać egzekutywę.

Co do egzekutywy, to faktem jest, że komisye egzekutywy żadnej nie mają. Jeżeli znajdzie się w policyi naczelnik gminy — to coś jest, ale jeżeli tym przewodniczącym będzie delegat Namiestnictwa, który po sezonie wynosi się stamtąd, to naturalnie, że egzekutywy nie ma. Czy nie byłoby rzeczą możliwą oddać to inspektorowi zdrojowemu, urzędnikowi conceptowemu Namiestnictwa, nie tak jak dziś, to znaczy pierwszemu lepszemu? Urzędnicy policyi, nie conceptowi, którzy nie mają zrozumienia dla potrzeb zdrojowiska, bardzo często nie mają tej miary taktu i brali rzecz tak, jak u siebie w biurze; jeżeli tym inspektorem będzie urzędnik conceptowy z tego samego powiatu, gdzie jest zdrojowisko, to całkiem naturalnie inaczej będzie sprawował swe funkcyje.

Co do zakresu działania — czy nie byłoby rzeczą możliwą, ażeby takiemu inspektorowi dać władzę taką, jaką ma starosta w swoim powiecie?

Mnie się zdaje, że starosta może nakazać wykonanie pewnych rzeczy wójtowi, że starosta ma pewną jurysdykcję nad policyą gminną, budowlaną i t. p. — toby działalność komisji zdrojowej kolosalnie ułatwiło.

**P. Browicz.** Po wysłuchaniu tak różnorodnych zdań tych członków ankiety, którzy spotykają się z działalnością komisji zdrojowych, dochodzę do wniosku, że komisye tę są potrzebne, ale co do kwestyi składu komisji — to to powinno być objęte statutem, który indywidualizuje warunki bytu zakładu. Ogólnego zatem szablonu być nie może; w danych warunkach ten skład komisji jest inny, w danych inny.

Obecnie może niema potrzeby tam, gdzie udział członków komisji jest liczniejszy, gdzie niema tylu agend; ale byłbym za tem, ażeby zapewnić czynnikowi, który w każdym zdrojowisku jest bardzo ważną figurą obok lekarza zdrojowego, a mianowicie lekarzowi praktykującemu, udział w składzie reprezentacji. Są to bądź co bądź ludzie, którzy w danych warunkach inteligencją górują nad dotychczasowymi członkami komisji, oczywiście skład komisji powinien być ściśle oznaczony, członkowie komisji są stali; ale to nie przesądza temu, by nie można przybierać z poza tego grona czynników z głosem doradczym.

Również konieczną jest rzeczą, ażeby ta komisya miała w czasie sezonu w wypadkach, gdzie zwłoka istnieć nie powinna, tę władzę, by była takim pełnomocnikiem; któryby wykonywał funkcyje naczelnika

gminy. Reasumując, oświadczam się bezwarunkowo za rewizją statutów, a tem samem komisji, za wprowadzeniem czynnika głównego, t. j. lekarzy nie tylko zdrojowych w skład komisji, wreszcie zatem, ażeby komisya ta miała przemijająco atrybucye naczelnika gminy.

P. Merunowicz. Jeżeli jakaś ustawa ma uregulować stosunki o tak odmiennych warunkach, jak nasze zdrojowiska — wspomnę tylko różnicę w ustroju Zakopanego w przeciwstawieniu do Iwonicza, Rabki i Krynicy, tam możliwem jest tylko t. zw. „Rahmengesetz“, ustawa w najogólniejszych zarysach, która stanowi ogólnikowe zasady, a bliższe szczegóły pozostawione być muszą rozporządzeniu wykonawczemu. Zdaje mi się, że tak samo powinno być powiedziane w § 10 co do mianowania lekarzy i nie zgodziłbym się na ten wniosek kompromisowy, jaki p. dr. Mars był zmuszony w sejmowej komisji administracyjnej przedstawić. Rozumiem, że w tem brzmieniu, jak był § 10. zakrawał na zamach na autonomię, ale możeby znalazła uznanie tego rodzaju propozycya, że statut oznacza, kto mianuje lekarza w każdym zdrojowisku; statut zaś zatwierdza Wydział krajowy i Namiestnictwo. Co do Wydziału krajowego, to wypowiedzieliście Panowie kilkakrotnie zupełne zaufanie, prosząc, ażeby się zajął zdrojowiskami, bo tylko w tem widzicie Panowie zbawienie i poprawę stosunków, które są opłakane. Nie mam prawa równego zaufania windykować także dla Namiestnictwa, ale przy popularności Wydziału krajowego proszę także o względy dla Namiestnictwa i o zaufanie, że z pewnością z najbardziej obiektywnego stanowiska będzie się jedna i druga władza zapatrywać przy oznaczeniu tego, jakie warunki dla każdego zdrojowiska będą najlepsze. Zgodźmy się więc na to, ażeby kwestya, czy n. p. w Zakopanem ma być lekarz mianowany przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, pozostawioną była ocenie tych władz, a nie wątpię, że Wydział krajowy nie zrobi tego dla Lubienia, Rabki i Rymanowa, gdzie jest cały zakład na obszarze dworskim umieszczony, jeżeli tylko właściciel nie będzie sobie tego życzył. A w tych warunkach nie będzie to takim rzędem w rządzie, bo lekarz nie będzie miał żadnego prawa egzekutywy, jak wogóle my lekarze nie jesteśmy niczem innym jak organami doradczymi. On może zawiadamiać, zwracać uwagę, ale nie zarządzać nie może, chyba w razach tak nagłych, jak epidemie szkarlatyny, dyfteryi lub ospy;

wówczas pod własną odpowiedzialnością wolno mu stosownie zarządzić.

Wracając do kwestyi uzupełnienia statutu, powtarzam to, co rano powiedziałem, że koniecznym jest rygor, by władze, którym poruczone jest wykonywanie tej ustawy zdrojowej, miały możność wykonania i wyegzekwowania tych zarządzeń. Trzeba postanowić, że w razie, gdy komisya zdrojowa nie wykonuje należycie swych obowiązków, albo działa opornie, można ją rozwiązać i ustanowić komisarza rządowego. Sądzę natomiast, że nie potrzeba uciekać się do tego rodzaju rygorów, jakie zawarte są w ustawie węgierskiej, aby można nawet koncesyę odebrać. Nie sądzą ażeby takie postanowienie było dobre, bo jeżeli właściciel nie wykonuje swych obowiązków, to nie należy oprócz niego karać także i innych. Trzeba wziąć pod uwagę, że przy każdym zdrojowisku jest cały szereg przemysłowców, którzy inwestowali swe kapitały, którzy zapewne nie nie zawinili i których nie można karać za to zwinieniem koncesyi, natomiast bardzo ostre kary nałożyć należy na tych, którzy swoich zobowiązań nie wykonują. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na § 104 ustawy węgierskiej, który opiewa (czyta:)

„In jedem Bade sind die Badehäuser, sowie die Wohn- und Nebenlokalitäten in einem den sanitären Aufforderungen entsprechenden Zustande zu erhalten. Sollte dies wiederholt ausser Acht gelassen werden, so kann der Minister des Inneren nach Einvernahme des Municipiums die Schliessung des Bades anordnen.“

Jest to tak drakońskie zarządzenie, że jaby się przeciw temu stanowczo musiał oświadczyć, bo karałoby się nie tylko tych, co są winni, ale i niewinnych.

Co się tyczy inspektorów zdrojowych, to przyznam, że w tym względzie było wiele niepraktyczności; zostawali nimi często urzędnicy rachunkowi, nie prawnicy, a to było niepraktycznem, zwłaszcza, że co 6 tygodni się zmieniali. W tym roku zadecydował JE. p. Namiestnik po raz pierwszy, że takim inspektorem będzie w jednym zdrojowisku lekarz powiatowy i to taki, który zna zdrojowiska, zna ich złe i dobre strony i przypuszczam, że z tego wyjdzie i ta nauka, że być inspektorem zdrojowym, to nie jest tak łatwą rzeczą i że do tego potrzeba przygotowania, znajomości stosunków i co najważniejsze, potrzeba wielkiego taktu. Zapytywano mnie niedawno, jaki jest zakres działania inspektora zdrojowego? Odpowiedziałem,

że jest bardzo obszerny, a właściwie żaden, bo on nie ma zakresu działania ściśle ustawą określonego; nie może wkra- czać w atrybucyę gminy, ani starostwa, tylko swoim osobistym taktem, swoim wpływem, czasem postrachem swej czapki urzędowej zrobić ma to, czego, jeżeliby to przeszło na drogę prawną, na protokół, na pismo, zrobićby nie mógł. Dlatego w wyborze inspektorów zdrojowych trzeba przeprowadzić radykalną zmianę, aby wybierać ludzi, znających się na rzeczy i mających tyle doświadczenia życiowego i taktu, aby potrafili sobie poradzić w kwestyach drażliwych.

To, o czem wspomniał p. Dr. Browicz, już istnieje poniekąd w formie konferencyi lekarzy zdrojowych. Lekarze rządowi mają obowiązek przynajmniej raz w rok udać się do zdrojowiska i zaprosić lekarzy tam praktykujących na konferencyę w sprawie najbardziej piekących spraw zdrojowiska. — W niektórych zdrojowiskach dały konferencye te bardzo dobre owoce i wynikiły z tego niektóre pożyteczne zarządzenia; ale niestety są takie zdrojowiska, gdzie lekarz powiatowy osobno chodzić musiał do każdego z 3 lekarzy, bo żaden się z drugim zejść nie chciał. — To są trudności, ale przejściowe i sądzę, że tego rodzaju konferencye przyniosą wielki pożytek.

Proszę tylko zastanowić się nad rygorami, jakie do ustawy są potrzebne, bo zdaje mi się, że cała nasza dyskusya będzie daremna, jeżeli władze, czy to Wydział krajowy czy Namiestnitwo, czy obie władze nie będą miały możności wymuszenia ścisłego przestrzegania ustaw.

**P. Wróblewski.** Z tego, co dotąd sły- szałem, wynoszę wrażenie, że trzeba odróżnić zdrojowiska takie, które nadają się do tego, by cały zarząd oddać czynnikom miejscowym tj. gminom, od innych, w których tego uczynić nie można. Co do tych pierwszych, to zasadniczych różnic nie ma. Pewne różnice zaznaczyły się w tem, czy powierzyć wszystkie sprawy gminie i utrzymać obok tego komisję klimatyczną i zdaje mi się, że przeważna ilość głosów oświadczyła się za tem, by utrzymać komisye — czy też powierzyć to lekarzom, lub innym czynnikom. Zdaje mi się, że panowała jedno- zgodność w tym kierunku, że szafowanie funduszami nie można pozostawić gminia ad libitum, tylko trzeba to otoczyć fachową kontrolą. Była poruszoną kwestya, czy robiąc taki eksperyment, należałoby

zabezpieczyć pewne środki ostrożności na wypadek, gdyby się eksperyment nie udał. Powstała myśl, ażeby w tych wypadkach zastosować ustawę, obowiązującą dla większych miasteczek i miast, tudzież by część funkcyi gminnych mogła być przełożoną na komisarza rządowego.

Była następnie kwestya, jak ukształ- tować stanowisko lekarza w tym wypadku; zdaje mi się, że co do tego nie było w zasadzie różnicy, bo była zgoda co do tego, że należy mu zapewnić w jego zakresie działania kompletną sankcyę. Zdaje mi się zatem, że co do tych zdro- jów można skonstatować zgodność zdań.

Tem gorzej przedstawia się sprawa co do tych drugich gmin, które nie dorosły do tego zadania; ten stan rzeczy tu opi- sany, jest bardzo smutny. Komisye zdro- jowe albo całkiem nie rządzą, albo źle; jeżeli zaś przypadkiem rządzą dobrze, nie mają egzekutywy, skazane są na to, czy wójt raczy ich zarządzenia wyegze- kwować. Zwracam uwagę na to, że przy każdym zdrojowisku idzie o dwie rzeczy, nietylko o fundusz który wpływa w for- mie taks, ale o wykonywanie ustaw obowią- zujących, policyę miejscową, która w całym szeregu interesów sanitarnych doty- ka. Jeżeli więc komisya nie jest zdolną do zarządu funduszem zdrojowym a wójt nie jest zdolny do sprawowania policyi miejscowej, to mamy bardzo smutny obraz. Co do komisyi, proponowano środki zaradcze w formie odebrania jej władzy i przelania takowej na komisarza rządo- wego; co do wójtów nie proponowano; ale pozwolę tu sobie zwrócić uwagę, że nawet w takiej gminie, jak Zakopane, której słusznie windykujemy uprzywile- jowane stanowisko, p. Chramiec oświad- czył się za oddaniem funkcyi policyi miejscowej komisarzowi rządowemu. Zwracam na to uwagę, że co do tych funkcyi, które i przez gminę i przez radę gminną i przez komisye zdrojową są źle spełniane, można postarać się o należyte spełnianie przez odpowiednią zmianę składu komisyi zdrojowej. Idzie o to tylko, ażeby w tej komisyi zapewnić przewagę czynnikom fachowym. W jaki sposób to ma się stać, tego nie przesądzam. Że ustawa, nawet ustawa ramowa, która musi zrobić wyją- tek dla zdrojowisk, najlepiej potrafi na to pomódz, to nie ulega wątpliwości, czy to używając odpowiednią ilość lekarzy, czy osoby mianowe przez Wydział kra- jowy i Namiestnictwo, tego nie przesą- dzam, to jest kwestya, nad którą można dyskutować, ale chodzi mi o to, że

ten rezultat da się osiągnąć. A jeżeli o tem mowa, to trzeba stworzyć organ, któryby tę policyę niejscową wykonywał; taka rzecz także da się zrobić; n. p. delegata namiestnictwa, czy lekarza zdrojowego, albo zastępcę przewodniczącego komisji zrobić po prostu na czas, w którym obowiązany jest tam przebywać, wójttem w pewnych kierunkach, mających bezpośredni związek z uzdrowiskiem.

Przypuszczam, że to jest jeden z tych środków, nad którymi warto się zastanowić, przy czem jeszcze raz powtarzam, że jeżeli w gminie bardzo do tego uzdolnionej uważają za rzecz słuszną przenieść policyę na komisarza rządowego, to nie można mi wziąć za złe, że jestem tego samego zdania co do gmin nieuzdolnionych.

Szłoby teraz o cały szereg kwestyi konkretnych, jak uregulowanie kwestyi lekarza zdrojowego. Proszę Panów, tu zdaje się zachodzi pewne nieporozumienie; jest sprzeczność, że ja komuś płacę, a ten ktoś nademną rządzi. Ja sądzę, że ta kwestya da się usunąć bez trudności nie tylko w ten sposób, jak p. Dr. Merunowicz proponował, ale i inną drogą a mianowicie, jeżeli się umieści tego rodzaju postanowienie, że zawsze, w zasadzie, o płaca lekarza komisya zdrojowa, chyba że właściciel dobrowolnie część ciężarów bierze na siebie.

Naumyślnie wspominam o tej kombinacyi, bo wtedy właściciel, jeżeli co lekarzowi zdrojowemu płaci, uważa to za swój przyczynek na cele publiczne i z tego tytułu nie windykuje sobie żadnych praw zwierzchniczych; a jeżeli się znajdzie właściciel na tyle ofiarny, nie widzę powodu, dla którego by nie można było tych pieniędzy wziąć. Prawda, fundusze zdrojowe są małe, a to nie ulega wątpliwości, że lekarz zdrojowy musi być o ile możności niezależnym i od czynników miejscowych i od praktyki; ale ja sądzę, że jeżeli się będzie trzymać 3 muzykantów mniej, to nieszczęścia nie będzie, a będzie się miało odpowiedni organ.

Przypuśćmy, że jest takie zdrojowisko jak Szczawnica, gdzie taksy muszą być egzekwowane dla właściciela za stracony eksport wody.

Więc tam te wydatki, które dziś musi ponosić właściciel, a więc czyto na oświetlenie, czy na utrzymanie parku i t. p. w większym rozmiarze będą mogły być zaspakajane z taks.

Ale jeżeli się i w tym kierunku przeprowadzi tę zasadę, to mam to wrażenie,

że tu się da dojść do stosunków zupełnie znośnych.

Kiedy mówię o funduszu zdrojowym, chcę powrócić jeszcze raz do uwag moich, na porannem posiedzeniu wypowiedzianych. Powiedziałem, że jeżeli się chce tę komisję zdrojową zaopatrzyć w kredyt zdrowy i łatwy, to należy utworzyć związek.

Obecnie pojedyncze komisye zdrojowe mogą otrzymać kredyt, mogą dostać pieniądze, ale to jest ryzyko i wskutek tego takiego kredytu nie uzyskają. Dlatego chodzi mi o to, aby stworzyć związek, oparty na przepisie ustawowym, według którego pewien procent tych taks zdrojowych byłby obracany na utworzenie wspólnego funduszu gwarancyjnego. I wówczas, jeżeli w jednej gminie n. p. w pewnym roku będzie jakieś nieszczęście i powstanie ubytek gości, aby ten chwilowy ubytek pokryć z funduszu gwarancyjnego.

W ten sposób mogłaby wzrosć zdolność kredytowa komisji, któraby dała lepsze gwarancje a tem samem osiągnęłaby lepszy i tańszy kredyt.

**P. Browicz.** Dla osiągnięcia większej samodzielności, byłoby bardzo dobrze, gdyby komisye zdrojowe mogły rozporządzać lepszym kredytem i dlatego ja ze swojej strony popieram ten wniosek.

**P. Kaden.** Ja w zupełności zgadzam się z zapatrywaniem, że stanowisko lekarza jest przyjemniejsze, lepsze, tem bardziej, że lekarz zdrojowy jest bezwarunkowo reprezentantem danego zdrojowiska i podczas sezonu figurą najważniejszą.

Ale ja bym postawił warunek.

Jeżeli ten lekarz jako mianowany przez Namiestnictwo, będzie miał rzeczywistą władzę, to trzeba, aby mógł także coś wykonać. Jeżeli ten lekarz przy każdej sposobności będzie musiał odnosić się do Starostwa i czekać na to, aż w Starostwie czas znajdą na załatwienie jego kawalka, to w takim razie nie wiele on zrobił po trafi.

To co p. prof. Wróblewski proponuje, aby w danym razie na czas sezonu komisya ze swego grona delegowała jednego członka, czyto przewodniczącego czy innego, aby miał władzę przez czas sezonu ponad gminą i obszarem dworskim, uważam za bardzo mądre i bardzo dobre, nie wiem jednak, czy to ustawowo jest możliwe.

Co do rygorów, które p. Hofrat proponuje i kładzie na nie tak wielki nacisk, to ja uważam za bardzo wskazane. Jeżeli komisya nie funkcjonuje należycie, albo

wcale nie, zostaje rozwiązana i przychodzi komisarz rządowy. Jednakże nie rozumiem, dlaczego w ogóle te komisje dotąd źle funkcjonują, choć przecież przewodniczący z urzędu jest delegatem Namiestnictwa i może każdą uchwałę zasystować.

Ale na ten rygor jabym się zgodził, jeżeli będzie dokładnie powiedzianem w jakich warunkach i kiedy ta komisja błąd popełnia tak, że naraża się na rozwiązanie.

O tem musi komisja każda wiedzieć, gdyż inaczej wytwarza się sytuację bardzo dla komisji nieprzyjemną.

Tu nie rozchodzi się o komisję, ale o zdrojowisko.

Co do funduszu gwarancyjnego, o którym wspominał p. prof. Wróblewski, to jest to myśl nowa i może dobra, a w każdym razie warto nad nią się zastanowić, gdyż będzie stanowiła podstawę asocjacji zdrojowisk.

Zdaje mi się jednak, że zachodzi pewne nieporozumienie co do wysokości tych funduszków z jednej strony i co do tych inwestycji, które mogą być robione z tych funduszków, tudzież tych funduszków, jakie mogą być brane z kieszeni właścicieli.

Według statutów wszystkich zdrojowisk fundusze zdrojowe ograniczają się do bardzo niewielkich rzeczy, bo idą przeważnie na wydatki bieżące a tylko tu i ówdzie można z nich coś zrobić.

Więc powtarzam, że taka wspólność, taka asocjacja zdrojowisk byłaby rzeczą bardzo dobrą i zdrową, ale utworzenie funduszu gwarancyjnego tylko z taks byłoby rzeczą zanadto drobnostkową.

**P. Merunowicz.** Na uzasadnienie potrzeby takiego rygoru przytoczę fakt, sprawę, którą toczy od lat już 5 pewna komisja zdrojowa.

Otóż ta komisja uchwaliła, jakkolwiek statut mówi tylko o jednym lekarzu, opłacać trzech lekarzy i wszystkich trzech lekarzy opłaca; nadto daje im mieszkanie i ryczałt na powozy.

Gdy Namiestnictwo zwróciło na to uwagę, że te wydatki są niepotrzebne i że ich nie można pokryć z funduszków zdrojowych, że właściciel, jeżeli chce, może sobie opłacać nawet 6 lekarzy, ale z własnych funduszków ale nie z funduszków zdrojowych, nie to nie pomogło. W ciągu roku jeden z lekarzy zrezygnował, tak, że pozostali tylko dwaj, których opłaca fundusz zdrojowy, tak, że ten fundusz wskutek zwiększonych wydatków nigdy nie ma pieniędzy.

Wedle statutu fundusz zdrojowy może być używany na upiększenie zdrojowiska, ale ten lekarz chociażby był i najpiękniejszym mężczyzną, nie może uchodzić za upiększenie zdrojowiska, ani za uprzyjemnienie gościom pobytu.

Namiestnictwo razem z Wydziałem krajowym, choć się razem bierzemy za ręce, nie może nic poradzić, jeżeli komisja nie chce się zastosować do wielokrotnych nawet zarządzeń.

I tu z pewnością większy zarzut można zrobić władzy, że zbyt pobłażliwie postępuje, aniżeli za surowo, a jeżeli odciągamy się z odebraniem samorządu komisji, to czynimy to ze względu na dobro zdrojowiska, aby nie odstraszać gości, którzy zawsze mając wiele czasu swobodnego, zawsze zastanawiają się nad rozmaitymi powodami ustanowienia komisarza rządowego.

Jeżeli więc zabieramy się do tego środka, to już tylko w ostateczności.

Co do rezolucji, to proszę o odroczenie tej sprawy do jutra, celem bliższego zastanowienia się nad jej stylizacją.

**Przewodniczący.** Chętnie zastosuję się do tego życzenia, obecnie zaś dla spóźnionej pory odracam posiedzenie do jutra na godzinę 10. rano.

(Koniec o godzinie 8. minut 48 wieczorem).

## Drugi dzień obrad

8. maja 1906.

(Początek o godzinie 10. rano).

**Przewodniczący.** Przystępujemy do dalszego ciągu narad. Przedewszystkiem załatwimy rezolucje.

**P. Browicz.** Po porozumieniu proponuje ankieta następujące rezolucje (czyta:)

„Ankieta, zaproszona przez Wydział krajowy wskutek uchwały Wysokiego Sejmu krajowego w sprawie zdrojowisk i uzdrowisk krajowych na posiedzeniach dnia 7. i 8. maja 1906, po przeprowadzonej szczerzej dyskusji udaje się do Wydziału krajowego z usilną prośbą o objęcie w swą mozną opiekę wszystkich zdrojowisk krajowych, jako nader ważnej gałęzi przemysłu krajowego, dotychczas sobie samemu pozostawionego.

Opieka ta miałyby się rozciągać na dopilnowaniu tego, aby wszystkie powołane czynniki w granicach obowiązujących ustaw wykonywały swe obowiązki, o ile

one się odnoszą do zdrojowisk krajowych, a więc prosi ankieta o dopilnowanie ściślego wykonywania ustawy drogowej, budowniczej, gminnej i t. d.

Nader ważną pomoc może Wydział krajowy udzielić zdrojowiskom naszym przez rozszerzenie zakresu działania, istniejącego przy Wydziale krajowym biura melioracyjnego na melioracje w zdrojowiskach i to w kierunku asanacyjnym i balneotechnicznym w myśl uchwały sejmowej z r. 1905.

Ankieta uprasza usilnie Wydział krajowy o popieranie interesów zdrojowisk wobec Sejmu, władz rządowych i autonomicznych, urzędów podatkowych, pocztowych, kolejowych i t. p.

Ponieważ zakłady kąpielowe są głównie przedsiębiorstwami przemysłowymi, rozwijającymi się, a według zdania ankiety, pewniejszymi od wielu innych przedsiębiorstw, cieszącymi się opieką i poparciem kraju, uważa ankieta za konieczne, aby Sejm polecił Bankowi krajowemu, uważać zdrojowiska jako przedsiębiorstwa przemysłowe, zasługujące na udzielanie pożyczek n. p. tak zw. gotówkowych.

Niemniej uważa ankieta jako niezbędną zmianę statutu Banku krajowego w tym kierunku, aby pożyczki hipoteczne w ścisłym tego znaczeniu mogły być udzielane na realności w zdrojowiskach i to bądź murowane, bądź drewniane.

Ankieta wyraża zdanie, że trwałe osiągnięcie powyższych życzeń najlepiej dałoby się przeprowadzić przez utworzenie ciała doradczego przy Wydziale krajowym jako Rady zdrojowej, na wzór już istniejącej Rady kolejowej, przemysłowej i t. p.

W skład tej Rady zdrojowej powinnyby wchodzić delegaci Wydziału krajowego, Namiestnictwa, towarzystw lekarskich, balneologicznego i towarzystw technicznych, oraz Związku zdrojowisk, gdyby taki był utworzony, a gdyby takiego Związku nie było, także delegat wybrany przez właścicieli zdrojowisk koncesyonowanych.

Nadto uważa ankieta za niezbędne stworzenie organu stałego przy Wydziale krajowym, jako referenta spraw zdrojowych i wykonawcy uchwał Rady zdrojowej. Zdaniem ankiety najodpowiedniejszym referentem byłby lekarz.

W sprawie uregulowania stosunków prawnych w zdrojowiskach, uważa ankieta przede wszystkim za potrzebne, aby ustawa zdrojowa była więcej, niż dotychczas, ustawą ramową, w granicach której można nadać każdemu zdrojowisku statut, odpo-

wiadający stosunkom miejscowym i właściwościom zdrojowiska (uzdrowiska).

Ankieta wyraża przekonanie, że lekarz zakładu kąpielowego lub klimatycznego, jako organ interesu publicznego, powinien mieć stanowisko o ile możności niezależne od czynników miejscowych, a statut, uwzględniając stosunki w poszczególnych zdrojowiskach, powinien zawierać bliższe postanowienia o sposobie mianowania, opłacania i odpowiedzialności dyscyplinarnej tegoż lekarza. Dla zapewnienia skutecznej działalności lekarza, należałoby przyznać mu w sprawach sanitarnych, nie cierpiących zwłoki, prawo wydawania i wykonywania zarządzeń pod własną odpowiedzialnością. Czynniki powołane powinny być zniewolone do udzielenia lekarzowi w takich razach wszelkiego poparcia urzędowego. Rekurs wniesiony przeciw zarządzeniom lekarza zakładowego nie powinien wstrzymywać wykonania tego zarządzenia.

Ankieta wyraża zapatrywanie, że komisjom zdrojowym należy zapewnić prawidłowe funkcjonowanie, po pierwsze przez odpowiedni dobór jego składu, a po drugie przez wprowadzenie do ustawy zdrojowej rygoru, n. p. możność rozwiązania komisji, ustanowienie komisarza rządowego i t. p., analogicznie do postanowień ustawy gminnej z r. 1896.

Dalej wyraża ankieta zdanie, że projekt zmiany §§. 6. i 7. ustawy zdrojowej, wypracowany i przedłożony Sejmowi w r. 1905, odpowiada rzeczywistej potrzebie i powinien być uchwalony.

Ta rezolucya odnosi się do ustępu pierwszego i drugiego.

**P. Sikorski.** Chciałem zwrócić uwagę Panów, że na ostatniej sesji Sejm uchwalił polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski w sprawie rozszerzenia biura melioracyjnego co do wodociągów i kanalizacji w gminach wiejskich i małomiejskich, oraz aby pomoc techniczna była na koszt funduszu krajowego. W tym kierunku poczyniono już kroki i dwaj inżynierowie pracują już w tej sprawie.

**P. Potocki.** Ja tylko w dwóch słowach chciałbym zapytać, czy nie byłoby słusznem, aby dopóki związek właścicieli zdrojowisk nie został jeszcze utworzony, jeden delegat wszystkich właścicieli zdrojowisk był powołany do tej rady.

Ta rada bez reprezentanta właścicieli zdrojowisk wydawałaby mi się tak, jak gdyby rada kolejowa nie miała ani jednego kolejarza w swoim gronie, a rada prze-

mysłowa ani jednego przemysłowca. Dlatego o proszę do tej rezolucyi dodać, że do rady wchodzi także delegat właścicieli zdrojowisk.

**P. Merunowicz.** Układając tę rezolucyę, mieliśmy na myśli, że tak samo jak towarzystwo balneologiczne zostało zaproszone do wybrania delegatów i ono rzeczywiście już wybrało, że i właściciele zdrojowisk to samo uczynią. Ale jeżeli p. hr. Potocki życzy sobie, aby jego wniosek znalazł wyraz w rezolucyi, to możemy się na to zgodzić, aby przedstawiciel właścicieli zdrojowisk wszedł do rady, jak długo nie będzie związku właścicieli.

**Przewodniczący.** Czy jeszcze kto życzy sobie przemawiać w sprawie tej rezolucyi? (*nikt*). Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytaną poprzednio rezolucyę wraz z dodatkiem p. hr. Potockiego, zechce rękę podnieść (*Wszyscy*). Rezolucya została jednomyślnie przyjęta.

**P. Krzyżanowski.** Mnie chodzi o to, aby w rezolucyi było jeszcze powiedziane, iż inżynierowie prowadzą swoje roboty na koszt kraju.

**P. Merunowicz.** Można by dodać słowa: W myśl uchwały sejmowej z dnia . . . r. 1905.

**Przewodniczący.** To się samo przez się rozumie, że zdrojowiska nie będą wyłączone z ogólnej reguły. Ale jeżeli Panowie tego sobie życzą, to konstatuje ten postulat, który znajdzie wyraz w protokole stenograficznym, a nadto poddam go uchwale. Kto życzy sobie, aby był dodany ustęp, że inżynierowie Wydziału krajowego mają wykonywać roboty melioracyjne w zdrojowiskach na koszt kraju, zechce rękę podnieść (*Wszyscy*). Przyjęto.

**P. Wróblewski.** Akceptując wszystkie punkty rezolucyi, które zostały wymienione muszę z mojej strony postawić osobną rezolucyę jako punkt dodatkowy, a mianowicie tej treści:

„Ankieta uważa za wskazane, aby przez odpowiednią zmianę ustawy umożliwiono statutowe przekazanie funkcji organów gminnych na czas w statucie oznaczony komisji zdrojowej i jej delegatom.“

**P. Wereszczyński.** To jest rzecz niemożliwa, gminie przeciw z jej zakresu działania nie odebrać nie można. Można jej czynności zasystować, można jej coś dodać, ale odebrać jej nie można.

Można jej np. odebrać policyę, ale ażeby atrybucyę gminy przenieść na komisję zdrojową, to rzecz niemożliwa.

Taka ustawa, któraby odbierała gminie jej atrybucyę, nie uzyskalaby sankcyi. **P. Wróblewski.** Pozwolę sobie dodać, że w pewnych wypadkach, które nie są z góry kategorycznie oznaczone, takie przeniesienie funkcji jest możliwe. Nie idzie mi o wszystkie funkcye policyi, tylko o te, które się odnoszą do zdrojowisk.

Co do tych funkcji odebrania ich gminie i przeniesienia na komisarza rządowego *a casu ad casum* jest możliwe, chodzi tylko o to, czy taki *casus* można z góry określić.

Na podstawie tego co słyszałem, przyszedłem do przekonania, że to jest możliwe, aby w wypadkach, kiedy organa gminy nie funkcjonują należycie i kiedy zachodzą warunki, ich funkcye przenieść na kogo innego.

Czy uda się ustawę zmienić, czy nie to inna kwestya, ale że ustawę zmienić można i że do tego dążyć należy, to rzecz pewna.

**Przewodniczący.** Opinia p. Profesora będzie zanotowaną w protokole i jako opinia eksperta będzie wzięta pod rozwagę. Jeżeli nadto p. Profesor życzy sobie, ażeby nad nią głosowano, podam ją do głosowania. Czy życzy sobie jeszcze kto głos za brać w tej sprawie? (*nikt*). Czy życzy sobie Panowie, aby rezolucya p. Wróblewskiego, była łącznie traktowaną z rezolucyą p. Browicza? Kto jest za tem, aby tę rezolucyę uważać za dodatkową, zechce rękę podnieść (siedm głosów). Jest mniejszość, zostanie jednak w protokole zapisane, że opinia ta poparta została 7 głosami uczestników ankiety. Obecnie podam do głosowania rezolucyę proponowaną przez p. Browicza. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Wszyscy*). Została jednomyślnie przyjęta.

Przystępujemy obecnie do dalszych punktów kwestyonaryusza. Sądzę, że ustęp 4 i ustęp 5 można połączyć i razem nad nimi przeprowadzić dyskusyę. Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, połączę debatę nad ustępem 4 i 5. Czy nikt się nie sprzeciwi temu sposobowi postępowania? (*nikt*). Wobec tego otwieram dyskusyę nad pytaniem 4 i 5, które opiewają (*czyta* :)

4. Czy nie zachodzi potrzeba zmiany dotychczasowego przeznaczenia funduszu zdrojowego (§ 12 ustawy zdrojowej).

5. Czy według dotychczasowego do świadczenia fundusz zdrojowy bywa używany stosownie do swego przeznaczenia, czy nie zachodzi potrzeba jakiego ustawowego rygoru w razie powtarzających się przekroczeń?



**P. Krzyżanowski.** Sądzę, że funkcyonowanie tej komisji zdrojowej, powinno być tak unormowane jak urzędów gminnych i że powinny w listopadzie przedkładać Wydziałowi krajowemu budżet na rok następny. W takim razie komisya będzie związana terminem, a prawidłowe jej funkcyonowanie będzie możliwem.

**Przewodniczący.** Przepraszam p. Eksperta, ale obecnie mamy się zastanowić nad pytaniem, czy ten fundusz zdrojowy bywa używanym właściwie, czy nie i czy nie zachodzi potrzeba zmiany co do przeznaczenia tego funduszu.

**P. Wereszczyński.** Ja chciałbym kilka słów powiedzieć pod względem formalnym. Ja nie mam nic przeciw temu, aby obecnie odbyła się jeszcze raz dyskusya, ale mnie się zdaje, że punkt piąty jest już właściwie uchwalony. Używanie bowiem niestosowne funduszu zdrojowego jest nieprawidłowem funkcyonowaniem komisji. Tu uchwaliliśmy, że komisji zdrojowej należy zapewnić prawidłowe funkcyonowanie, to znaczy nietylko odbywanie sesji, ale także i prawidłowe używanie pieniędzy. Myślę tedy, że na punkt 5. już odpowiedziliśmy. Dlatego sądzą, że dyskusyę pod tym względem możemy ograniczyć.

**Przewodniczący.** Sądzę, że jeżeli Panowie podzielają zapatrywanie p. Członka Wydziału krajowego, to w dyskusyi ograniczą się pod tym względem co do punktu piątego.

**P. Chramiec.** W myśl przemówienia p. Rady Wereszczyńskiego, godzę się na jego zapatrywanie i dlatego proszę, aby ankieta wyraziła życzenie, iżby w § 12 ustęp ostatni był inaczej zredagowany.

Mianowicie chciałbym, aby takie szczegóły, jak o utrzymaniu i opłacaniu muzyki i t. p. były w tym ustępie wyrzucone i aby było tylko ogólnie powiedziane: „Funduszu zdrojowego należy używać w myśl ustawy“.

W takim bowiem razie odpadłoby niebezpieczeństwo, żebyśmy fundusze źle użyli i nie wynikną takie dziwolągi jak n. p. ten, że od lat 20 płaci fundusz klimatyczny połowę wydatków na utrzymanie policyi zdrojowiska.

W myśl tego przemówienia p. Rady Wereszczyńskiego wnoszę, aby ustęp ostatni § 12 był inaczej zredagowany.

**P. Marchlewski.** Zdaje mi się, że pewne jaśniejsze sformułowanie § 12 jest potrzebne.

O ile mogę sądzić z praktyki, to w Szczawnicy bardzo często rozchodziły się zdania w komisji, czy np. ogrodzenie dookoła studni, czy urządzenie dostępu, baryery lub jakiegoś daszka dla uchronienia od deszczu, czy to wszystko wchodzi w zakres komisji, czy to ma być pokryte przez fundusz komisji, czy przez właściciela zdrojowiska.

A takich kwestyi jest bardzo dużo.

W pewnem miejscu np. potrzebna jest studnia, ale właściciel powiada: „Ja tej studni nie potrzebuję, jeżeli chcecie, to sobie zróbcie“. Powstają stąd trudności, których komisya nie może rozstrzygnąć.

Dlatego sądzą, że lepsze scharakteryzowanie tych celów, dla których fundusze mają być używane, jest bardzo wskazane. Rozumie się, że szczegółów do ustawy brać nie potrzeba, ale trzeba jakoś bliżej zdefiniować, które urządzenia są dla wygody gości, a które nie. Bo w przeciwnym razie zdarzyć się może, że komisya może być zmuszoną pod presyą większości, że urządzenie wodociągów będzie uważała za wygodę dla gości.

**P. Chramiec.** U nas tak się stało, bo wodociągi należy uważać za wygodę gości.

**P. Kaden.** Ja podzielaam zdanie p. dr. Chramca. To co przytoczył p. Marchlewski, to przeciw sobie samemu powiedział, bo w żadnej ustawie nie da się powiedzieć, co jest dla wygody gości, a co dla wygody właściciela jako nie dla gości.

W ustawie powinno być powiedziane, na co fundusz ma być użyty, a po za tem funduszem kuracyjnym dysponuje komisya zdrojowa, która jest pod kontrolą Wydziału krajowego i której preliminarz musi być uchwalony. Jeżeli zaś jest źle, to widocznie komisya źle funkcyonuje i przyjdzie komisarz rządowy, ale z góry nie można szczegółów w ustawie oznaczać, bo co jest dobre dla Szczawnicy, może być złem dla innego zdrojowiska.

**P. Krzyżanowski.** Wedle mego zdania, przeznaczenie funduszu powinno być ściśle określone, a mianowicie fundusz zdrojowy powinien być użyty:

(po pierwsze) dla bezpieczeństwa publicznego, (po drugie) na cele podniesienia zdrojowiska, a (po trzecie) w miarę możliwości na uprzyjemnienie pobytu gościom.

**P. Merunowicz.** Wypowiedzieliśmy zdanie, że ustawa zdrojowa powinna być ustawą ramową, a szczegóły powinny być zawarte w statucie każdego zdrojowiska, z osobna. Wychodząc z tego zapatrywania jestem za pozostawieniem ostatniego ustępu w tem brzmieniu, jak jest obecnie.

Co najwyżej możnaby dodać słowa „na uprzyjemnienie i udogodnienie gościom pobytu“.

Wtedy będzie można także i środki komunikacyjne podciągnąć pod tę sprawę.

Nie można tak twierdzić, że gdyby Zakopane nie było uzdrowiskiem, w takim razie nie potrzebaby takiej polityki, którą jako uzdrowisko utrzymywać musi.

Trzeba wziąć na uwagę, że członkowie gminy wskutek tego, iż Zakopane jest uzdrowiskiem, mają z tego zyski, częstokroć bardzo ładne i kilku gospodarzy usklaďało nawet bardzo znaczne majątki, dlatego też i gmina obowiązana jest do większych świadczeń.

Tak samo jest powiedziane w ustawie niższo-austriackiej z roku 1902, że tego funduszu należy używać na oświetlenie, brukowanie, zlewanie ulic, promenady, teatry, koncerty itd., o ile środki miejscowe nie wystarczają na zaspokojenie tych potrzeb. Więć bądź co bądź gmina w pierwszej linii jest obowiązana do utrzymywania tych urządzeń, bo ona ciągnie z gości korzyści.

Wprawdzie te urządzenia w pierwszym rzędzie są dla gości, ale korzystają z oświetlenia, z bruków, z wodociągów itd. także członkowie gminy i gdyby nie było zdrojowiska, nie byłoby tych urządzeń ani tych dochodów, jakie członkowie gminy mają.

Więć jako zasadę zupełnie słuszną trzeba powiedzieć, że gmina w pierwszej linii ma obowiązek pokrywać te wydatki a dopiero do uzupełnienia tych wydatków należy pociągnąć fundusz zdrojowy.

Dlatego możnaby co najwyżej do obecnego brzmienia §. 12. dodać słowo „udogodnienie“, gdyż ustawa powinna być ogólnikową, a dopiero w statucie powinny się mieścić szczegóły, ażeby uniknąć wszelkich możliwych nieporozumień lub sporów, na jaki cel przeznaczony jest fundusz zdrojowy.

**P. Wereszczyński.** Mnie stylizacya proponowana przez p. Dr. Chramca bardzo byłaby dogodną, bo w każdym poszczególnym statucie możnaby umieścić postanowienie szczegółowe, przystosowane do danego zdrojowiska. Życzenie p. Radcy dworu także jest słusznem, jeżeli jednak pomimo tego przemawiam za tem, ażeby ewentualnie rozszerzenie tego, co tu jest w tym paragrafie, było przedmiotem dyskusyi i było niejako zamarkowanem przez to, w jakim kierunku au-

kieta życzy sobie rozszerzenia, to czynię to dlatego, bo nie jestem tak pewnym, czy ta stylizacya otrzyma sankcyę, dlatego, że niejako państwo i kraj nadają stacyom klimatycznym prawo nakładania ciężarów na gości, a nadaje to prawo Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Czy wobec tego prawnie obciążania kogoś równocześnie może nastąpić sankcyą takiego ustępu, któryby miał takie znaczenie, że właściwie wolno użyć na wszystkie cele tych funduszy, jest rzeczą dość wątpliwą.

Jednakże chciałbym mimo to, aby była mowa podczas naszej dyskusyi i o ewentualnem rozszerzeniu tego §. 12.

Zwrócę także przy tej sposobności uwagę na jeden czasownik, który jest nieco inaczej stylizowanym w ustawie aniżeli w poszczególnych statutach.

Mianowicie przy wyliczeniu, na jakie cele należy użyć funduszu kuracyjnego, powiedziano „można“. Jeżeli zatem na pewne cele „można“ użyć, to z tego wprawdzie wynikałoby, że na wszystkie inne „nie można“, ale nie jest wyraźnie powiedziane „nie wolno“.

Wskutek tego czasownika „można“ te ramy nie są tak ciasne, jakby się może zdawało.

Jeżeli coś idzie na upiększenie miejscowości, na uprzyjemnienie pobytu gościom, na opłacanie urzędników, to tu ustawowej granicy nie ma, aby nie mogło pójść i na inne cele za zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Pomimo to jestem zdania, że taki dodatek, jaki proponuje p. Radca Merunowicz, aby było dodane słowo „dla udogodnienia“, jest pożądanym a nadto należałoby dodać słowa „dla gości“.

Chodzi tu bowiem nie o bezpieczeństwo publiczne ale o bezpieczeństwo gości.

Mnie się zdaje, że takie uwagi tu wypowiedziane, choćby rezolucya p. Dr. Chramca była przyjęta, będą zawsze cennym materiałem dla Wydziału krajowego przy ewentualnej zmianie tego paragrafu.

**P. Marchlewski.** Muszę się zastrzedz jeszcze raz, że na taką ogólnikową stylizacyę, jaką proponuje p. Dr. Chramiec, ja zgodzić się nie mogę. W statucie będzie można jeszcze raz tę kwestyę określić. A jak niebezpiecznym jest takie ogólnikowe określanie kwestyi, jak to p. Dr. Chramiec proponuje, widziałem w Szczawnicy.

Przypuścmy, że komisya uzna potrzebę

postawienia jakiegos budyneczku, czy jakiejs szopy i żada od właściciela, aby tego wystawił. komisya powiada na tym pruncie ma stanąć to a to, upiera się przy tem i żada, aby właściciel się do tego zastosował. Tu komisya może postępować na niekorzyść właściciela, ale tego rodzaju zarządzenia komisji i użytkowanie ewentualnie funduszów może być jeszcze znacznie groźniejsze jeszcze z innego powodu.

Weźmy przykład Szczawnicę. W Szczawnicy brak wody do picia jest bardzo wielki. Komisya postanowiła szukać wody za wszelką cenę. Wiadomo, że w jakimś terenie źródlanym nie wolno bez dokładnych znajomości terenu naruszać równowagi wody. Protest mój przeciw tej uchwale początkowo nie odnosił żadnego skutku, komisya bezwarunkowo chciała szukać źródeł słodkiej wody. Dopiero brutalne wystąpienie położyło kres wszystkim tym zamiarom. Jest to dowód na to, że komisya nie powinna mieć tak zupełną carte blanche na to, w jaki sposób zechce funduszów używać, gdyż to byłoby niebezpieczeństwem tak dla właściciela jak i dla zdrojowiska.

**P. Krzyżanowski.** Ja na chwilę chciałbym się tylko zastanowić nad tą „przyjemnością dla gości“ Jeżeli gość przyjeżdża zdenerwowany, z wadą serca, niespokojny i pragnie odpoczynku przez kilka tygodni i jeżeli mu bandy po nocach wrzeszczą pod oknami, albo jeżeli mu co drugą noc kradną bieliznę z kuferka, to doprawdy nie jest to przyjemnością. A wszak wiadomo, że w Truskawcu jednemu z gości skradziono buty, że nawet wyjść nie mógł. (Wesołość) Przyjechał drugi, zabrali mu złodzieje kuferek z garderobą, z zegarkiem ze wszystkim, tak że został w nocy w jednej koszuli, tak że gdyby mu właściciel nie był pożyczył surduta, który nawiasowo powiedziałwszy był na niego za duży, nie byłby nawet mógł wyjść. (Wesołość)

Więc w pierwszym rzędzie przed tą „przyjemnością“ powinno iść „bezpieczeństwo“ gości. Trzeba przedewszystkiem zaprowadzić wzorową policję, a nie jak dotychczas się robi, że bierze się 2 drabów, którzy cały rok są stróżami a w sezonie daje im się stare szablika i robi z nich policyantów.

Jeżeli się chce podnieść zdrojowiska, trzeba się starać przedewszystkiem o bezpieczeństwo gości. Dla podniesienia zakładu wodociągi bez wątpienia są potrzebne, ale przedewszystkiem fundusze

powinny być obracane na bezpieczeństwo. Jeżeli się nadto znajdują fundusze, niech idą na wodociągi, niech idą na teatry amatorskie, na kluby i towarzystwa.

Dlatego jeszcze raz powtarzam: pierwsza rzecz bezpieczeństwo gości, druga podnoszenie zdrojowiska a dopiero na trzeciem miejscu urządzenie przyjemności.

**P. Chramiec.** Ja proponowałem zmianę ustępu ostatniego § 12 na podstawie naszego doświadczenia. My od początku roku 1891 przekraczaliśmy statut i zawsze w Namiestnictwie patrzano przez palce. Dlatego uważam, że dobrzeby było określić przepis w tym kierunku, aby ramy były tak szerokie, ażeby wszystkie przekroczenia się w nich mogły zmieścić, ażeby można używać funduszów, jeżeli się znajdują na wodociągi, na policję, na muzykę, teatr, chodniki i t. d., gdyż brak tych rzeczy może spowodować wielką nieprzyjemność dla gości.

Kiedyśmy chcieli budować wodociągi, spotykaliśmy się ze zdaniem, że w statucie tego niema, a jednak zdołaliśmy i to przeprowadzić.

Z tego powodu jeżeli §. 12 ma pozostać, trzeba przynajmniej to dodać, co proponuję, ażeby zamiast całego ustępu były umieszczone słowa „i inne potrzeby zdrojowiska za zatwierdzeniem Wydziału krajowego“. A zatem §. 12 pozostałby jak poprzednio, tylko byłby jeszcze dodatek tej treści: „i inne potrzeby uzdrowiska (zdrojowiska) według uchwały komisji sanitarnej za zatwierdzeniem Wydziału krajowego i Namiestnictwa“.

**P. Wróblewski.** Mnie ta sprawa przedstawia się tak, że jak poprzednio uchwaliliśmy, należy stworzyć ustawę ramową jak najszerszą, a ostateczną decyzję, jak fundusz zdrojowy ma być używany, należy pozostawić statutowi. Podniesienie zakładu Szczawnicy nie jest odpowiednie, gdyż Szczawnica znajduje się w stosunkach wyjątkowych.

Chodzi o to, że taksa zdrojowa nie wyrównuje dla właściciela tego, co traci przez to, że goście piją wodę za darmo. To jest strata zupełnie pozytywna, bo przez to eksport wody zupełnie ustaje.

Ażeby statut mógł umożliwić częściowe używanie funduszów zdrojowych na te cele, na te inwestycje, na te wydatki, które ponosić powinien właściciel, trzeba te ramy zakreslić jak najszerszej.

Sądzę, że funduszu zdrojowego używać można na wszelkie wydatki mające na celu podniesienie zdrojowiska.

Wczoraj wspomniano tu np. o wydatkach na cele reklamy. Rozumiem, że ten wydatek na pierwszy rzut oka wydaje się wprost horrendalny, ale jeżeli uwzględnimy specjalne stosunki w Szczawnicy, jeżeli uwzględnimy to, co właściciel traci, co da się obliczyć, jeżeli uwzględnimy, że koszt reklamy ostatecznie przyczyniają się do podniesienia zdrojowisk, bo jeżeli wskutek reklamy więcej gości przyjedzie, to powiększa się także fundusz zdrojowy; to przychodzą do przekonania, że i koszty reklamy trzeba pomicieć w statucie.

Inna znowu kwestya, jakie wydatki w konkretnym przypadku mają pierwszeństwo przed innymi, t. zn. jakie wydatki przede wszystkim pokrywać należy.

Czy w ustawie dodać postanowienie, czy dodać ustęp, że w pierwszym rządzie należy używać funduszu zdrojowego na takie a takie cele, czy taki dodatek ograniczający umieszczać w ustawie, to jest kwestyą dyskusyjną, ale są pewne rzeczy, które same przez się się rozumieją i co do tych nie ma żadnej dyskusji.

Ze zdaniem p. Rady Krzyżanowskiego, że między koniecznymi wydatkami należy umieścić przede wszystkim wydatki na bezpieczeństwo gości, godzę się najzupełniej. Sądzę, że takich kilka koniecznych wydatków, które w pierwszym rządzie mają być pokrywane, można przykładowo wymienić w ustawie, resztę zaś pozostawić statutowi i uchwalić rezolucyę wyrażającą, że w statucie należy uwzględnić interes właściciela, które przez bezpłatne wydawanie wody wprost traci.

W pierwszym ustępie sformułować należy ogólnie, co może zrobić statut, t. zn. że fundusz zdrojowy może być używany na wszelkie wydatki na podniesienie zdrojowiska, w drugim zaś ustępie wymieniając te wydatki, które w pierwszym rządzie mają być pokryte, należy wymienić bezpieczeństwo gości i t. p., a nawet muzykę, gdyż uważam, że goście płacąc takse mają prawo żądać, ażeby mieli muzykę.

Trzeci ustęp powinien szczegółowo określać, na jakie cele wolno używać funduszu zdrojowych i to ma być pozostawione statutowi, w którym uwzględnić należy interes właściciela w tych zdrojowiskach, w których właściciel przez bezpłatne wydawanie wody bezpośrednio ponosi stratę.

P. Merunowicz. Ja nadal obstaję przy moim twierdzeniu, że pozostawić należy brzmienie ostatniego ustępu § 12, a może się Panowie zgodzą na dodatek, że funduszu kuracyjnego używać można na wspieranie właściciela, względnie gminy w wy-

datkach mających na celu podniesienie zdrojowiska, na jakie zaś cele, to powinno być określone szczegółowo w statucie.

Do tych słów „wspieranie właściciela względnie gminy“ przywiązuję znaczenie dlatego, ażeby było powiedziane, że bezpieczeństwo publiczne w pierwszej linii należy do gminy, względnie do obszaru dworskiego i że w ich interesie leży to bezpieczeństwo publiczne przede wszystkim, bo jeżeli goście nie będą mieli spokoju, to z pewnością pociękąją. Fundusz kuracyjny może być pociągany do współdziałania tylko subsydyarnie, a nigdy w całości.

I tu niech p. profesor Wróblewski dąra — choć to jest trochę personalne, ale że anonsowanie z funduszu przez gości złożonych jest podniesieniem zdrojowiska, to trochę trudno udowodnić, wedle mego zdania jest to czysto osobisty interes właściciela, względnie dzierżawcy.

Dlatego jeszcze raz proszę, aby były dodane słowa: „na wspieranie właściciela, względnie gminy w sprawie bezpieczeństwa, rozwoju i ułatwień komunikacji“.

P. Krzyżanowski. Proszę Panów, co taka gmina jako taka może zrobić? Gdy z jej funduszu trzeba było pokrywać w pierwszej mierze te niezbędne wydatki, to sądzą, że zdrojowiska nie prędko by się podniosły. Dlatego jestem zdania, że ta sprawa wymaga jeszcze dokładniejszego zastanowienia się.

P. Kaden. Sprawa bezpieczeństwa gości jest jedną z najważniejszych i ja to bezpieczeństwo gości pojmuję szerzej, aniżeli tylko ochronę przed złodziejami.

Wszak do bezpieczeństwa gości należy także sprawa domów izolacyjnych, sprawa szpitali, ochrona przed wybuchem chorób zakaźnych.

Szpital powinna właściwie gmina utrzymywać, ale trudno na nią się spuścić pod tym względem.

W Iwoniczu, w Rabce i t. d. gmina ani centa nie daje, a jednak szpital musi być tam utrzymywany.

Utrzymywanie pawilonu izolacyjnego powinno należeć do funduszu zdrojowego, bo to leży przede wszystkim w interesie gości. Leży to wprawdzie także w interesie właściciela, ale trudno, aby on dom wystawiał, za który nie ma czynszu i który przez cały sezon stoi pustką, a nawet chwala Bogu jeżeli stoi pustką.

Więc ja taki pawilon dla chorób zakaźnych również zaliczam do bezpieczeństwa publicznego.

**P. Merunowicz.** Jeżeli zdrojowisko znajduje się na terytorium gminy, to gmina powinna taki ciężar ponosić, a jeżeli na obszarze dworskim, to właściciel. Myśmy w Krynicy tak tę rzecz pojmowali.

Jak się zdarzyły 4 wypadki choroby i jeden wypadek śmierci i jak 150 gości wyjechało ze zdrojowiska, to jakkolwiek goście wyjechali z obcych domów, a nie z naszych, myśmy z konieczności postawili dom izolacyjny, który kosztuje nas 11.000 koron.

Nadto kosztuje nas utrzymanie 4 sióstr miłosierdzia, urządzenie i t. p., ale uważamy tę rzecz za konieczną w tem przekonaniu, że gdybyśmy tych wydatków nie poczynili, to mielibyśmy jeszcze większe straty.

Nie potrzebuję tu przypominać historii Nałęczona i wypadku szkarlatyny. Gdyby się chorą było zaraz pierwszego dnia umieściło w domu izolacyjnym, gdzie można szkarlatynę przebyć bez obawy rozszerzenia tej choroby, nie byłibyśmy stanowczo mieli tej katastrofy, że 98 osób zachorowało na szkarlatynę.

Proszę Panów, to jest najistotniejszy interes każdego właściciela zdrojowiska, aby miał taki dom izolacyjny. To nie jest interes publiczny, to jest interes gminy, względnie właściciela.

**P. Kaden.** To jest interes i gminy i właściciela i gości i wszyscy są obowiązani do tego się przyczyniać.

**P. Krzyżanowski.** Wszyscy są obowiązani do tego się przyczyniać, bo to leży w interesie gości.

**P. Merunowicz.** Mówicie Panowie, że fundusz kuracyjny nie wystarcza na te wydatki, na które jest ustawą przeznaczony, więc dlaczegoż wynajdować jeszcze inne coraz nowe wydatki i pomnażać jeszcze bardziej niedobór, kiedy według mego przekonania jest rzeczywiście obowiązkiem właściciela względnie gminy, ażeby się postarać o tego rodzaju pawilon izolacyjny.

A teraz jeszcze jedna rzecz, którąśmy mieli zeszłego roku w Krynicy. Mieliśmy tam 8 policyantów de nomine, bo oni swoje czynności ograniczali tylko do odnośnienia kufereków i szukania szóstek od gości.

Aby policyę zorganizować, Namiestnictwo kosztem funduszu rent Krynickich sprowadziło jednego z najsprytniejszych agentów i dało mu mieszkanie i dyety.

Agent był kontent z mieszkania w Krynicy, ale za to wykrył wszystkie kradzieże, wszystkie bijatyki pospólstwa i mieliśmy

spokój zupełny. A to wszystko było znowu w interesie tylko właściciela (*Wesołość*), gdyż osiągnęliśmy to, że goście mogli spać spokojnie, bo nie było burd i hałasów w nocy.

Przedtem bardzo wiele osób skarżyło się, że z powodu wprost skandalicznych scen, nie mogą dalej pozostać i muszą wyjechać

P. Komisarz Grabowski mógłby wiele szczegółów przytoczyć na dowód, że takie zarządzenia leżą głównie w interesie właściciela i dlatego takich wydatków nie można zwać na fundusz zdrojowy, który i tak nie może podolać swojemu zadaniu.

**Przewodniczący.** Czy żąda jeszcze kto głosu do ustępu 4 i 5? (*Nikt*). Wobec tego uważam dyskusję nad tymi dwoma ustępami za wyczerpaną.

Ze względu na życzenie tu wyrażone przystępujemy obecnie do dyskusji nad ustępem ósmym, który opiewa (*czyta*):

„Czy przepisy górnicze i sposób ich wykonywania zabezpieczają dostatecznie istnienie źródeł leczniczych?”

**P. Syroczyński.** Ja trzymając się tekstu punktu 8 i mając odpowiedzieć na pytanie tam zawarte, wyrażam zdanie, że zabezpieczają.

Naturalnie, jeżeli Panowie powiedzą, że istnieją spory, że istnieją kwestye i że należy ustawę zmienić, wtedy ja udzielię Panom wszystkich wyjaśnień, w czem należałoby ustawę zmienić.

Obecnie tylko powiem, jakie są przepisy i jaki jest proceder wykonywania tych przepisów.

Przepisy są takie:

§. 17 ustawy górniczej z roku 1854 powiada, że są pewne miejscowości, w których żadne uprawnienia górnicze nie mogą być przyznane. Na tych miejscowościach bez pozwolenia właściciela nie wolno żadnej pracy górniczej wykonywać. § 18 mówi, że we wszystkich miejscowościach, gdzie wchodzi w grę interes publiczny, tam wolno uprawnienia górnicze wykonywać jedynie za zgodą władzy i pod ten § 18 podciąga się wszystkie miejsca lecznicze.

Proceder jest taki, że wszystkie zdrojowiska koncesyonowane eo ipso są uważane za miejsca, które należy chronić i bez zezwolenia władzy nie wolno robót górniczych prowadzić.

To zabronienie władzy uzyskuje się w ten sposób, że zarząd zdrojowiska podaje do urzędu górniczego danego miejsca

o przyznanie rejonu ochronnego dla całego zdrojowiska.

Władza górnicza wyznacza komisję, do której zaprasza znawców, z reguły geologów, którzy się najlepiej na tem znają, i wówczas oznacza się rejon ochronny, w którym absolutnie robót górniczych prowadzić nie wolno.

(Głosy: Czy tylko górniczych?)

Tylko górniczych, bo rząd innych zakazać nie może, kopalnie np. nie należą do rządu. Sprawy kopalni nafty np. nie podpadają pod ten § 18.

Co się tyczy robót górniczych, to jak mię na moje zapytanie starostwo górnicze poinformowało, w tej chwili w Galicyi nie ma ani jednego sporu między właścicielami zdrojowisk, a przedsiębiorcami górniczymi. Spór wynikłby wtedy, gdyby władze górnicze określiły zbyt mały rejon, ale obecnie najmniejszy rejon, jaki sobie wyobrazić można, wynosi jeszcze 314 Ha, ale bierze się zwykle 1.000 Ha.

Ustawa górnicza wykonywana jest nadto tak w interesie zdrojowisk, że nie daje punktu spornego.

Co się tyczy nafty, to tę można kopać wogóle za zgodą właściciela gruntu. Sprawa przemysłu naftowego nie podpada pod przepisy ustawy górniczej, a na rozpoczęcie robót naftowych nie potrzeba zezwolenia władzy, później dopiero są dochodzenia komisyjne.

P. Wróblewski. Tu chodzi o inną rzecz, mianowicie o minerały niezastrzeżone i takie kopanie za tymi minerałami nawet na powierzchni może być niebezpieczne dla zdrojowisk. Przecież przed niedawnym czasem czytaliśmy w dziennikach, że np. koło Lwowa jakaś góra ma się zawalić, jeżeli się dalej będzie z niej brało piasek.

Otóż w obrębie zdrojowisk to niebezpieczeństwo istnieje nawet co do robót nadziemnych; a nawet kopanie studni może na stan zdrojowiska wpłynąć ujemnie.

Tu wchodzi w grę olbrzymie interesa, bo dla właściciela zdrojowiska każde uszczuplenie wartości i siły tego jego zdroju przedstawia olbrzymie szkody.

W tym projekcie, który miał być uchwalony, w § 14 jest powiedziane w ustępie drugim, że poszukiwanie na obszarze zdrojowisk za minerałami niezastrzeżonymi, jakoteż wiercenie lub kopanie głębokich studni na tym obszarze, zależnem jest od zezwolenia władzy politycznej po wysłuchaniu władzy górniczej.

Uważam ten przepis w zasadzie za praktyczny, ale są tu jeszcze inne kwestye. Mianowicie te głębokie studnie, co do których trzebaby indywidualizować i na podstawie badań geologicznych musi statut oznaczyć, co to jest studnia głęboka. To samo trzebaby rozszerzyć i na minerały, które są poszukiwane na powierzchni, a wreszcie co do koncesyi, to uważam, że właściciel ma tu tak wiele do stracenia: że trzeba jego interesa koniecznie zabezpieczyć. Należałoby za tego rodzaju poszukiwania złożyć odpowiednią kaucję.

P. Merunowicz. Jabym się nie mógł zgodzić z zapatrywaniem p. prof. Syroczyńskiego, jakoby dzisiejsza ustawa wystarczała na zabezpieczenie naszych zdrojowisk.

Mnie się zdaje, że zabezpiecza tylko przed poszukiwaniem za minerałami niezastrzeżonymi, ale są rzeczy, które bardzo wielkie szkody mogą przynieść zdrojowiskom, właśnie, że ustawa o nich nie mówi.

Mogę kopać za gliną, za piaskiem, za wodą, mogę kopać za węglem lub za innymi minerałami, to wcale nie głęboko, ale w ten sposób, że źródła mineralne narażam na niebezpieczeństwo.

Może p. prof. Syroczyński nie zwrócił na to uwagi, że od kilku już lat toczą się ciągle walki w parlamencie o wyjednanie ustawy t. zw. „Quellenschutzgesetz“, która zabezpieczyła zdroje od możliwości zatracenia ich źródeł

Jeżeli właściciel sobie sam na swoim gruncie robi głębokie wiercenia, aby uzyskać nowe źródła wód mineralnych, to ma wszystko w ręku, i jeżeli za pomocą tego wiercenia otrzyma wody mineralne, które mają wartość, to dobrze, ale jeżeli znajdzie wodę nie do użycia, zabija rurę i traci kilka set lub kilka tysięcy koron.

Ale co innego jest, jeżeli sąsiad jego to źródło mu zatraci i odprowadzi mu przez wiercenie czy to wodę czy gaz.

Wszak taki wypadek miał miejsce w Neudorf pod Franzensbadem. Tam 8 kilometrów od Franzensbadu wiercono za węglem i natrafiono na taki zbiornik gazowy, że ten gaz uchodził pod ciśnieniem  $3\frac{1}{2}$  atmosfer, i otwór trzeba było cementem zabić.

Dopiero zesłała się komisya górniczo-polityczna i ta komisya orzekła, że tak wielka ilość uchodzącego bezwodnika kwasu węglowego, choć to w miejscu o 8 kilometrów od Franzensbadu, naraża na niebezpieczeństwo właściciela zdroju w Fran-

zensbadzie i władza z urzędu zakazała dalszego wiercenia na tem miejscu.

Ten przykład poucza, jak bardzo nasze zdrojowiska potrzebują lepszego zabezpieczenia, choćby przed kopaniem głębokich studzien.

Dlatego mnie się zdaje, że ankieta powinna wyrazić zdanie, że dzisiejsza ustawa górnicza i te przepisy, które są za warte w ustawie lasowej i t. d., nie są wystarczające, tudzież, że te wszystkie przepisy są tak porozrzucane, że wiadomość o nich jest nadzwyczaj trudna.

Z tego powodu potrzebna jest ustawa jedna, zwana po niemiecku „Quellenschutzgesetz“.

Uważam tę sprawę za nadzwyczaj ważną, a to z tego powodu, że trzeba koniecznie uchronić nasze zdrojowiska przed niebezpieczeństwem.

W Niemczech tylko te zdrojowiska się rozwijają, które za pomocą wiercen głębokich otrzymują większą ilość wody, a żadne zdrojowisko niemieckie nie jest ograniczone tylko na te wody, które przypadkowo na powierzchni ziemi się znajdują.

Naubeim zawdzięcza swój rozwój wierceniu studni i uzyskaniu nadzwyczajnej obfitości wód solankowych. U nas Iwonicz także nie rozwijałby się do większego stopnia i stanąłby, gdyby nie miał wody za pomocą głębokiego wiercenia, a przyszość Krynicy zależy wyłącznie od uzyskania wód mineralnych za pomocą głębokiego wiercenia. A do tego przemysłu kraj nasz szczególnie się nadaje z tego powodu, że wiertnictwo i cały przemysł górniczy jest silnie rozwinięty.

I właśnie znowu wskutek tego przemysłu górniczego zdarzyć się może, że ktoś, który poszukuje na obszarze t. zw. ochronnym za przedmiotami, które nie są zastrzeżone w ustawie, może odebrać źródło właścicielowi i odprowadzić wodę n. p. od łazienek.

Uwagi te nasunęły mi się po przeczytaniu niedawno artykułu w niemieckim czasopiśmie balneologicznem i dlatego uważałem za swój obowiązek powiedzieć to na dzisiejszej ankiecie.

Jeszcze raz powtarzam, że uznaję uchwalenie takiej ustawy „Quellenschutzgesetz“ za rzecz bardzo ważną.

**P. Kaden.** Najzupełniej podzielam zapatrywania p. Radcy Merunowicza, boć przecież łatwo ktoś może poszukiwać w pobliżu zdrojowiska za naftą; nafty wprawdzie nie znalazł, ale zdrojowisko naraził na wielkie szkody.

**P. Radca Merunowicz** wspomniał także o ustawie lasowej. Zdaje mi się, że jest projekt, iżby nawet właściciel zdrojowiska, jeżeli jest równocześnie właścicielem lasów przy zdrojowisku leżących, nie mógł tym lasem dowolnie dysponować, lecz aby był pod tym względem ograniczony. Jestem tego zdania, że i pod względem kopania właściciel powinien być do pewnego stopnia również ograniczony. Bo zdarzyć się może, że właściciel szukając za większą ilością wody, za lepszym źródłem, może utracić to, co już ma, bo chociaż to jego szkoda osobista, ale jest to równocześnie i szkodą całego kraju. W tym kierunku są potrzebne ustawy ściśle zabezpieczające tak obcych jak i właścicieli.

**P. Marchlewski.** Do tego, co tu mówiono, chciałbym jeszcze dodać niebezpieczeństwo ochrony lasowej. Ta kwestya jest w Szczawnicy nadzwyczajnie aktualna, gdyż tak zwane lasy zamknięte można wyciąć w przeciągu 24 godzin.

Nadto znowu ze względu na Szczawnicę na szczególną uwagę zasługują coraz to liczniej powstające doły z gliny, a to z tego powodu, że coraz częściej i gęściej budują domy i coraz więcej potrzeba gliny i cegieł, a wobec niedostatecznych zapasów lasowych przedewszystkiem cegieł i gliny używają.

Na kopanie takich głębokich dołów przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę.

Mimoходом chcę jednak poruszyć jeszcze jedną kwestyę.

Jak tu wspomniano, zdarza się często tak, że źródło jakies znajduje się na granicy obcego obszaru. Może się zdarzyć, że przez niedbałość czy przez przypadek źródło nie dobrze funkcjonuje i zachodzi potrzeba sanacyi, tymczasem to źródło znajduje się na granicy i jakkolwiek rozchodzi się tylko o parę metrów, nie można temu zaradzić. Należałoby zatem w ustawie przewidzieć, aby takie źródła uratować. Kwestya ta jest aktualna w Szczawnicy.

Chcę zwrócić uwagę Panów jeszcze na jedną rzecz a mianowicie na badanie wód, na t. zw. promieniotwórczość. Rzecz ta powinna wychodzić od właściciela.

W Szczawnicy np. Józefina jest promieniotwórcza a Stefan nie. Dla geologów jest to rzecz bardzo ważna.

Na te promieniotwórcze źródła należałoby zwrócić uwagę.

**P. Merunowicz.** Mówiąc o sprawach górniczych, byłoby wedle mego zdania dobrze, byśmy wyrazili życzenie, iż potrzebną jest także pewna porada geologiczna

i górnicza przy tem biurze melioracyjnem Wydziału krajowego i żądaćby należało, aby jego pracę rozszerzyć nietylko na asanacyjną i balneotechniczną, ale także na geologiczną.

Chodzi o to, aby Wydział krajowy w tym kierunku wykształcił jakiegoś fachowca, któryby za pewną opłatą udzielał zdrojowiskom porady geologicznej.

**P. Wereszczyński.** My mamy już od 20 lat taką poradę geologiczną w Wydziale krajowym, i każdy, kto się zgłosi, może ją otrzymać.

**P. Merunowicz.** Ale dotąd o tem nikt z nas nie wiedział.

**P. Sikorski.** Wydział krajowy posiada w osobie p. prof. Syroczyńskiego referenta górniczego jako delegata Wydziału krajowego. Na wniosek Rady górniczej Wydział krajowy pod tym względem odniósł się do wszystkich czynników interesowanych i do towarzystw rolniczych, o ile tego rodzaju zakład jest potrzebny. O ile mi wiadomo, opinia czynników miarodajnych jest bardzo pomyślną, okazało się bowiem, że zakład jest na czasie nietylko dla stosunków górniczych, ale dlatego, że będzie można kraj zbadać pod względem geologiczno-rolniczym. Zakład taki powinienby także zbadać i załatwić sprawę sposobu i rozciągłości ochrony.

**P. Syroczyński.** Zdaje mi się, że moje oświadczenie spotkało się z opozycją szan. Panów, ale zdaje mi się, że mnie Panowie nie dość zrozumieli.

Przepisy ustawy górniczej dotyczą tylko małej ilości stosunków, wszystkie zaś przykłady, które Panowie tu przytoczyli, odnoszą się do minerałów niezastrzeżonych, które nie tangują ustawy górniczej.

Wszystko, co się tyoży wody słodkiej, kamieniołomów itp., tego nie tyka ustawa górnicza i pod tym względem w ustawie nie zmieniać nie można.

Przeciwnie ustawa górnicza jest wprost drakońska, bo powiada, że skoro jest rejon ochronny, to tak jak przy fortecy roboty masz przerwać, tracisz uprawnienie. Więcej zdaje mi się nie da się nic powiedzieć.

Co się tyczy kwestyi, czy rejony ochronne są dostateczne, to ja przekonałem się, że są dostateczne. Tego nie oznacza się dorywczo, lecz urząd górniczy po wołuje znawców geologów, którzy dokładnie badają teren określony i w tej chwili przynajmniej na ich orzeczenie nikt się nie skarży.

Więc dlaczegoż poprawiać to, co jest dobre?

Możnaby chyba ten zarzut zrobić, że może drogo kosztuje taki rejon ochronny, ale to trudno, jeżeli kilku ludzi pracuje, to muszą być i koszta.

Co innego jednak jest z minerałami niezastrzeżonymi i pod tym względem przyznaję rację, że poszukiwanie za nimi może zdrojowiskom czasem szkodzić.

Żeby poszukiwanie za słodką wodą lub kamieniołomy mogły szkodzić zdrojom, w to nie bardzo wierzę, jakkolwiek nie jest to wykluczonem i dlatego przepis, który proponuje projekt ustawy, jest zdaje mi się wystarczającym.

Ustawa mówi o wierceniu głębokiem na obszarze zdrojowisk, które jest tam wzbronione, ale proszę mi powiedzieć, co to jest głębokie wiercenie. Temu lat 25 głębokiem wierceniem nazywano głębokość 200 metrów, dziś 600 i 1.000 metrów jest jeszcze płytkiem wierceniem. A czy płytkie wiercenie nie może zaszkodzić źródłom mineralnym zwłaszcza w pewnej małej odległości?

Na odległość 20 metrów i płytkie wiercenie może być bardzo niebezpieczne.

**P. Sikorski.** Muszę krótko objaśnić, że studniami płytkimi nazywają się te, które mają wodę zaskórną, jeżeli zaś woda nie jest zaskórną, wówczas studnia nazywa się głęboka.

**Przewodniczący.** O ile zrozumiałem, wynika z opinii p. Syroczyńskiego, żeby Wydział krajowy postawił Sejmowi do tego paragrafu wnioski, aby wyraz „głębokich“ studni opuścić a pozostawić tylko „wiercenie lub kopanie“ studni. Toby odpowiadało życzeniom Panów i rozchwiało obawy.

**P. Kaden.** Ja bym prosił o oznaczenie, co ma znaczyć obszar zdrojowisk. Jeżeli to ma być rejon zdrojowiska, to to za dużo, jeżeli rejon ochronny to także za dużo. Przedewszystkiem należałoby oznaczyć obszar zdrojowisk.

**Przewodniczący.** W zwykłem zrozumieniu musi być rozumiany w granicach zdroju.

**P. Kaden.** Obszar zdroju, gdzie można zaszkodzić, jest mniejszy aniżeli obszar zdrojowiska, rejon ochronny jest większy, ale mnie się rozchodzi o oznaczenie, co jest obszarem zdrojowiska bez narażenia innych właścicieli.

Nie jestem górnikiem i nie mam o tych sprawach pojęcia, ale chciałbym, aby się nad tem zastanowili ludzie fachowi, co ma być obszarem zdroju.



**Przewodniczący.** Mogę to rozumieć jako życzenie skierowane w stronę Wydziału krajowego, aby Wydział krajowy zbadał, co należy rozumieć przez obszar zdrojowy.

**P. Merunowicz.** Ja proponuję następującą rezolucję (*czyta*): „Ankieta uznaje potrzebę wydania osobnej ustawy państwowej o ochronie źródeł mineralnych“.

**Przewodniczący.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Wobec tego przystąpimy do głosowania nad tą rezolucją. Kto przyjmuje wniosek odczytany przez p. Merunowicza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Przyjęto.

Obecnie przystępujemy do obrad nad punktem szóstym, który opiewa (*czyta*): „Czy sposób zapobiegania chorobom zakaźnym w zdrojowiskach i uzdrowiskach jest dostateczny?“

W szczególności:

a) jak zabezpieczyć odpowiednią czystość w otoczeniu domów mieszkalnych dla gości zdrojowych oraz mieszkań samych i urzędzenia wewnętrznego?

b) czy sposób wykonywania desynfekcyi jest celowi odpowiedni?

c) jak postępować w razie wybuchu choroby zakaźnej w zdrojowisku?

**P. Merunowicz.** P. Radca Krzyżanowski powiedział, że ustawa sanitarna określa dokładnie sposób postępowania, ale ze względu na to, że tu wchodzi w grę kilka czynników, które mogłyby być pociągane do współdziałania, zdaje mi się, że byłoby wskazane omówić tę kwestyę dokładnie i uczynić ją więcej jednostajną.

Otóż pierwsze pytanie jest postawione w tym celu, aby działać prewencyjnie, to znaczy, zapobiegać wybuchom chorób zakaźnych, ażeby się zabezpieczyć, iżby zarazek nie dostał się na podłoże odpowiednie i aby się nie mógł rozwijać.

Dlatego potrzeba przede wszystkim, aby ta czystość w otoczeniu domów była zabezpieczoną.

Ja opowiem Panom, jak jest w Krynicy, ponieważ to należy do własnego zakresu działania gminy, przeto musimy odpowiednio postąpić.

Udajemy się z prośbą uniżoną do Wydziału powiatowego, aby wysłał swojego delegata, my zaś wysyłamy inżyniera i lekarza i ta komisya obchodzi jeden dom za drugim, aby stwierdzić, jakie są nieporządki i coby należało usunąć. Rozumie się, że we wszystkich domach znajduje się mniej więcej jakieś zarzuty. Te zarzuty

spisuje komisya a potem gmina, albo starostwo, albo Wydział powiatowy nakazują usunięcie braków. Ale najczęściej rekurs wniesiony przedłuża sprawę, bo ten rekurs zostaje załatwiony najczęściej po skończonym sezonie.

Otóż rozchodzi się o to, aby był jakiś czynnik, któryby miał prawo powiedzieć, że ten lub ów dom, ponieważ nie odpowiada warunkom sanitarnym, nie może gości zdrojowych przyjmować i ażeby tok instancyi był o ile możności skrócony, ażeby to zarządzenie w drodze rekursu nie przechodziło do 3. i 4. instancyi, ażeby to zarządzenie nie mogło być wstrzymane drogą rekursu.

Niech sobie rekurs idzie swoją drogą, gdyż trzeba zabezpieczyć właściciela od szkód i uchronić go od sekatur, ale zarządzenie władzy powinno być wykonane na tychmiast, aby zapobiedz rozwleczeniu chorób zakaźnych.

**P. Chramiec.** Sposób zapobiegania chorobom zakaźnym musi być przede wszystkim dokładnie określony ze względu na możliwość przewleczenia chorób zakaźnych do uzdrowiska. Jak dotąd bardzo często się zdarza, że rekonwalescent po szkarlatynie jeszcze mogący zarazić przyjeżdża, najmuje dom, aby potem stać się rozsądkiem choroby, bo nikt o tem nie wie, prócz lekarza, który takiego pacyenta wysłał.

Otóż przede wszystkim wystosować należy apel do lekarzy, aby wysyłając chorych, zwrócili uwagę zarządu uzdrowiska, że ktoś przyjeżdżający może chorobę rozszerzyć, gdyż w ten sposób możnaby zapobiedz nieszczerze.

Często zdarza się, że ktoś zgłasza się nawet bez porady lekarza do uzdrowiska z dziećmi kokluszowemi, wynajmuje dom, sprowadza się, a potem dzieci jego z kokluszem włączają się po całej wsi.

Nie wiem, czy na podstawie dziś istniejących ustaw możnaby takich chorych odgraniczyć od reszty wsi, czy też wolno ich wytransportować.

To jest rzecz bardzo ważna, ażeby tak z zupełną świadomością nie wprowadzano chorób zakaźnych.

W jaki sposób zwalczać choroby zakaźne? Sądzę, że wszędzie powinien być odpowiedni dom izolacyjny.

Jabym proponował, aby ankieta wyraziła prośbę do Wydziału krajowego, iżby w sposób ustawiczny ograniczył możność wprowadzania chorych zakaźnych do uzdrowisk i aby każdy zakład miał dom izolacyjny.

**P. Krzyżanowski.** Komisya zdrojowa powinna przede wszystkim starać się o to, aby był szpital lub przynajmniej dom izolacyjny, postawiony na końcu wsi, gdzieby zakaźni chorzy mieli odpowiednie umieszczenie. Nieraz bowiem zdarza się, że takiego chorego już nie można dalej transportować i on musi w zdrojowisku pozostać. Dla takich szpital albo dom izolacyjny, zdala od zdrojowiska umieszczony, jest konieczny.

**P. Kaden.** Przede wszystkim rozchodzi się o środki prewencyjne, aby na miejscu nie wybuchła choroba zakaźna. Jedyny sposób jest tylko ten, aby na miejscu była jakaś władza, któraby pilnowała czystości w otoczeniu domów mieszkalnych i to przed sezonem, aby te domy nie były odpowiedniem podłożem chorób.

Ja sam byłem początkowo tego zdania, że lekarz zdrojowy powinien mieć władzę zakazywania przyjmowania gości, ale to się nie da przeprowadzić. Nie można bowiem powiedzieć komuś, aby tam a tam nie mieszkał, skoro sam tam chce mieszkać; można najwyżej dom ogłosić „bau-fällig“.

Główną rzeczą jest, aby władze wykonawcze ściśle przestrzegały wykonywania przepisów i energicznie postępowały w każdym wypadku.

Najwięcej tu działać może lekarz powiatowy, ale ten niestety tylko bardzo rzadko przybyć może do zdrojowiska, bo wizyta jego jest dość kosztowną.

Co do desynfekcyi, to nie wiem, jak się dzieje gdzieindziej, ale u nas odbywa się ona bardzo dokładnie za pomocą aparatu Scheringa.

Co do chorych zakaźnie, np. na szkarlatynę, odrę i t. p., to ja takich straszę do tego stopnia, że ostatecznie wyjeżdżają, albo dają się przenieść do domu izolacyjnego.

Ale jeżeli choroba wybuchnie w domu prywatnym a wójt nie zrobi nic, wówczas jest się bezsilnym, bo nim się z fizykiem tę sprawę załatwi, choroba może się ogromnie rozszerzyć

! pod tym względem znowu koniecznem się okazuje rozszerzenie władzy lekarza zdrojowego.

Co do koklusz, to jest to rzecz trudniejsza, bo dzieci właściwie są zdrowe, a jednak jest to choroba najzaraźliwsza. Przede wszystkim kryją się z tem rodzice.

Myśmy się o koklusz, dowiedzieli wówczas, jakieśmy mieli 50 dzieci pozarażanych. A dzieje się to tem bardziej, że

przy koklusz, zwykle wyjeżdżają dla zmiany powietrza, głównie zaś przyjeżdżają tam, gdzie jest doktor, gdzie jest apteka, a więc do miejsca kąpielowego

Tymczasem tam dzieją się rzeczy straszne, bo koklusz nie jest chorobą bardzo niebezpieczną ale dla tych dzieci, które przyjeżdżają do nas, może być bardzo groźną.

Dzieci, które przyjeżdżają do nas są skłonniejsze do koklusz, i dlatego na wypadek zachorowania są narażone na wielkie niebezpieczeństwo, a nadto wydatki ich rodziców na leczenie stają się daremne.

Ja u siebie takich kokluszowych straszę, tak że muszą wyjechać, niech robią co chcą.

We Wiedniu powstała propozycja, aby powstał tam dom kokluszowy a nadto park kokluszowy, ale zdaje mi się, że tam nikt nie pójdzie, choćby miał nie wiedzieć jaki koklusz.

**P. Merunowicz** Jeżeli nie można zamknąć takiego brudnego domu dla wynajmowania gości, to można nakazać uporządkowanie go, a jeżeliby właściciel tego polecenia nie wykonał, to można to uskutecznić na jego rachunek

(**P. Wereszczyński.** To jest w ustawie) Prawda, że to jest w ustawie ale trudno wymagać, aby lekarz zdrojowy znał wszystkie ustawy, gminną, budowniczą, górniczą itd. Dlatego, jak to pierwaj powiedziałem, byłoby wskazaniem, by te wszystkie przepisy były zebrane w jedną całość i były zawarte w instrukcyi zdrojowej.

Co się tyczy przywożenia chorych zakaźnych, to zwracam uwagę, to nie wolno bez pozwolenia władzy przewozić chorych zakaźnie wśród choroby lub bezpośrednio po chorobie. Sprawa ta jest o tyle ważną, że od czasu do czasu wychodzi na jaw, że nawet pozorni zdrowi stawali się przenośnikami chorób. Taki zakaz istnieje i został opublikowany a chodzi tylko o to aby władze miały wiadomość o tych wypadkach, aby zdrojowiska donosiły władzy, że ten a ten lekarz polecił choremu bezpośrednio po szkarlatynie pojechać do Iwonicza, Krynicy, Zakopanego itp

Takie donoszenie władzom a następnie energiczne występowanie władz jest konieczne potrzebne, aby zapobiedz zaleczenie chorób.

Taki wypadek mieliśmy w Morszynie, skąd wydaliliśmy pewną rodzinę mającą dwoje czy troje dzieci z kokluszem.

i mimo że dawał wiele zarobić, do 24 godzin już go nie było.

Co się tyczy wykonywania desynfekcyi, chciałbym zwrócić uwagę na ten nieodpowiedni zwyczaj malowania pokoi. Malowanie to jest dla zarządów zdrojowych wygodne, bo nie trzeba często mebli przestawiać. To malowanie radbym zastąpić bieleniem, gdyż to jest najskuteczniejsza desynfekcyja zwłaszcza po chorych. Bielenie ścian jest bardzo tanie, nadto wapno jest doskonałym środkiem desynfekcyjnym a oprócz tego pociąga za sobą i tę zaletę, że trzeba częściej meble poprzestawiać i podłogę czyścić, aniżeli przy malowaniu. Na to bielenie ścian chciałem głównie zwrócić uwagę.

Nadto trzeba często zmywać rzeczy gorącą wodą, a co możliwe nawet wygotować.

Przechodząc do ostatniego punktu, zdaje mi się, że najważniejszą rzeczą jest postarać się o dom izolacyjny, choćby to się nawet bezpośrednio nie rentowało a przytem nie należy się ograniczać do przyjmowania tylko gości. W Krynicy jest dom izolacyjny przystępny dla każdego

Chodzi tylko o to, aby ten dom był dobrze urządzony i aby nie był położony gdzieś za światem.

Pp. lekarze w Krynicy powiadają, że ten dom jest tam za blisko domów mieszkalnych, ale ja jestem zupełnie innego zdania, bo jest tylko na uboczu postawiony.

Dom taki nie powinien być na dalekiem uboczu, ale zawsze pomiędzy domami zamieszkałymi, ażeby nie odstraszał gości. Nadto chodzi o to, aby umieszczeni w takim domu nie mogli wychodzić bez pozwolenia.

Zbyt wielka odległość takiego domu izolacyjnego odstrasza ludzi, trzeba, żeby się goście do jego widoku przyzwyczaili i żeby się odnosili do niego z większem zaufaniem, zwłaszcza, jeżeli będą widzieli jego urządzenie i sposób pielęgnowania chorych przez siostry słuźebniczki.

**P. Krzyzanowski.** Ja jestem zdania, że znowu nie tak bardzo trzeba się obawiać tej zaraźliwości. Weźmy np. listonoszy, lekarzy, taż to są najlepsi roznosiciele chorób i gdyby tak bardzo się trzeba obawiać, tobyśmy właściwie wszyscy powinni cały dzień leżeć w kwasie karbolowym.

Trzeba być ostrożnym, ale nie do zbytnej przesady.

Ale co zrobić wtedy, jeżeli np. w Truskawcu zachorował żyd na tyfus brzuszny i cała komisya ani nikt poradzic na to nie może, aby z domu swego ustąpił.

A dom ten był przy najludniejszej ulicy. To był jego własny dom i ruszyć go nie było można.

I tu pod tym względem są braki w ustawie, których ankieta nie jest w stanie usunąć.

Jabym był tego zdania, aby nim zmiana ustawy nastąpi, Namiestnictwo unormowało te stosunki higieniczne w zakładach kąpielowych.

Mianowicie po pierwsze, aby w miesiącu kwietniu był sporządzony kataster wszystkich domów, które mają być wynajmowane. Komisya w kwietniu ogląda każdy dom z osobna i kwalifikuje je, czy mogą być wynajmowane czy też mają być zamknięte lub przerobione.

Po wtóre, przy każdej willi przy każdym domu mieszkalnym dla gości ma być odpowiednia jama wycementowana na skład śmiecia i to hermetycznie zamknięta.

Po trzecie: Właściciele will mają składać do komisji zdrojowej pewien procent na utrzymanie 2 wynosicieli śmiecia, dwóch par koni i odpowiedniego wozu. Bo to co się dzieje obecnie w zakładach zdrojowych, to doprawdy urąga wszelkim wyobrażeniom o czystości.

Ponadto w miesiącu wrześniu powinien być ustanowiony termin 15 dniowy, w którym każdy właściciel ma być obowiązany oczyścić wychodki, doły kloaczne itp., gdyż w razie przeciwnym starostwo wykona to na jego koszt. Chodzi bowiem o to, aby ten kał i brud nie pozostawał przez całą zimę i gnął spokojnie do wiosny.

**P. Wereszczyński.** Dyskusya obecna obracała się tylko około środków prewencyjnych, ale co zrobić, jak wybuchnie epidemia?

Co do środków prewencyjnych, to zdaje mi się, że gdyby ściśle pilnowano naczelników gmin i obszarów dworskich, to rzecz ta zupełnie byłaby zabezpieczoną. §. 35 bowiem wyraźnie postanawia, aby utrzymywać budynki czysto, porządnie i w dobrym stanie. Chodzi także o dokładne wykonywanie przepisów ustawy sanitarnej.

Co tyczy kwestyi, jeżeli ktoś przyjedzie chory, to rzecz wtedy jest bardzo trudna i ja jako nie lekarz miałbym do zrobienia jedną uwagę, aby presya była z góry, t. zn. trzeba polecić wyjazd takiemu

choremu. Czy jednak zawsze można transportować zakaźnie chorego, to rzecz inna, zwłaszcza, że transportowanie takiego chorego może przenieść zarazę do innej miejscowości.

Wedle mego zdania należałoby takich chorych umieścić w jakimś wspólnym zakładzie, ale to obecnie jeszcze nie istnieje.

Więc jak powiedziałem, główna rzecz jest ściśle wykonywanie przepisów już istniejących.

**Przewodniczący.** Czy żąda jeszcze kto głosu co do tej kwestyi? (*Nikt*). Wobec tego dyskusya jest wyczerpana. Obecnie mam zamiar odroczyć posiedzenie do popołudnia.

**P. Kaden.** Proszę w imieniu większości ankiety, aby p. Przewodniczący był łaskaw nie odraczać posiedzenia do popołudnia, gdyż ustępy 9, 10 i 11 nie wymagają zbyt długiej dyskusyi, tak że możemy wszystkie te trzy punkta załatwić jeszcze dziś przed południem.

**Przewodniczący.** Najchętniej się zastosuję do życzenia Szan. Panów, a chciałem odroczyć posiedzenie tylko dla dogodności Panów ze względu na porę obiadową. Wskutek objawionego jednak życzenia, będziemy dalej obradować, wobec czego otwieram dyskusję nad trzema ostatnimi punktami razem, a mianowicie (*czyta:*)

9. Sprawa ulg kąpielowych dla lekarzy, wojskowych, nauczycieli i nauczycielek ludowych i urzędników publicznych.

10. Sprawa ubogich w zdrojowiskach.

11. Czy zachodzi potrzeba utworzenia związku zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich? czyli też towarzystwa balneologicznego? czy jednego i drugiego?

**P. Krzyżanowski.** Sprawa ubogich jest plagą każdego zdrojowiska naszego. Przyjeżdżają ludzie leczący się w zdrojowisku, a przy tem nie mają co jeść. Leczenie się w zdrojowiskach jest rzeczą drogą i dla tego, kto nie ma odpowiednich funduszy, nie powinien przyjeżdżać, bo wody same nie wiele zrobią, jeżeli taki biedak będzie się ciągle głodził i mieszkał na strychu lub w stajni u chłopa.

Dlatego jabym był zdania, aby przepisy obostrzyć i zarządowi dać prawo wydalania takich włóczęgów kąpielowych, którzy wszędzie są najnieznośniejszą plagą.

**P. Chramiec.** Co do § 19 chciałbym, aby w statucie było wyraźnie powiedziane, że wszyscy lekarze i ich rodziny mają być uwolnieni od taksy, dalej wszyscy nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych, tudzież

wszyscy nauczyciele prywatni. Nadto chciałbym, aby uwolnieni byli od taks zdrojowych wszyscy członkowie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Dziennikarze mają wielkie prerogatywy w zdrojowiskach zagranicznych, tam nie wymagają od nich żadnej legitymacyi, wystarczy tylko jeżeli na karcie meldunkowej napisze, że jest współpracownikiem tego a tego pisma. Tak samo i od lekarzy nie wymagają żadnej legitymacyi. Otóż chciałbym, żeby i nasze miejsca kąpielowe udzielały tych samych ulg dziennikarzom.

**P. Krzyżanowski.** Jabym dał lekarzom te ulgi, o ile o to proszą, ale kto jest bogatym i może zapłacić, dlaczego ma mieć ulgi. Co się tyczy dziennikarzy, to klub dziennikarzy otrzymuje dla swoich członków wszystkie możliwe ulgi. Nie można jednak udzielać ulg takim, których pismo wychodzi dwa tygodnie, a potem na tej podstawie żądają ulg jako dziennikarzom należnej.

Dlatego ulgi udzielać się powinno tylko członkom Towarzystwa dziennikarskiego i tak się też rzeczywiście dzieje.

**P. Marchlewski.** Ja jestem tego zdania, aby punkt 9 pozostawić do załatwienia komisji i władzom zdrojowym na miejscu.

Natomiast ważniejszym jest punkt 10, ponieważ jest ogólniejszy. Ja dobrze nie rozumiem, jak p. Radca Krzyżanowski proponuje to obostrzenie. Można zrozumieć to tylko w ten sposób, że nie wpuszcza się zbyt ubogich do zdrojowisk, czyli że trzeba by coś wprowadzić, jak rząd amerykański przeciw imigracyi.

Mianowicie można żądać, aby każdy chory musiał się wykazać świadectwem gminy, że posiada pewne środki, które przypuszczalnie dają gwarancję, że kuracya w miejscu zdrojowem da mu możność wyleczenia się.

**P. Krzyżanowski.** Ja jestem za tem, aby obostrzyć przepisy co do ubogich, bo jeżeli ktoś przez lat 20 ciągle przyjeżdża na kuracyę i przy tem ciągle żebrze i niepokoi innych, to taki staje się przykrym i należy go ze zdrojowiska wywalić.

**P. Merunowicz.** Ja przy układaniu tego kwestyonaryusza w r. 1904 tylko dlatego umieściłem ten punkt, ponieważ wiem, jaką plagą jest ta sprawa ubogich w zdrojowiskach, ale zupełnie zgadzam się z tem, że tej sprawy nie można tak łatwo rozstrzygnąć, ponieważ nie ma ustawy regulującej sprawę ubogich w całym kraju. Jak długo nie będą istniały domy przymusowej pracy albo domy dla nieuleczalnych, lub

też przytuliska dla ubogich, tak długo żebractwo z całego kraju, tak długo tłumędzarzy będzie za każdym rabinem zjeżdżać do miejsc kąpielowych i będzie plagą każdego zdrojowiska. Według mego zdania trzeba przedewszystkiem uregulować sprawę żebractwa w całym kraju.

Dziś możemy tę sprawę w ten sposób załatwić, że ankieta uznaje, iż ubodzy żebracy i nieuleczalni są plagą wszystkich zdrojowisk i uprasza o rychłe uregulowanie sprawy ubogich w całym kraju.

Projekt do ustawy jest gotowym od lat już 3, nawet w zeszłym roku jeszcze raz był zrewidowany, chodzi tylko o uchwalenie tej ustawy, która także w wysokim stopniu przyczyni się do uwolnienia naszych zdrojowisk od całej masy włóczęgów i żebractwa.

**P. Potocki.** Co do spraw ubogich, to nie jest to rzeczą tak łatwą, jak się na pierwszy rzut oka zdaje, muszę jednak tu wziąć w opiekę ubogich wysyłanych często do zdrojowisk.

Bardzo często pytałem takich biedaków, dlaczego nie mają świadectwa ubóstwa, na co mi odpowiadali, że ich na takie świadectwo ubóstwa nie stać. Bo ileż to zachodów wymaga świadectwo ubóstwa.

Najpierw idzie do lekarza, aby go zbał, czy może jechać i otrzymać od niego świadectwo. Na to świadectwo trzeba dać stempel za koronę. Potem idzie z tem świadectwem lekarskiem do urzędu gminnego, gdzie mu pisarz znowu powiada: Ja ci napiszę świadectwo ubóstwa, jeżeli dasz 30 centów. Wójt także bardzo często każe sobie zapłacić za wyciśnięcie pieczętki. To świadectwo idzie potem do powiatu, do fizyka, a za podróż do starostwa trzeba nieraz więcej zapłacić, aniżeli cała taksa wynosi. Najczęściej po tych trudach i staraniach taki ubogi zyskuje wszystkiego 2 kor.

Najczęściej ubodzy trzymają się miejsc kąpielowych sąsiednich, ale ja nawet z mojej wsi biedaka uwolnić nie mogę, gdyż on musi koniecznie jechać do starostwa.

Druga sprawa, którą chciałem podnieść i co do której proszę o poparcie władz rządowych t. j. wykluczenie wszystkich kwestujących „von Draussen“. Przyjeżdżają takie dwie osoby zupełnie prywatne, które mają procent od zebranej kwoty i zaczynają zbierać na cele Schulvereinu. Wyrzucić ich nie można, bo mają pozwolenie i dlatego władze stanowczo powinny odmówić takim obcym pozwolenia na zbieranie

składek po miejscach kąpielowych w naszym kraju.

Goście są tak molestowani, że wprost wytrzymać nie mogą. kilka razy dziennie w domu, na przechadzce, przy obiedzie i t. d., ciągle ich napastują o składki na rozmaite cele.

To zbieranie składek stało się taką plagą, że goście wprost uciekają przed nią jak przed zmorą. Dlatego powinny nas władze uwolnić od całego szeregu natrętów, a zwłaszcza zagranicznych.

**P. Mazurkiewicz.** Ja jestem za jak najwięksem obostrzeniem przepisów o wydaniu świadectwa ubóstwa. Wiem z doświadczenia, że świadectwa ubóstwa są wyzykiwane przez ludzi często zamożnych. Często się zdarza, że zupełnie inny przyjeżdża, a kto inny otrzymał świadectwo ubóstwa. Dlatego wyrażam przekonanie, że świadectwa ubóstwa tylko z rysopisem chorego powinny być wydawane.

Często przyjeżdżają do kąpiel ludzie ze świadectwem ubóstwa, którzy się do tamtejszej kuracji wcale nie nadają. Znam wypadek, gdzie ktoś posiadający 60.000 własnego majątku przyjechał do kąpiel za świadectwem ubóstwa dla innej osoby wydanem. Wójt bardzo łatwo za 5 szóstek da takie świadectwo.

Dlatego rysopis jest wedle mego zdania rzeczą koniecznie potrzebną.

**P. Merunowicz.** To czego sobie życzy p. hr. Potocki, można łatwo zrobić, podobnie jak istnieje zakaz handlu domokrażnego w kilku naszych zdrojowiskach, można łatwo uzyskać zakaz zbierania składek. Trzeba o to tylko wnieść podanie.

Co się tyczy świadectw ubóstwa, to Krynica np. pod tym względem ma wiele do wycierpienia. Świadectwo ubóstwa wydaje się rzeczywiście dość liberalnie, co prowadzi często do nadużyć.

Możnaby jednak temu zaradzić w ten sposób, że Wydział krajowy względnie Namiestnictwo na odnośną prośbę zmieni statut w tym kierunku, że uwolnienie od taksy pozostawia się dobrej woli zarządu. To może zapobiegnie napływowi biedaków i żebraków.

**Przewodniczący.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt) Wobec tego wyczerpaliśmy porządek dzienny, a ankieta ukończyła swoje czynności.

Przystępując do zamknięcia obrad ankiety, mam sobie za obowiązek skonstatować, że obrady ankiety dały materiał bardzo obfity i bardzo cenny, z którego nie-

wątpliwie skorzysta ochotnie tak nasz Sejm krajowy jak i władze administracyjne we wszystkich wypadkach, gdzie będzie chodziło o interes zdrojowisk.

A skorzystają one tem pochopniej, że opinie tu wyrażone i rezolucye przez ankietę uchwalone pochodzą od mężów nauki, wytrawnych znawców stosunków i potrzeb naszych zdrojowisk i mężów prawdziwej wiedzy.

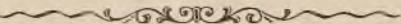
Muszę zarazem stwierdzić, że ankietą w wypowiedaniu swoich opinii w rozlicznych kwestyach częstokroć trudnych a może niekiedy i drażliwych, kierowała się przez cały czas obrad nie jakiemiś egoistycznymi pobudkami, lecz jedynie, co się

najwidoczniej przebijało z tenoru rozpraw, względami na dobro zakładów kąpielowych, a więc względami na dobro publiczne i interesu naszego kraju; i z tych powodów szanownym Panom za współudział w pracy i trud w tej sprawie podjęty serdecznie dziękuję.

**P. Browicz.** Imieniem członków ankiety mam zaszczyt podziękować p. Przewodniczącemu za prowadzenie naszych obrad i za zajęcie się tą sprawą podniesienia zdrojowisk krajowych.

**Przewodniczący.** Ob cnie zamykam posiedzenie.

*(Koniec o godzinie 2-giej minut 15 po południu).*



# Ustawa

z dnia . . . . . urządzająca stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## §. 1.

Każde zdrojowisko lub uzdrowisko (stacya klimatyczna) otwarte dla publicznego użytku na mocy zezwolenia Władzy państwowej, winno mieć swój statut.

Statut wydaje Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i ogłasza go w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

## §. 2.

Statut oznacza granice terytoryalne i ustanawia organizację zakładu:

## §. 3.

Organami zakładu są:

- a) Komisya zdrojowa lub Komisya klimatyczna;
- b) zarząd zakładu;
- c) lekarz zdrojowy lub lekarz klimatyczny.

## §. 4.

Statut określi skład komisji zdrojowej (klimatycznej), sposób powoływania do komisji i okres urzędowania komisji.

Statut określi również, w jakich wypadkach członek komisji utracą swój mandat.

## §. 5.

Przewodniczącemu Komisji mianuje c. k. Namiestnictwo z pomiędzy członków Komisji. Zastępcę przewodniczącego oraz sekretarza i skarbnika wybiera Komisya.

## §. 6.

Zadaniem Komisji w ogólności jest staranie się o jak najpomyślniejszy rozwój zakładu, o wygody i rozrywki dla gości, oraz czuwanie nad tem, aby zakład skądkolwiek szkody nie doznał.

W szczególności:

zawiaduje Komisya funduszem kuracyjnym w granicach przeznaczenia tego funduszu i czuwa nad całością majątku powstałego z funduszu kuracyjnego w zakładach zdrojowych i stacyach klimatycznych;

wymierza i pobiera w granicach przez właściwe władze oznaczonych taksy i opłaty, a mianowicie:

taksy kuracyjne, taksy na muzykę i opłaty od przedsiębiorstwa zabaw, koncertów, teatrów, widowisk, oraz od urzędzeń utrzymywanych kosztem funduszu kuracyjnego;

uwalnia w pojedynczych na uwzględnienie zasługujących wypadkach od obowiązku uiszczania taks i opłat:

czyni wnioski co do ustanowienia wysokości zmiany taks i opłat, co do regulaminu najmu mieszkań, co do utrzymywania dróg i ścieżek, przepisów kąpielowych, cen mieszkań i cenników w ogóle i co do stosunków sanitarnych;

wzywa pomocy właściwych władz, gdyby zakładowi skądkolwiek groziła szkoda lub uszczerbek.

Gdyby w zdrojowisku (uzdrowisku) powstał szpital, zawiaduje tym szpitalem Komisya, jeżeli akt fundacyjny inaczej nie postanawia.

Z końcem miesiąca września każdego roku obowiązana jest Komisya zdrojowa (klimatyczna) uchwalić preliminarz dochodów i wydatków na rok następny i wraz z umotywowaniem przedłożyć go Wydziałowi krajowemu, który wspólnie z c. k. Namiestnictwem preliminarz ten zatwierdza.

Gdyby Komisya nie wstawiła do preliminarza bądź to należitości, które mają ścisłą łączność z zadaniem Komisji i przeznaczeniem funduszu kuracyjnego, lub też należitości, które pokryte być mają na mocy wyroku sądowego, orzeczenia administracyjnego lub też na mocy prawnego dokumentu zobowiązania, wówczas Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem może taką należitość z urzędu wstawić do preliminarza wydatków i w razie potrzeby zarządzić pokrycie niedoboru budżetowego dochodem z taks lub opłat przewidzianych w § 12. niniejszej ustawy.

Z końcem każdego roku, a najpóźniej z końcem miesiąca stycznia następnego roku składa Komisya z zarządu funduszem kuracyjnym rachunek Wydziałowi krajowemu i c. k. Namiestnictwu, a w ciągu sezonu następnego podaje ten rachunek do publicznej wiadomości.

W razie nieodpowiedniego zarządu funduszem kuracyjnym, może być zarząd ten odebrany Komisji i sprawowanie onego powierzonym organowi ustanowionemu przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

#### §. 7.

Komisya w zakresie działania, służącym jej w moc niniejszej ustawy, wyznacza swoje organa administracyjne i wykonywa swe uchwały, o ile one nie naruszają praw prywatnych.

Przeciw uchwałom i zarządzeniom Komisji służy prawo odwołania się do Wydziału krajowego w ciągu dni czterech, który po wysłuchaniu opinii c. k. Namiestnictwa załatwia takie odwołanie ostatecznie.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem może poruczyć gminie wykonywanie uchwał Komisji zdrojowej (klimatycznej), jeżeli Rada gminna uchwałą — z za-



chowaniem przepisów ustawy gminnej powziętą — obowiązek wykonywania tych uchwał na siebie przyjęła.

#### §. 8.

Decyzja co do poczynionych wniosków Komisji służy stosownie do przedmiotu bądź właścicielowi zakładu, bądź władzy, w moc ustaw do tego powołanej.

#### §. 9.

Właściciel zakładu winien ustanowić zarządcę odpowiedzialnego wobec władz za zachowanie obowiązujących przepisów.

#### §. 10.

Lekarz zdrojowy (klimatyczny) jest członkiem Komisji klimatycznej, zawiaduje on sprawami sanitarnymi zakładu.

Statut określi, kto mianuje lekarza zdrojowego, kto go opłaca i kto wykonuje nad nim władzę dyscyplinarną.

#### §. 11.

Instrukcja wydana przez c. k. Namiestnictwo określa wymaganą kwalifikację i obowiązki lekarza

#### §. 12.

W zakładach liczniej odwiedzanych służy c. k. Namiestnictwu prawo mianowania inspektora w celu państwowego nadzoru nad wykonywaniem policyi miejscowej.

#### §. 13.

Fundusz kuracyjny powstaje:

- a) z taks kuracyjnych i taks na muzykę;
- b) z opłat pobieranych od przedsiębiorstw, widowisk, zabaw, koncertów i t. d.;
- c) z opłat pobieranych za używanie urządzeń, utrzymywanych kosztem funduszu kuracyjnego;
- d) z grzywien, jakieby na rzecz funduszu kuracyjnego przyznano, wręście
- e) z datków dobrowolnych i zapisów.

Funduszu kuracyjnego używać należy na zapewnienie bezpieczeństwa gościom, na upiększania zdrojowiska, uzdrowska, (stacyi klimat.), na urządzenia służące do uprzyjemnienia i udogodnienia gościom pobytu w zakładzie, na opłacanie muzyki, na subwencyonowanie szpitala w zdrojowisku (uzdrowisku), na spłaty zobowiązań Komisji, ewentualnie na opłacanie lekarza, urzędników i sług Komisji

#### §. 14.

Wysokość taks i opłat wymienionych w §. 12. lit. a) i b), oznacza Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem

Ewentualne prywatno-prawne pretensye z powodu dotychczasowego poboru taks i opłat, mają być uregulowane przed wydaniem statutu.

Sposób pobierania taks od gości określi szczegółowo Statut.

Statut może nałożyć na odnajmujących gościom mieszkania obowiązek ściągania taks od gości na rzecz Komisji zdrojowej (klimatycznej).

§. 15.

O przyznaniu okręgu ochronnego poszczególnemu zdrojowisku orzekają c. k. Władze górnicze na podstawie obowiązujących ustaw.

Poszukiwanie na obszarze zdrojowiska za minerałami niezastrzeżonymi, jako też wiercenie lub kopanie głębokich studni na tym obszarze, zależnem jest od zezwolenia Władzy politycznej po wystuchaniu opinii Władzy górniczej i wysłuchaniu opinii właściciela.

§. 16.

Orzeczenie czy wywłaszczenie na podstawie §. 365. ustawy cywilnej ma być zastosowane na rzecz właściciela poszczególnego zakładu, a względnie na rzecz funduszu kuracyjnego, należy do kompetencji c. k. Władz politycznych.

§. 17.

Ustawa niniejsza w niczem nie narusza służącego administracyi państwa prawa nadzoru zwierzchniczego nad zdrojowiskami i uzdrowiskami.

§. 18.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dui trzydzieści po jej ogłoszeniu.

§. 19.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

